

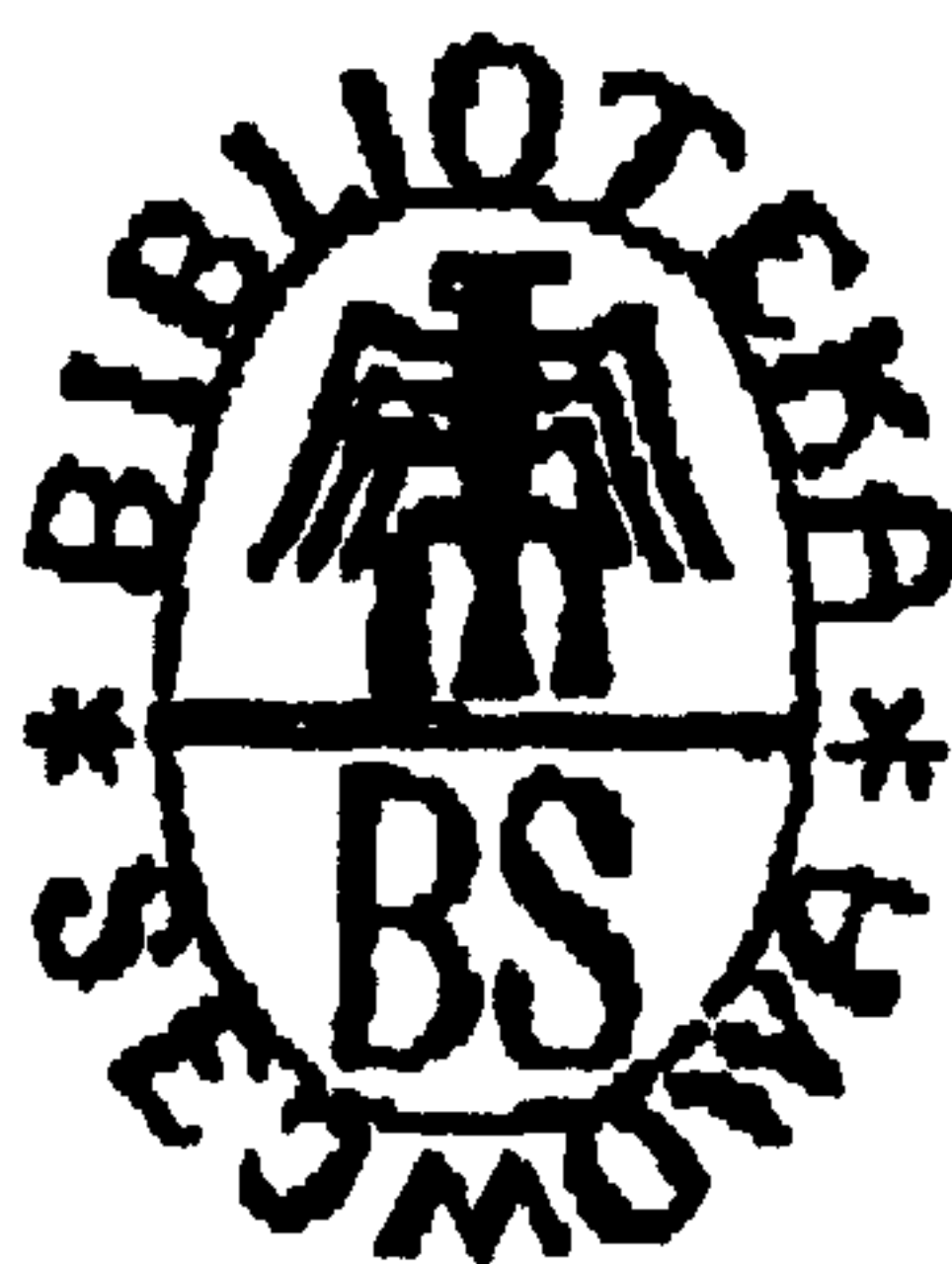
OKRĄGŁY STÓŁ

PODZESPÓŁ DO SPRAW EKOLOGII

STENOGRAM

z czwartego posiedzenia Podzespołu do Spraw Ekologii

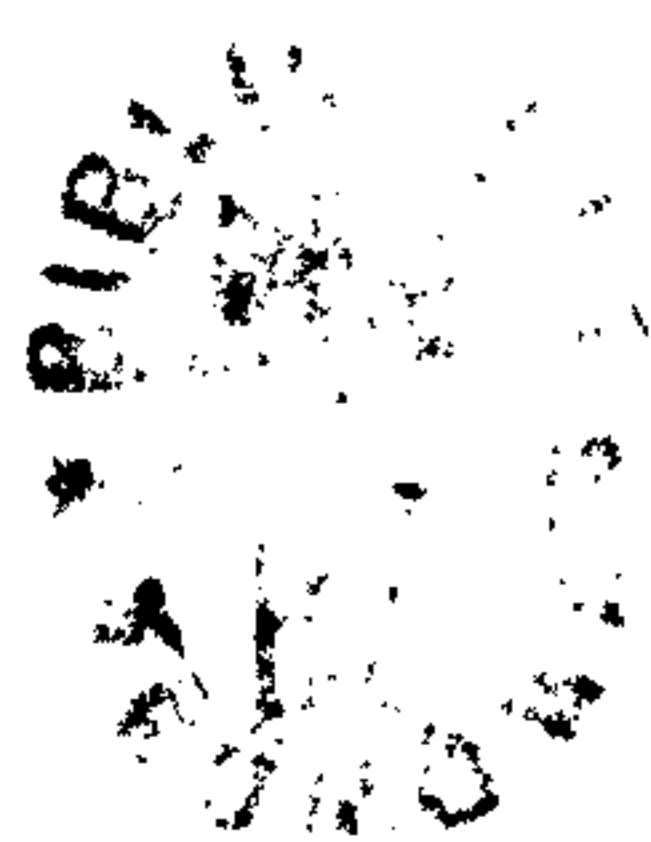
w dniu 24 lutego 1989 r.



WARSZAWA 1990

c 9540/6

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Inu. 46076

Stenogram z obrad

Podzespołu do spraw ekologii z dnia

24 lutego 1989 roku

= = = = =

Obradom przewodniczyli ob.ob. Jerzy Kołodziejcki i Stefan Kozłowski.

Jerzy Kołodziejcki - Rozpoczynamy nasze posiedzenie. W dniu dzisiejszym zakończyć byśmy musieli jeszcze niektóre sprawy dotyczące dyskusji nad siedemnastoma punktami przyjętymi do dyskusji. Natomiast od godziny 12-tej weszlibyśmy w odrębny problem, który prawdopodobnie zajmie nam cały czas, aż do końca naszych obrad. Jest to problem rozwoju energetyki jądrowej. Czy akceptujecie państwo taki porządek obrad? Proszę.

Stefan Kozłowski - Proszę Państwa! Zanim przejdziemy do kolejnych punktów naszych obrad chcielibyśmy złożyć dwie interpelacje w sprawie dnia wczorajszego. Jedna dotyczyłaby zakresu i formy, treści, tak zwanej małej nowelizacji, o której wczoraj mówiliśmy. Koledzy przejrżeli materiały, które wczoraj dostaliśmy ze strony ministerstwa. Jest pewna propozycja uzupełnień nowej nowelizacji.

Jest jeszcze druga sprawa pewnych uwag do wypowiedzi prasowych, które by tutaj przedstawił kolega Mikłaszewski.

Pierwszą sprawę proponuję żeby zreferował kolega Kostrzewa.

Ryszard Kostrzewa - Proszę państwa?

Andrzej Gniazdowski - Czy można ten punkt przelożyć na godzinę 12-tą dlatego, że około dwunastej przyjdzie nasz dyrektor Departamentu Prawnego. Sądzę, że jest to kompetentna osoba aby odpowiadała na państwa pytania, czy wyjaśnia-

ła wątpliwości?

Stefan Kozłowski - Sądzę, że byłby potrzebny ten ekspert.

Jerzy Kołodziejewski - Zgoda. Czyli sprawa druga, bardzo proszę pan Mikłaszewski.

Aureliusz Mikłaszewski - "Solidarność". - Chciałbym się ustosunkować do wypowiedzi, jakie można przeczytać w dzisiejszej prasie. Na ich powstaje u czytelnika złudne wrażenie, że wszyscy dobrze chcieli, tylko coś, jakaś enigmatyczna biurokracja przeszkodziła.

Pani profesor Hager-Małecka, przewodnicząca Sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, w dzisiejszym "Życiu Warszawy" mówi tak: "przecież myśmy to wszystko już przerabiali. Każdy z dyskutowanych teraz problemów ochrony środowiska był na porządku dziennym poselskich komisji poprzedniej i obecnej kadencji". I dalej, w tym samym tonie. "Cóż z tego", to jest już mój komentarz, skoro stan środowiska się pogarsza, a obywatel ma w praktyce zamkniętą drogę nawet dla informacji. Wczoraj pan profesor Wierzbicki dał przykład jak Ministerstwo Ochrony Środowiska dało lekcję obywatelskiego wychowania, wypraszając młodzież z ministerstwa przy pomocy woźnych.

Głosy z sali - Chyba nie Ministerstwa Ochrony Środowiska?

Aureliusz Mikłaszewski - Przepraszam. Rolnictwa. Tę wypowiedź chciałbym zilustrować innym przykładem. Wydawać by się mogło, że przynajmniej Sejm powinien stawać na wysokości zadania. Tymczasem posłowie swoją postawą zrażają sobieludzk, a najciemniej jest pod latarnią. Poseł w wy-

wiadzie dla "ITD", numer 29, z lipca ubiegłego roku, tak pyta dziennikarka; cytuję dosłownie: "na przykład we Wrocławiu, gdzie Wojewódzka Rada Narodowa podjęła na jesieni 87 decyzję o zamknięciu Huty Siechnice, największego truciiciela Wrocławia. Ministrowie Ochrony Środowiska i Przemysłu uznali, że decyzja WRN jest bezprawna i pochopna". Czy to wymaga komentarza? Odpowiedź pani profesor, przewodniczącej Komisji Ochrony Środowiska, cytuję: "nie jest prawdą, że Huta Siechnice już dzisiaj zagraża zdrowiu mieszkańców Wrocławia. Dwukrotnie badały tę sprawę dwie instytucje naukowe i nie wykazały, by woda pitna, bo o nią głównie chodzi, była skażona. Takich hut, także na Śląsku jest dużo. Sprawę Siechnic rozważaliśmy dwukrotnie i oglądaliśmy tam na miejscu wszystko. Czy może pani powtórzyć to raz jeszcze, pyta zdziwiona dziennikarka? "Powtarzam, na dzień dzisiejszy Huta nie zagraża zdrowiu ludności Wrocławia." Skąd zatem taka determinacja wrocławskich radnych. A stąd, że dziś dużo ludzi domaga się różnych rzeczy. Jak wspomniałam, takich zakładów w Polsce jest wiele".

Nie będę tu omawiać całej masy opracowań stwierdzających jednoznacznie zatrucie przez Huty Siechnice, ale w sposób wyjątkowo wysoki. Chodzi mi o coś innego. Taka wypowiedź, zajęcie takiego stanowiska, powoduje, że społeczeństwo żywi do władz i wybranego z klucza Sejmu uzasadnioną nieufność. Powiem więcej, takie działania w efekcie godzą w zdrowie, w tym wypadku mieszkańców wsi Siechnice, gdzie legalnie na raty morcuje się ludzi i truje mieszkańców Wrocławia.

Z tym trzeba po prostu raz na zawsze skończyć i zaufanie odbudować. A dzisiaj, nie udawać, że wszyscy dobrze ochie-

li, bo po prostu ministerstwo nie spełniało swojej roli, Sejm reprezentował interesy rządzącej partii, będąc, jak wykazałem na powyższym przykładzie, głuchy na głos społeczeństwa.

Mam konkretną propozycję, która powinna wyjść z "okrągłego stołu" i zamknąć sprawę Huty Siechnice, by nasze obrady jakoś uwiarygodnić w oczach społeczeństwa, by się one czymś konkretnym, dla społeczeństwa, czymś namacalnym na poszczególnych etapach mogły skończyć, proponuję, by nasz stolik ekologiczny przyjął takie, taką uchwałę:

Istnienie Huty Siechnice w strefie specjalnej ochrony ujęć wody pitnej jest wyjątkowo drastycznym przykładem zagrożenia w samym źródle życia oraz pogwałcenie ustaw chroniących środowisko i obywateli PRL. Ze względu na dobro załogi Huty, mieszkańców jej okolicy, a także aglomeracji wrocławskiej należy natychmiast zamknąć Hutę.

Stefan Kozłowski - To wszystko, tak?

Aureliusz Miklaszewski - Dziękuję.

Jerzy Kołodziejewski - ~~Stefan Kozłowski~~ - Czy ktoś ze strony rządowej chciałby na ten temat powiedzieć coś, czy nie? Jeśli nie, to ja chciałbym złożyć taki komentarz, że oczywiście każdy ma prawo do wypowiedzi własnych i własnych uwag i komentarzy.

Pani poseł Hager-Malecka, nie ma jej dzisiaj tutaj, sama powinna odpowiedzieć na to, co do prasy podawała. Nie sądzę jednak, żeby to miało wiele wspólnego z naszymi obradami. Pan wybrał jedną wypowiedź, a jestem w stanie jeszcze dzisiaj przynieść setki wypowiedzi wprost przeciwnych, siedzących tu przy "okrągłym stole" ekspertów i członków zespołu strony rządowej. Wypowiedzi, które broniły w sposób bezkompromisowy wszystkich spraw ochrony środowiska. więc

ja uważam, że jeśli pójdziemy na takie intencjonalne wybie-
ranie wypowiedzi do niczego nie dojdziemy. To zaostrza sytu-
ację przecież. Linia podziału nie przebiega tutaj, jeśli cho-
dzi o ochronę środowiska między ławą rządową, a ławą "Sol-
darności". Po obu stronach są różne opcje. I proekologiczne
i antyekologiczne. Ja nie chciałbym wskazywać na opcje anty-
ekologiczne, które nie pokrywają się ze stanowiskami poli-
tycznymi, albo zajmowanymi tutaj stanowiskami. Są one po-
 prostu po obu stronach. Nie sędzę, żeby to było potrzebne
dla atmosfery naszych obrad, dla konstruktywnego rozwiązy-
wania problemów, którymi się zajmujemy. Tak, że proponuję
żeby nie brać pod uwagę tego rodzaju interpelacji. No, oczy-
wiście, możemy włączyć to, włączymy do protokołu naszych
obrad, ale z tego nie można wyciągać żadnych konsekwencji.

Co zaś do oceny naszych obrad. Każdy z członków "okrąg-
łego stołu" ma prawo do własnych ocen. Jeśli nie wyraża te-
go przewodniczący strony rządowej, to są to prywatne oceny
poszczególnych członków "okrągłego stołu". I tak bym trak-
tował wypowiedź pani Hager-Maleckiej. Ja również mógłbym
mieć wiele zastrzeżeń do różnych wypowiedzi strony opozycyj-
no-"Solidarnościowej". Nie robię tego dla utrzymania odpo-
wiedniej atmosfery obrad, bo uważam, że jest to niepotrzeb-
ne. Gdybyście państwo mieli pretensje do moich wypowiedzi,
sygnowanych przez Polską Agencję Prasową, to zmieniałoby pos-
tać rzeczy. Swoje wypowiedzi staram się utrzymać w tonie, w
jakim tutaj rozmawiamy. I tylko to jest reprezentatywne dla
naszych obrad. Wszystko inne są to prywatne wypowiedzi posz-
czególnych członków "okrągłego stołu" do których proponuję
nie wnosić żadnych pretensji. Bo zasypiemy się pretensjami,
ja nawet nie czytałem dzisiejszej prasy, nie wiem, co tam w

w niej było, i nie mogę, jestem bezradny, nie mogę nic odpowiedzieć na ten temat. Proponuję zatem tę sprawę, no, nawołuję do tego żeby tę sprawę tak skwitować.

Co zaś do Huty Siechnica. Huta Siechnica, jej lokalizacja i propozycja odbudowy Huty Siechnica w tym miejscu, w którym jest była przedmiotem wielu posiedzeń różnych organizacji ruchu ekologicznego. Była przedmiotem walki społeczeństwa i rady narodowej tamtego terenu o likwidację tej Huty. Była przedmiotem również wystąpień ulicznych, manifestacji. Nie znam organizacji ekologicznej, któraby zachowała się w sposób obojętny w sprawie Huty Siechnica. Organizacje ekologiczne, do których sam należę, jestem jej wiceprzewodniczącym, mianowicie, Ekologiczny Ruch Społeczny, podjęła w sprawie Huty Siechnice zdecydowane działania. Ona to spowodowała stanowisko rządu w sprawie Huty Siechnice, pomagając społeczności lokalnej w załatwieniu sprawy.

Wyowiedź pani profesor Hager-Małeckiej jest dla mnie tutaj wypowiedzią, no, na jej własne konto. I to jest, tak chciałbym ją traktować. Wielu z nas tutaj, ja znam poglądy przecież, siedzi koło mnie profesor Andrzejewski, który w tych naszych protestach brał również udział tak, że wielu z nas jest tutaj zdania, mają zdanie zdecydowane, że Hute Siechnice trzeba po prostu zlikwidować, że nie ma mowy o jej lokalizacji w tym miejscu.

Więc biorąc pod uwagę ten stan rzeczy, jaki jest, z Huta Siechnice, można, oczywiście, w naszym stanowisku wesprzeć działania społeczności lokalnej, rady narodowej i usiłowania ruchu ekologicznego w celu likwidacji Huty Siechnice ostatecznej i bezapelacyjnej. Ja znam dokładnie

nie problem tej Huty, bo się tym zajmowałem i twierdzę z całą stanowczością, że nie ma mowy o żadnej modernizacji, o żadnym zostawieniu tej Huty w tym miejscu. Nic to nie da. Po prostu trzeba ją zlikwidować. Ona musi umrzeć śmiercią naturalną, ulec pełnej dekapitalizacji. A budowa huty, jeśli jest taka potrzeba gospodarki narodowej, trzeba zrobić w innym miejscu.

Nie mówię to jako przewodniczący strony rządowej. Być może stanowisko rządu w tej sprawie jest inne. Nie chcę zatem brać odpowiedzialności za rząd, ale mówię w imieniu działaczy ekologicznych, którzy towarzyszą delegacji rządowej. I w swoim własnym imieniu. Tak widzę sprawę Huty Siechnice.

Gdybyście panowie chcieli, uważali za stosowne, wydanie takiego spelu, czy stanowiska, to w tej sprawie moglibyśmy z całą pewnością dyskutować i nie wiem, czy byłyby różnice zdań. Sądzę, że nie byłoby.

Proszę państwa, zgodnie z propozycją, którą wczoraj złożyłem, ja chciałbym powiedzieć, że dobrze byłoby abyśmy w kilku ważnych sprawach opracowali swoje stanowiska. Jest kilka spraw. Huta Siechnice, jest Szeroki Ostrów w województwie suwalskim, jest z tego co rozmawiałem z profesorem Juchnowiczem, problem Krakowa. Trzeba, jest kilka spraw, które nie zostały załatwione, albo jest obawa, że zostaną źle załatwione, w stosunku do nich wydać odpowiednie oświadczenia, zgłosić odpowiednie stanowisko. Proponuję żeby to zrobić w formie odrębnego stanowiska, nie wchodzącego w nasz pakiet negocjacyjny.

Proszę bardzo, profesor Kozłowski.

Stefan Kozłowski - Dziękuję bardzo. Przymujemy tę propozycję i przygotowujemy na przyszły tydzień takie stanowisko w sprawie tych najważniejszych spraw. Proponuję przejście do następnych punktów, to znaczy z opuszczeniem punktu 16-tego, do punktu 17-tego.

Jerzy Kołodziejewski - Proszę bardzo, przechodzimy do punktu 17-tego. Czy są różnice w stanowiskach strony rządowej i strony "Solidarności" w tej sprawie? Zdaje się, że nie ma. Proszę bardzo ekspertów obu stron. Proszę bardzo.

Bogusław Gołab - Trzeba sobie uzmysłować, że istniejąca, bo proponowany zapis do małej nowelizacji, który głosi: ustanowienie zakazu sprowadzania do kraju wszelkich odpadów, jest za bardzo wąski. Proponowany przez nas zapis, który wszyscy mają przed sobą, daje jednocześnie możliwość ścigania z urzędu sprawców takiej działalności. Ale ta kwestia ma jeszcze swoje odzwierciedlenie w kwestii kraju. Dlatego, że trzeba ograniczyć obszary niszczenia kraju przeznaczone na wysypiska śmieci komunalnych. Czy to ograniczyć na rzecz wprowadzenia segregacji, albo utylizacji, czy innego sposobu kompostowania odpadów. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejewski - Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, kto jeszcze? Bardzo proszę.

Radosław Gawlik - Wczoraj zadzwonił do mnie przyjaciel z Wrocławia informując mnie, że zachodniemieckiej gazecie "Rheinische Merkur" z 3 lutego 89 roku, pojawiła się nowa informacja o tajnych rokowaniach, które się toczyły od 16 sierpnia do 3 listopada, dotyczących składowania na Górnym Śląsku szlamów z Renu. Miano tu przywozić 600 do 900 tysięcy ton szlamu według tego artykułu. Warunki finansowe 30 marek za tonę, z tym, że należność końcowa, którą Polska miała-

łaby uzyskać byłaby dziesięciokrotnie niższa niż wymnożona tysięcy ton przez kwotę marek za tonę, o około miliona do półtora miliona dolarów. Tu dziennikarze się zapytywali, kto przejmuje resztę tych pieniędzy? To jest drobna sprawa w tej materii. I to jest kontrakt podobno zawarty. Dwa pociągi dziennie, które przyjeżdżałyby do Polski.

Ja chcę się spytać Ministerstwa Ochrony Środowiska, które jak się zorientowałem wczoraj, za to wszystko odpowiada, bardzo szybko odpowiada na tego rodzaju pytania, czy to jest jakaś nowa sprawa? Czy to być może wynika, czy też dziennikarze się pomylili? Chodzi po prostu o wyjaśnienie, bowiem podobna sprawa była z Bełchatowem. Myśmy to sprawdzali. Pojechał tam człowiek z Ruchu Wolności Pokój sprawdzić czy te szlamy są przywożone, bo dziennik BBC doniósł w połowie stycznia mniej więcej, że codziennie dwa pociągi szlamów toksycznych, właśnie z Bremy, odpadów z portu są przywożone do Bełchatową, nie Bełchatowa, a raczej do Turów, i składowane w tych odkrywkach węgla brunatnego. Pojechał tam uczestnik Ruchu Wolność i Pokój sprawdzić to. Nie jest to prawdą. W związku z tym pytaniem, czy chodzi o tę samą sprawę, czy jest jakaś inna sprawa, inna lokalizacja? To jest pytanie do Ministerstwa Ochrony Środowiska. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, czy jesteśmy w stanie odpowiedzieć w tej chwili? Proszę bardzo.

Jan Kłopotowski - Ministerstwo Ochrony Środowiska. Rzeczywiście, jeden z kontrahentów państw zachodnich zwrócił się do władz wojewódzkich, województwa jeleniogórskie-

go, z propozycją składowania tego rodzaju odpadów w odkrywce turowskiej. Sprawa była przedmiotem następnych rozważań, nawet w pewnym momencie robiono sobie nawzajem określone nadzieje. Ministerstwo, po otrzymaniu informacji o tego rodzaju rozmowach, oficjalnym listem zaprotestowało pod adresem wojewody przeciwko tym transakcjom. Wojewoda się wycofał. Są na to oficjalne dokumenty. Dalsze kontakty nie będą kontynuowane. Dziękuję.

Jeśli chodzi o zapis proponowany. Ze strony naszej myśleliśmy proponowali rozważyć, czy nie wykreślić z proponowanego zapisu słowa: toksyczne. Nam chodziło o wyeliminowanie z importu wszystkich odpadów, nie tylko toksycznych. Po coż zostawiać ten hurt, przecież z doświadczenia wiemy, że wśród innych, pozornie nie toksycznych, można z powodzeniem przetransportować również takie, o których nam się nie śni. Proponujemy być konsekwentni, i iść dalej, niż ten zapis się proponuje.

Jerzy Kołodziej - Dziękuję bardzo. Proszę bardzo.

Radosław Gawlik - Jestem upoważniony do zapytania się o dwie sprawy. Dostaliśmy z Amsterdamu, od tamtejszego Ruchu Zielonych, który uświadamia nas, że władze Amsterdamu prowadzą rozmowy z Gdańskiem, z pewnymi przedstawicielami Gdańska, na temat składowania odpadów na terenie Gdańska. To jest około 50 - 60 tysięcy ton rocznie.

I druga sprawa. RFN chce, nieodpłatnie, jak to się nazywa, przekazać prawdopodobnie do Pucka pewną ilość olejów, które są zanieczyszczone, pozostałe po jakichś syntezach chemicznych. I te rozmowy są o wiele bardziej zaawansowane w szczegółach. Tak, że istnieje prawdopodobieństwo, że ten olej,

jako olej opałowy może się znaleźć w Polsce. W związku z tym prosiłbym, jeśli można, na przyszły tydzień taką odpowiedź, jak ta sprawa wygląda? I czy w stosunku do ewentualnych takich faktów Prokuratura po prostu będzie występowała z oficjalnym oskarżeniem? To jest jedno pytanie.

A drugie, do panów przewodniczących. Czy nie można zaapelować do ludności, tutaj mam na myśli przede wszystkim celników i portowców, żeby sprawy takie, nawet anonimowo, zostały na ręce stolika przekazane, wszystkie doniesienia i informacje. Dlatego, że my się dowiadujemy z bardzo wielkim opóźnieniem o tych faktach i niekiedy to może już jest za późno. Tak, jak to było w przypadku tych 50 beczek jakiś toksycznych substancji przywiezionych z Austrii.

Jerzy Kołodziejewski - Dziękuję bardzo. Rozumiem, że wyjaśnienie powinno być przygotowane przez Ministerstwo w tej sprawie.

Głos z sali - Proszę bardzo, mogę wyjaśnić.

Jerzy Kołodziejewski - Może pan już teraz. Proszę bardzo panie dyrektorze.

Głos z sali - Pragnę poinformować, że dosyć często jesteśmy powiadamiani o pojawianiu się w dziennikach zachodnich rozmaitych informacji o tym, co się w Polsce w zakresie importu odpadów dzieje. Jak do tej pory żadna informacja nie była prawdziwa. Za każdym razem informujemy nasze placówki zagraniczne o naszym stanowisku. Na wszelki wypadek Minister Ochrony Środowiska przestrzegł wszystkich wojewodów, nie tylko jeleniogórskiego, który miał najdalej zaawansowane kontakty w tym zakresie, aby nie podejmowali się spraw nawet gdyby taka okazja się zdarzyła.

Jeśli chodzi o oleje z RFN-owskie, jest to kwestia już nie aktualna. Była propozycja pod adresem naszego przemysłu cementowego aby doświadczalnie spróbować spalić pewną próbkę, która mogłaby wskazywać na możliwość wykorzystywania tych przeterminowanych surowców przy spalaniu, ale tylko w przemyśle cementowym. Na zapytanie, co o tym sądzimy obwarowaliśmy to tak ogromnymi uwarunkowaniami, plus dużo wątpliwości ze strony władz wojewódzkich, spowodowało, że impreza nie doszła do skutku. Kontrahenci zrezygnowali z dalszych działań w tym zakresie. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejewski - Dziękuję bardzo. Pan Mikłaszewski.

Aureliusz Mikłaszewski - Czy Ministerstwu znany jest następujący mechanizm zaśmiecania kraju? Ktoś, dajmy na to, z krajów zachodnich, ogłasza, że przyjmie odpady w kontenerach, za ileś tam, za jakąś kwotę. Te odpady są gromadzone, potem zakłada się spółkę w Polsce, wynajmuje jakieś stare szopy, beczki z odpadami przewozi do Polski pod pozorem sprowadzanych potrzebnych do produkcji na przykład produktów. Potem spółka podupada, plajtuję, czy zwiija interes, majątek na licytację, śmieci zostają w Polsce. Taki przypadek już jest. Mamy około 150 beczek z odpadami chemicznymi po produkcji lakierów. Znajdują się one w halach, w Malczycach, w halach po Zakładach Celulozy Słomowej.

Jak Ministerstwo w stosunku do tego proceduru ma zamiar się odnieść w przyszłości?

Jerzy Kołodziejewski - Dziękuję bardzo. Proszę o odpowiedź panów z Ministerstwa.

Jan Kłopotowski - Służę. Zdarzył się w ostatnich mie-

siącach przypadek, że dwóch prywatnych pośredników nawiązało kontakt z dwoma prywatnymi rzemieślnikami, którzy świadczą usługi w zakresie usług lakierniczych, samochodowych, oferując możliwość wykorzystania przeterminowanych odpadów lakierniczych z Austrii, po prostu w procesie produkcji, w procesie świadczenia nam usług samochodowych. W niektórych przypadkach, w niektórych partiach, wykorzystali, oczywiście transport TIR-em, po to żeby doprowadzić do warsztatów rzemieślniczych w kilku punktach kraju, dostarczyć tego rodzaju beczki. Nie jest to 150, bo w samym województwie łódzkim 170, w kilku punktach również. Jest to w sumie kilkadziesiąt ton, z tym, że w przypadku Łodzi jest to przypadek najskrajniejszy, bowiem ta przesyłka wcale nie zawierała to, co miała zawierać.

Jak ekspertyza Polifarbu z Bielska-Białej, bo i tam również trafiła pewna partia, okazało się, że te popłuczki, które trafiły, na przykład, na teren województwa bielskiego, ~~nie~~ nadają się do wykorzystania w procesie produkcji. A więc nie były to kłusyczne odpady.

Natomiast to, co w Łodzi, jest to rzeczywiście rzecz, że trzeba być bardzo wyczulonym na tego rodzaju transakcje, bo pod oficjalnym szyldem transportu określonego towaru przewieziono tam stare opakowania, gruz, różne rzeczy, w szczelnych co prawda opakowaniach, ale zawartość była nie taka, jak list przewozowy świadczył.

Oczywiście, zainteresowania tym tematem przekroczyły zasięgi naszego Ministerstwa. Powiadomiono również o tym Urząd Cel, prezesa, który zobowiązał się odpowiednio uczulić swoje służby celne, aby bardziej były wrażliwe na prze-

wóz tego rodzaju rzeczy. Minister Spraw Wewnętrznych został poinformowany. Minister Handlu Zagranicznego, Rynku Wewnętrznego, bo chodzi o rzemieślników prywatnych. Wszyscy przyjęli ze zrozumieniem chęć współpracy, aby te przypadki były incydentalne.

Jak powiedziałem, również i ten przypadek został przedstawiony wojewodom jako pewien precedens. Natomiast jeśli chodzi o tych panów, którzy pośredniczyli w przywozie, są w stanie procesu sądowego z tymi, wobec których niewywiązali się z umów na dostarczenie towaru przydatnego rzekomo do produkcji, a towaru, który nie nadawał się do wykorzystania. W przypadku, to jest przypadek Łodzi, w przypadku innych województw, jest to sytuacja w której rzemieślnicy rezygnują z dalszych kontaktów z tym panem. Wszystkie materiały sprowadzone w ten sposób są pod kontrolą w tym sensie, że wiadome są sposoby składowania. One są składowane na terenie prywatnym posesji w zamkniętych pojemnikach, na betonowym podłożu, wyliczone są opłaty za składowanie i panowie rzemieślnicy, którzy to mają, mają określone przez terenowe organy do spraw ochrony środowiska, warunki przechowywania tego do czasu kiedy zostaną one przez sprawcę tego transportu usunięte. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejaki - Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pana profesora Wierzbickiego.

Zbigniew Wierzbicki - Proszę państwa, mnie się zdaje, że my się spotykamy z takim szerszym zjawiskiem, który będzie naraść. O tym była zresztą wspomniana mowa wczoraj, o tym ekologicznym kolonializmie. Będą różne próby traktowania Polski jako kraj trzeciego świata, wykorzystując jego trudną sytuację ekonomiczną i słabość władz. Trzeba tak

powiedzieć, Słabość szczebli terenowych, ich miękkość, podatność na różnego rodzaju argumenty. A nawet na zaproszenia za granicę itd.

Ja tutaj jestem wdzięczny przedstawicielowi Ministerstwa Ochrony Środowiska, który tak rzeczowo odpowiada i popieram jego wniosek o wykreślenie tego pojęcia, toksyczne, lecz w ogóle odpady, z zapewnienie co do uczulenia różnych naszych instancji, również służb celnych na to zjawisk, ale jednocześnie chcę podkreślić, że w tym ekologicznym kolonializmie są nie tylko odpady, ale będą próby wykupywania najpiękniejszych krajobrazowo obszarów przez obcy kapitał na to, żeby stawiać tam różnego rodzaju dochodowe przedsiębiorstwa, powiedzmy hotele, lub coś innego i wyciągnąć z tego jakieś zyski, co już jest niemożliwe, czy trudne bardzo w innych krajach. Bo jak wiemy, w Hiszpanii betonem już niemal całe wybrzeże morskie zostało zabudowane.

Otóż ja bym prosił żeby można było tutaj, prosiłbym przedstawiciela Ministerstwa Ochrony Środowiska jednak prosić o to, by również nam wyjaśnił sprawę hotelu, czy projektu hotelu na Śniardwach. To nie trzeba mówić nad brzegiem, nie w Śniardwach, w jeziorze, na półwyspie. Bo zaczynają się wokół tego kombinacje, bardzo charakterystyczne dla okresu stalinowskiego. Bardzo charakterystyczne. Gdzieś dowiedzieliśmy się, że jest jakieś pismo wysokiego urzędnika z Warszawy, ministra, czy wiceministra, do rady w Pisz, który to popiera. Jest w to wojewoda w jakiś sposób zaangażowany, może nieoficjalny, ale niewłaściwy z uwagi na jego funkcję. Wczoraj była audycja, przepraszam, przedwczoraj, audycja była w telewizji na temat tego hotelu, która miała mówić o konferencji PZPR, a mówiła o czym innym. Ale to

wszystko wygląda bardzo niepokojąco. Opinia jest tym już rzeczywiście poruszona. I my byśmy nie chcieli, nie chcielibyśmy stosować tych form protestu, które trzeba było stosować w poprzednim okresie wobec takiego półbezprawnego, bo to nie można powiedzieć, że jest to bezprawne, ale półbezprawne działanie o-mijanie przepisów, różne kombinacje itd., zaskakiwanie społeczeństwa. I dlatego, jeżeli można tutaj otrzymać jakąś wyczerpującą wiadomość, jak ta sprawa się przedstawia, czy Ministerstwo OŚ nie ma tutaj żadnego wpływu?

Jerzy Kołodziejewski - Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o odpowiedź panów z Ministerstwa.

Jan Kłopotowski - Nadal. Nie powiem, żeby Ministerstwo w świetle dotychczas obowiązującego prawa była całkowicie bezradne. Natomiast do tej pory jeszcze z punktu widzenia ostatecznych kompetencji Ministerstwo nie jest na tym etapie żeby musiało wkraczać. Z jakiego powodu? Oczywiście, niezależnie od tego Minister Ochrony Środowiska już sprzeciwił się oficjalnym dokumentem pod adresem wojewody, po to tylko aby tam nie potęgować tych niezdrowych założeń. Żeby uprzedzić jakie będzie stanowisko w dalszym ciągu Ministra. Nie ukrywam za zasłoną swojej postawy. Żeby nie udawać, że się nie wie o co chodzi.

Rzeczywiście cała inicjatywa rozpoczęła się, jak zwykła w tego rodzaju przypadkach od dołu. Bo najlepiej jest zachęcić najpierw społeczność miejscową, a potem władzę skusić tym mirażem tych efektów tego polskiego Monte Carlo. Najpierw rozpoczęto od gminy Pisz. Tam społeczność wypowiedziała się prawie jednomyślnie za inicjatywą inwestowania. Cały ten teren jest w granicach Mazurskiego Parku Krajobrazowego. Co z tego wynika? Wynika, że są tam określone ogra-

niczenia możliwości inwestowania. Te ograniczenia określone są w uchwale Wojewódzkiej Rady Narodowej w Suwałkach, oczywiście i w Olsztynie, bo park jest międzywojewódzki, ale w tym przypadku chodzi o teren należący do jurysdykcji rady narodowej w Suwałkach. W związku z tym jeśli by trzeba rozpocząć dalsze oficjalne działania inwestycyjne rada narodowa, która powołała tam między innymi Park Krajobrazowy, w moim przekonaniu nie tylko suwalska, ale olsztyńska również, bo jest to, że tak powiem, działanie wspólne. Ale ~~nam~~ umówmy się, że na razie Suwałki są zainteresowane, musi uchwalić zmianę warunków korzystania z tego terenu. A jeszcze lepiej, zmienić granice parku. To wtedy ten teren wypada spod tych ograniczeń inwestycyjnych.

Twierdzę, wracam do swojej myśli początkowej, że Ministerstwo tu w tym przypadku nie byłoby bezasadne, to wtedy będziemy się starali tę inwestycję traktować jako szczególnie uciążliwą dla środowiska i żądać naszego stanowiska. A nasze stanowisko, konieczność opiniowania tego rodzaju inwestycji wynika z przepisów wykonawczych do planowania przestrzennego, że wszystkie inwestycje szczególnie uciążliwe, muszą być zaopiniowane przez Ministra Ochrony Środowiska.

A więc jeśli to może być jakakolwiek pociecha w tym rozumowaniu, gdyby odpukać w nie malowane drzewo, stało się tak, że Wojewódzka Rada Narodowa w Suwałkach dopuści do zmiany parku krajobrazowego, to przecież ten teren, jak każdy inny teren, ale ponieważ przewiduje się lokalizację i inwestycję uciążliwą dla środowiska, trzeba będzie wykorzystywać uprawnienia Ministra do opiniowania. Jak do tej pory z tą opinią się inwestorzy liczą w tego rodzaju sytuacjach. Myślę, że przy poparciu społecznym ta opinia była-

by szczególnie wiarygodna i możliwa do respektowania.

Dziękuję bardzo.

Stefan Kozłowski - Dziękuję bardzo. Rozumiem, że to była odpowiedź na pytanie pana profesora Wierzbickiego. Bardzo proszę.

Wojciech Kłosowski - Bardzo krótko tytułem uzupełnienia jeszcze dodatkowe pytanie. Czy należy rozumieć, że w ramach rządu jest rozbieżność? Pan mówi być może o nie pełnej bezradności Ministra Ochrony Środowiska, tylko o jakiś tam możliwościach? Jak to wygląda w świetle osobistego zaangażowania pana ministra Kwaśniewskiego w tę sprawę? Nasz stół, to jest jak wiem przedsiębiorstwo Harctur, bardzo pan minister Kwaśniewski popiera bardzo inicjatywę budowania tego hotelu. Czy należy rozumieć, że Komitet Społeczno-Polityczny Rady Ministrów przychylił się do inicjatywy wybudowania tego hotelu, a minister w ramach rządu, jakby opozycją i będzie próbował protestować?

Stefan Kozłowski - Dziękuję bardzo. Pan dyrektor Kłopotowski.

Jan Kłopotowski - Żadnych oficjalnych stanowisk na ten temat nie ma. Ja przypuszczam, że są to tylko domysły, że ponieważ minister Kwaśniewski zajmuje się turystyką między innymi, że z natury rzeczy, z natury swych kompetencji byłby tym, któryby wspierał tą inicjatywę inwestycyjną. Nie ma ten temat żadnych oficjalnych stanowisk. Jak do tej pory nasz resort nie żadnych, że tak powiem, ograniczeń co do swobody działania. I będziemy kontynuować tę linię postępowania. Nie widzę powodów, nawet gdyby ktoś miał inne zdanie, żebyśmy pod wpływem różnych zdań, mogą być różne

zdania. Ja się z tym, moi szefowie, z tym się liczą, że mogą być dyskusje. Zresztą, jak państwo wiecie, że i to się publicznie dzieje. Chociażby nawet parę tygodni temu był taki program telewizyjny, typu "Dylematy", że tego rodzaju racje się tam spierały. Ale nie sądzę, aby to miało wpływ na naszą postawę. Dziękuję bardzo.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Proszę, pan

Jerzy Grzywacz OPZZ.-

Ja chciałem, proszę państwa, powiedzieć, że dwa dni temu Komitet Wykonawczy OPZZ również poświęcił wiele uwagi zagadnieniom odpadów. Stoimy na stanowisku, że propozycja ta powinna obejmować wszelkie odpady, a nie tylko odpady toksyczne. Istnieją bowiem obawy, że jeżeli sprowadzimy cały program do odpadów toksycznych, to nie rozwiąże to zagadnienia. Tym bardziej, że obecni na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu usiłował udawadniać, że powinna istnieć możliwość przywożenia jednak jakiś odpadów, które być może będą materiałem produkcyjnym. Surowcem. I wtedy będzie problem, czy są to odpady toksyczne, bardziej czy mniej, czy można je przeabić? Czy nie?

Dlatego też Komitet Wykonawczy stanął jednoznacznie na stanowisku, że zakaz powinien obejmować przywóz wszelkich odpadów. Dlatego proponujemy, żeby w tym zakresie uzupełnić zgłoszony postulat ze strony "Solidarnościowej".

Dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Profesor Zimny.

Henryk Zimny -

Ja chciałem poprzeć także stanowisko tutaj podejmowa-

ne o zakazie importu wszelkich odpadów, żeby nie tworzyć żadnej furtki i możliwości dla przecieku tychże do kraju.

Chciałem także zwrócić uwagę także na to, że nieuporządkowana jest w ogóle sprawa odpadów naszych, krajowych. I ten problem także zasługuje na uwagę, ponieważ istnieją tutaj w tej chwili duże możliwości przygotowania i zorganizowania wysypisk takich odpadów, kompostowni itd. W działalności gospodarczej Ligi Ochrony Przyrody takie zagospodarowanie terenów prowadziemy na szeregu obszarach województw rzeszowskiego, krakowskiego i innych. I myślę, że wykorzystanie tych potencjałów byłoby na pewno z korzyścią porządkowania problemów odpadów jakie istnieją od dłuższego czasu w kraju. Odpady te, jak wiemy, stanowi ogromną uciążliwość zarówno dla krajobrazu, jak i dla ekosystemów wodnych i lądowych na terenie kraju. Wyrzuca się tam nie tylko szkło, ale, jak w dzisiejszej prasie, nawet wyroby wędliniarskie, takie jak kiełbasę, prawda, którą w rzece wyławiano. To są sytuacje, w których niestety nie można nad nimi przechodzić do porządku dziennego.

My tutaj, jeśli chodzi o nasz potencjał wykonawczy, jesteśmy w stanie wykonać takich wysypisk odpadów od kilkudziesięciu nawet do kilkuset rocznie.

Dziękuję.

Jerzy Kołodziejewski - Dziękuję bardzo. Profesor Juchnowicz ma głos.

Stanisław Juchnowicz -

Panie przewodniczący! Szanowni państwo! ja chciałem prosić o ewentualne zdementowanie pogłosek o założeniu złomowiska statków w rejonie Świnoujścia i ewentualnych

pogłosek, które już dotarły do naszej prasy. Mianowicie również składowania odpadów w związku z pogłębianiem portu w Hamburgu w rejonie Belchatowa.

Jeśli możnaby prosić o wyjaśnienie ze strony Ministerstwa, bardzo byłbym wdzięczny.

Jerzy Kołodziejewski - Dziękuję bardzo. Czy jesteście w stanie to wyjaśnić, bardzo proszę, pan Kłopotowski.

Jan Kłopotowski -

Jeśli chodzi o odpady hamburskie, panie profesorze, to, co mogę powiedzieć mieści się w tym, co powiedziałem do tej pory. Jest to jedna z transakcji, która była rzucana w ramach różnych dyskusji, ale nikt nie podjął, że tak powiem na ten temat dyskusji. Ponieważ strona zachodnioniemiecka wie o stanowisku jeśli chodzi o możliwości lokalizowania w odkrywcę turoszowskiej, tym samym ta sprawa znajduje się, że tak powiem, w tej samej szufladce.

Natomiast jeśli chodzi o koncepcję stożni złomowania statków, kwestia właściwie pojawiła się jednorazowo. Przed kilkoma miesiącami w notatce w "Życiu Warszawy", przynajmniej tu, w środowisku warszawskim. Oczywiście, spowodowała ona ogromne zainteresowanie. Nasze stanowisko jest jednoznaczne. Jest to jedna, prawdopodobnie ze spraw, rozważanych w gronie osób zainteresowanych, podobnie jak sprawami, sprowadzania odpadów. Nie ma ona nic wspólnego, że tak powiem, z oficjalnym działaniem. Są to prawdopodobnie sprawy w sferze dyskusji, gdyż jak do tej pory ta sprawa nigdy się do tej pory nie pojawiła.

Ja mogę tylko powiedzieć, jakie jest nasze stanowisko? Jest sprawa jednoznacznie z naszej strony oceniana

negatywnie. Nie może być zresztą inaczej. Jest to w kontekście ekologicznym sprawa podobna w swym wydźwięku społecznym, jak możliwość sprowadzania odpadów z zagranicy. Nie możemy przejmować innej postawy, my, jako ministerstwo, chociażby dlatego, że reprezentujemy Polskę, która jest sygnatariuszem Helsińskiej Konwencji Obrony Środowiska Wód Bałtyku. Dziękuję, tyle z mojej strony.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Czy w tej sprawie jeszcze ktoś chciałby zabrać głos. Jeśli nie, przepraszam, bardzo proszę.

Wojciech Kłusowski -

Proszę państwa, ja się zastanawiam, to takie pytanie do wszystkich, szczególnie do komisji redakcyjnej, czy w tym punkcie, ponieważ nie ma innego odpowiedniego punktu, nie warto by było dodać takiej sprawy, która dopiero zaczyna się pojawiać, a prawdopodobnie w związku z nowymi przepisami się nasili, i to bardzo szybko. Sprawa lokalizowania na terenie Polski uciążliwej produkcji przez przedsiębiorstwa zagraniczne. Samo składowanie odpadów to jedna sprawa. A druga sprawa, to bezpośrednio tutaj wchodzenie ze szkodliwą produkcją. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Pan Andrzej Kassenberg.

Andrzej Kassenberg -

Ja bym chciał może wyjaśnić koledze, że punkt dotyczący oceny oddziaływania inwestycji na środowisko dotyczy również rejonu Gdańska, gdzie ma być lokalizowane złomowisko zużytej ropy ze statków. I czy w pobliżu budynków mieszkalnych może być zainstalowana taka spółka?

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Pan dyrektor Kłopotowski., czy chciałby na ten temat coś powiedzieć?

Jan Kłopotowski - Tak, jeśli chodzi o inicjatywy gdańskie na ten temat więcej nie wiadomo. Jawną o możliwości złomowania statków i lokalizacji stoczni, była to wyraźna lokalizacja w Zalewie Szczecińskim. Na ten temat najwięcej się dyskutowało. Natomiast jeśli spółka sobie zakłada taki wariant działalności gospodarczej, do tej pory nic do nas nie dotarło. Mogę się zobowiązać, że po prostu wezmę ten temat na warsztat i sprawdzę bliżej o co to chodzi? Być może jest to jedna z ostatnich inicjatyw, na razie jeszcze lokalnie tam rozgrywana. Jeszcze do nas nie dotarła. Dziękuję bardzo.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Pan Mikładzewski jeszcze. Bardzo proszę.

Aureliusz Mikładzewski -

Chciałem zapytać też w następującej sprawie. Mówi się o wspólnej eksploatacji hałdy odpadów chromowych, przy Hucie Siechnice. To jest ponad dwa miliony ton. Plany są takie, że kontrahent zach dni ma zamiar tę hałdę wspólnie przerabiać w pobliżu tej Huty, wspólnie zatruwać środowisko, wylewanie odpadów, pylenie na tereny wodne. Odpady wozić do wsi Zachowice samochodami, na odległość około 35 kilometrów, na zwałowisko. Posiada opinię, bodajże san-epidu, taką troszkę pokrętną, zastrzegającą się, że w przypadku zatrucia okolicy wsi w pobliżu wsi Zachowice, planuje się zwodociągowanie okolicznych wsi.

Chciałem się zapytać, czy Ministerstwu jest znane coś więcej na ten temat? Jakie zabezpieczenia zagwarantuje nam

ten kontrahent zachodni, bo na Komisji Ochrony Środowiska WRN we Wrocławiu ani przedstawiciel Huty, ani przedstawiciel eksploatatora nie przedstawili żadnych zabezpieczeń. Tymczasem dowiadujemy się, że sprawa jest w toku i lada moment ruszy wspólna przeróbka bez zabezpieczenia, wożenie odpadów ze słabym zabezpieczeniem i wspólne skażenie całego użytkowanego rolniczo regionu wsi Zachowice.

Czy musimy następnie mały rejon ekologiczny tak po prostu urządzić mieszkańcom wsi Zachowice?

Jerzy Kołodziejewski - Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Radosław Gawlik - W uzupełnieniu tego problemu dlatego, że z tym się też interesujemy. Jestem mieszkańcem Wrocławia, więc to nie jest mały problem wsi Zachowice. Chodzi o to, że te odpady toksyczne byłyby wożone 35 kilometrów, przy czym przeróbka nie wytraciłaby całego chromu. I właściwe jest pewne, że zostałyby skażone tereny wzdłuż drogi. Dlatego, że nie sędzę, żeby się udało shermetyzować tak proces wożenia, jest to właściwie nie realne, żeby to się pyliło podczas tego procesu. To jest jedno. A drugie, że właściwie grozi katastrofa ekologiczna już we Wrocławiu, zarówno perspektywy naukowców przeciwnych, dalszemu funkcjonowaniu Huty, jak i ekspertyzy tych naukowców, którzy zakładali, że Huta może nadal funkcjonować, przekreślały możliwość eksploatacji hałdy. Tutaj naukowcy są zgodni. Ci, na których powoływała się posłanka Hager-Malecka w dwóch ekspertyzach. To właśnie ci byli, którzy mówili, że Huta może funkcjonować. Ale wszyscy oni mówili, że hałdy nie należy ruszać. Jest to bardzo złożony proces. I w tej chwili widzimy, że kombinuje Huta, dlatego że łączy się to z jakimiś dużymi zyskami finansowymi, przeróbkę tej hałdy.

Pan Mikłaszewski nie powiedział już tego, ale we Wrocławiu ma być otwierane w tych dniach biuro firmy, która będzie się zajmowała przeróbką tych odpadów. I dzieje się to w niebezpieczny sposób dlatego, że jest uchwała WRN, która zakłada właśnie przeróbkę tej bałdy.

W związku z tym pytanie, czy Ministerstwo Ochrony Środowiska w tej sprawie mogłoby zabrać głos? Dziękuję.

Jerzy Kołodziejewski - Dziękuję bardzo. Jeszcze pan chciał? Tak? Proszę bardzo.

Andrzej Hryniewicz -

Mam pytanie, kiedy się skończy na terenie Górnego Śląska składowanie ponad 70 % odpadów łącznych w kraju, na terenie całego kraju? Czy Ministerstwo widzi jakiegokolwiek wyjście z tej sytuacji? Dziękuję.

Jerzy Kołodziejewski - Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze pytania do ministerstwa, czy nie? Bardzo proszę.

Stefan Kozłowski - Proszę państwa, ja bym nawoływał do zmierzania do zakończenia tej dyskusji. Szczególnie, że wchodzimy w bardzo daleko idące snobogóły. Władze nam o przyjęcie generalnej zasady blokującej sprowadzanie odpadów z zagranicy. I proponowałbym przede wszystkim skoncentrować się nad tym zagadnieniem. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejewski - Dziękuję bardzo. Podzielam pogląd profesora Kozłowskiego. Proszę bardzo pana dyrektora Kłopotowskiego.

Jak Kłopotowski -

Może rozpocznę od ostatniego pytania, które ma charakter najbardziej zasadniczy. Rzeczywiście, na terenie Górne-

go Śląska skoncentrowana jest masa prawie 70 procent odpadów zalegających cały nasz kraj. My to pytanie, które skierował po naszym adresie pan Mazurkiewicz, jeszcze bardziej dramatyzujemy do tych, którzy te odpady produkują. Oni są, zgodnie z ustawodawstwem, zobowiązani do likwidowania tych odpadów w środowisku. Stąd między innymi w zeszłym roku przedstawiłmy interesującej się sprawą, Sejmowej Komisji Ochrony Środowiska uzgodniony z zainteresowanymi producentami odpadów, to znaczy z Ministerstwem Przemysłu, z Ministerstwem Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej wniosek, aby obydwa te resorty, przy naszej współpracy określiły nam generalną koncepcję docelową zagospodarowania odpadów. Nasza filozofia polega na tym, że interesujemy się utylizacją odpadów. Dla nas składowanie, jako ochroniarzy, jest złem koniecznym. Jest to coś, co świadczy o naszych ograniczonych możliwościach wykorzystywania odpadów, które w większości przypadków są jeśli nie surowcem, to czasami nawet i półproduktem. Nasi geologowie stwierdzili, na przykład, że w hałdzie w rejonie Zakładów Chemicznych Wizów znajduje się tyle możliwości wykorzystania pierwiastków, tak zwanych ziem rzadkich, jak dwunastoletnie zapotrzebowanie naszego przemysłu krajowego. Tylko, że nie potrafimy jeszcze tej hałdy wydobyć.

Łatwiej mi po tym stwierdzeniu będzie przejść do sprawy hałdy Huty Siechnice. Jest to już w tej chwili masa, którą liczy sobie 3.400 tysięcy ton. Jest to problem do zlikwidowania. Koszt przeniesienia tej uciążliwości z rejonu, jakby nie było, zamieszkałego przez sporą liczbę mieszkańców, szacuje się obecnie na ponad 19 miliardów złotych. Rzeczywiście, przychodzi kontrahent, który chce z Hutą zaw-

rzeć spółkę, w podziale zysków 60 % po stronie polskiej, 40 % po stronie zachodnio-niemieckiej. Który daje wszystko do wykorzystania z tych pozostałości chromu w hałdzie, wszystko, łącznie z technologią, ze sprzętem. Po stronie polskiej zostałby tylko surowiec.

Oczywiście, są to rozmowy na razie, do których trzeba podchodzić spokojnie, rozważnie. Największy problem rzeczywiście jest z tym ulokowaniem przerobionej masy odpadowej, która jest w tej chwili traktowana ~~jak~~ jako odpad, ale dla ludzi gospodarnych jest to kapitalny surowiec, który można wykorzystać, gdyż jest tam podobno, teoretycznie, nawet do 7 procent chromu. Praktycznie będzie, to, jak mówią specjaliści, dwa procent. Opłaca się więc to eksploatować. Musimy się po prostu wszyscy wspólnie nad tym zastanowić.

Jak opracować koncepcję aby zlikwidować uciążliwość w środowisku w hałdzie, w postaci tej hałdy, 3,5 miliona ton, jednocześnie wydobyć ten unikalny, potrzebny gospodarce chrom i jednocześnie ulżyć środowisku. Oczywiście, jest ten wariant lokalizowania w tej odkrywcze pożwirowej, 35 kilometrów od Wrocławia. Jest to wariant rozpatrywany przez fachowców. Oczywiście, trzeba rozpatrywać to w tym kontekście tych uwarunkowań ekologicznych. Taka jest prawda. Taka jest oferta.

Znamy stanowisko władz województwa wrocławskiego, stanowisko ekologów województwa wrocławskiego. Władze województwa wrocławskiego uważają, że działając spokojnie można by tę koncepcję rozważyć. Taki jest stan w sprawie na dzień dzisiejszy. Dziękuję bardzo.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Czy możemy na

tym wyczerpać pytania i odpowiedzi oraz przejść do konkluzji końcowej nad punktem 17? Proszę bardzo, jeszcze widzę, że pan Kłosowski.

Wojciech Kłosowski -

Krótkie uzupełnienie do tego punktu. Ponieważ ten punkt dotyczy konkretnie odpadów toksycznych, a została w związku z tym poruszona bardzo ważna sprawa systemowa, która nie zupełnie mieści się w tym punkcie przez profesora Wierzbickiego, sprawa tego kolonializmu ekologicznego, taki wniosek do komisji redakcyjnej, żeby spróbować tę kwestię gdzieś wredagować do któregoś punktu, gdzie ona się będzie mogła zmieścić.

A niezależnie od tego, oczywiście interwencyjnie, w dokumencie o którym pan profesor Kołodziejcki wspomniał, że te sprawy powinny się znaleźć, bo to nie jest tylko sprawa hotelu na Śniardwach, ale to jest sprawa schroniska na Śnieżce i kilkunastu innych. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejcki - Oczywiście ten wniosek przyjmujemy, dziękujemy. I jest to wniosek do komisji redakcyjnej, z wykorzystaniem tego, o czym mówił pan doktor Kapsenberg, że mieści się on w tym punkcie o lokalizacjach, część tego.

Proszę bardzo, nie ma już chętnych? Profesor Kozłowski prosię bardzo.

Stefan Kozłowski - Ja bym proponował tylko skocentrować się tylko na bezpośredniej redakcji tego. Tutaj było zastrzeżenie do słowa: toksycznych. Może dodać, a szczególnie toksycznych. Bo mamy odpady komunalne, przemysłowe, inne. czyli wszystko wyczerpujemy, może ze szczególnym podkreśleniem?

Tekst brzmi tak: wydać bezwzględny zakaz, przenaszam

wydać przez ministerstwo Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych bezwzględny zakaz sprowadzania odpadów, w nawiasie, komunalnych, przemysłowych, proponujemy, szczególnie promieniotwórczych, toksycznych, szpitalnych i innych,

Głos z sali - wszelkich pozostawić.

Stefan Kozłowski - Wszelkich, dobrze. Czyli nie wymieniamy, komunalnych, przemysłowych, tylko wszelkich? Dobrze. Zakaz sprowadzania wszelkich odpadów, nie precyzujemy jakich, do Polski, dla celów składowania, przerobu i likwidacji, z jednoczesnym potraktowaniem sprawców takiej działalności, jako działających na szkodę społeczeństwa i środowiska naturalnego, z zastosowaniem obowiązku ścigania z urzędu. Termin - ~~kwiecień~~ kwiecień 89.

Stefan Kozłowski - Proszę bardzo, pan Gołąb.

Bogusław Gołąb - Proszę państwa, jest to temat, głosy wszystkich moich przedmówców świadczyły o wadze problemu. Co to znaczy wszelkich? Jest to kwestia interpretacji. Tutaj musimy ściśle zamknąć furtkę. To, że wyliczamy, to jest jedna kwestia, możliwe, że dla jednych zrozumiane to będzie, ale przepis może być różnie interpretowany. Są wytypowane, to są te ograniczenia. Poza tym proponowałem, proszę państwa, proponowałem o wpisanie tego punktu w program małej nowelizacji, która wchodzi od zaraz. Tego punktu, do małej nowelizacji, zamiast tego bardzo wąskiego zapisu. Dziękuję.

Jerzy Kłodziejski - Tak, sądzę, proszę państwa, że są tutaj dwa rozwiązania. Albo nie dawać: wszelkich. Ale słowo wszelkich wzmacnia, moim zdaniem, nie pozostawia żadnej furtki. Jednoznaczne jest w języku polskim słowo

wszelkich. To znaczy, że nie ma żadnej furtki. Jest wszystko. I proponuję, zgodnie z propozycją profesora Kozłowskiego ten zapis przyjąć. Wszelkich odpadów, żeby nie było furtki żadnej.

Natomiast nie ma różnicy między nami zdań co do wpisania tego do małej nowelizacji. To się znajduje w małej nowelizacji i musi być.

Czy to wyjaśnia sprawę? To wyjaśnia.

Głos z sali - Tutaj tą poprawkę proponujemy jeszcze, panie profesorze, która również będzie w sposób dodatkowy jeszcze omawiała sprawę. Bo czekając na panów prawników, ale to przecież

Jerzy Kołodziejewski - Tak, proszę bardzo, pan Andrzejczyk.

Krzysztof Andrzejczyk -

W dalszym ciągu popieramy naszą opinię, że należy w projekcie wspólnego stanowiska zawrzeć słowo, wszelkich odpadów. Poza tym proponujemy, żeby zawrzeć stanowisko naszego podstolika co do utylizacji odpadów przemysłu rodzimego. Również ze stanowiska Komitetu Wykonawczego OPZZ bardzo prosimy uczestników naszego podstolika o rozważenie następującej sprawy.

Sprawą pilną jest stworzenie warunków dla gospodarczego wykorzystania odpadów oraz ich likwidacji. Chodzi o odpady rodzime. W tym celu niezbędne jest przeprowadzenie regulacji prawnych w znowelizowanej ustawie z dnia 31 stycznia 1980 roku o ochronie i kształtowaniu środowiska oraz uzupełnień w przepisach wykonawczych, między innymi przez wprowadzenie w ustawie zakazu przywozu odpadów w celu ich

składowania i unieszkodliwiania w Polsce oraz sankcji kar-
nych dla osób odpowiedzialnych za przewóz odpadów z zagra-
nicy. Nowelizację kodeksu karnego w zakresie odpowiedzial-
ności w zakresie znowelizowanej ustawy. Wprowadzenie w us-
tawie przepisu umożliwiającego na mocy decyzji administra-
cyjnej wstrzymania działalności jednostki organizacyjnej,
lub osoby fizycznej, wytwarzającej odpady w sposób, i skła-
dujących je w sposób zakazany.

To nasze wnioski do tego punktu.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Proszę bardzo,
profesor Kozłowski.

Stefan Kozłowski - Zgłaszam propozycje, ażeby sprawa
odpadów krajowych była ujęta w oddzielnym punkcie. Bo bę-
dzie nam bardzo trudno sformułować. To są dwie sfery różne.
Dlatego bardzo bym prosił kolegów z OPZZ o przygotowanie
dodatkowego punktu, który byśmy kolejno rozpatrzyli.

Jerzy Kołodziejcki - Proszę państwa, sądzę, że ten
wniosek jest całkowicie racjonalny. Sprawa odpadów krajo-
wych ma zupełnie inny kontekst i wchodzi w przemysł bez-
odpadowy, konieczną utylizację odpadów tak, by je doprowa-
dzić do ich całkowitego wyeliminowania. To jest technolo-
gicznie inna sprawa.

Gdybyście panowie przyjęli ten wniosek profesora Koz-
łowskiego, to znaczy wyodrębnienie w oddzielny punkt, to
by załatwiło sprawę. Bo to jest ważne, cała utylizacja od-
padów krajowych. Bardzo proszę.

Krzysztof Andrzejczyk - Również uważamy to za słuszne
i przyjmujemy.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo za zrozumienie

sprawy. Pan Gołab, proszę bardzo.

Bogusław Gołab -

Proszę państwo, jeszcze raz zgłaszam moją wątpliwość. Może to będzie czepianie się pijanego płotu. Proszę mi ocenić, kto będzie weryfikował wszelkie odpady? A coś na wzór odpadów poprodukcyjnych, albo półsurowców do dalszej produkcji itd.? Tu kwestia interpretacji może stworzyć lukę, że na prawdę nie będziemy mogli mieć granic, jak interpretować, że to jest półprodukt, a okaże się, że to jest odpad? Dziękuję.

Jerzy Kołodziejewski - Dziękuję bardzo. Pan dyrektor Kłopotowski. Chce wyjaśnić.

Jan Kłopotowski -

Ja bym proponował pana uspokoić w tych wątpliwościach zwróceniem się do treści definicji odpadów w ustawie obowiązującej. Ona załatwiana sprawę. Jeśli będziemy w każdym przypadku trzymali się ram definicji nie będziemy mieli wątpliwości co jest odpadem? ~dyby pan był uprzejmy, prosiłbym uprzejmie posłuchać. Odpady są to zużyte przedmioty oraz substancje stałe, a także nie będące ściekami substancje ciekłe, powstające w związku z bytowaniem człowieka, lub działalnością gospodarczą. I to jest najistotniejsze to, co teraz przeczytam, nie przypadkowe w miejscu, lub w czasie, w którym powstały i jednocześnie uciążliwe dla środowiska.

Jeśli będzie spełniać te kryteria, jest to odpad, nie ma żadnej wątpliwości.

Jerzy Kołodziejewski - Dziękuję bardzo. Zwracam uwagę,

że ta definicja również sugeruje, że przemysł bezodpadowy musi być tak realizowany technologicznie żeby nie pozostawiał w jednym cyklu technologicznym żadnych odpadów. To jest bardzo ważne dla tej definicji. Co nie ma znaczenia, oczywiście, dla tego punktu o przywozie odpadów z zagranicy. Ale mnie się wydaje, że ta definicja wyjaśnia pana wątpliwości, które, oczywiście, z natury mogły być. Jest to definicja ścisła.

Czyli, proszę państwa, zamykamy ten punkt kategorycznym stwierdzeniem, że ustawa nie powinna dopuszczać przywozu jakichkolwiek odpadów. To jest jedyne wyjście. Bo wszystkie inne wyjścia będą zostawiały furtki, furteczki, interpretacje, interpretacyjki, w zależności od różnych hochsztaplerskich poczynień. Wchodzimy teraz przecież w okres w którym będzie bardzo dużo małych biznesmannów, będą chcieli robić brudne interesy na brudnych sprawach, nie wkładając w interesy grup społecznych. O tym mówił profesor Wierzbicki. To jest ta nowa jakościowa sytuacja, którą musi być uwzględniana.

Przyjmujemy zatem propozycję przedstawioną przez profesora Kozłowskiego w imieniu pionu "Solidarnościowo" - opozycyjnej.

Na tym kończymy ten punkt, tak? Jest teraz możliwość przystąpienia, mamy jeszcze 25 minut czasu, możliwość przystąpienia do jakiegoś punktu zredagowany przez zespół, redakcji. Czy zespół redakcji jest przygotowany do?

Głos z sali - To znaczy, że 16 punktu dzisiaj nie ruszamy?

Stefan Kozłowski - Szesnasty ruszamy o 12-tej go-

dzinie.

Jerzy Kołodziejewski - Co proponujecie panowie, w tej sytuacji? Czy są alternatywy dla energetyki jądrowej i przerwać potem na? Proszę bardzo, możemy rzeczywiście, ja podzielam ten pogląd, że może w tej sytuacji przystąpić od razu do omawiania energetyki jądrowej. Pozwoli nam to przynajmniej na zreferowanie stanowisk obu stron, jako punkt wyjścia do dyskusji w tej sprawie. Przerwiemy zatem, nie punktualnie o godzinie 12-tej, tylko wtedy, kiedy obie strony zreferują swoje stanowiska w sprawie rozwoju energetyki jądrowej. Żeby zachować pewną ciągłość obrad.

Ponieważ punkt dotyczący rozwoju energetyki jądrowej został wniesiony przez stronę "Solidarnościową" proponuję żeby zacząć omawianie tego punktu od wprowadzenia przez profesora Kozłowskiego. Jest to uzgodnione z profesorem Kozłowskim przed przystąpieniem do naszych obrad. Bardzo proszę, panie profesorze, jeśli można, o zreferowanie.

Stefan Kozłowski -

Proszę państwa, wydaje mi się, że zanim zaczniemy konkretnie mówić o energetyce jądrowej należy wprowadzić, przedstawić nieco szersze wprowadzenie do tego zagadnienia, gdyż ono musi być naświetlone w jaknajszerszym kontekście. Myślę, że trzeba by zacząć od tego, jaki jest charakter końcowych zapisów naszego stołu. Powoli zbliżamy się do końcowych punktów, które chcemy przedyskutować i rozważyć. Zarysowałem się pewien system ochrony państwowej. Zarysowałem się system społeczny, omawialiśmy mechanizmy, monitoringi, dostęp do informacji itd. Czyli podstawowy blok funkcjonowania warunków dla ochrony środowiska niejako w dużej mierze omówiliśmy, jeszcze te parę punktów zostało, które uszczegółowią i właś-

ciwie większych różnic nie było.

Chciałem jednak wrócić do punktu wyjścia. Na samym początku powiedzieliśmy o ekorozwoju i ekopolityce. Należałoby więc postawić kropkę nad i i powiedzieć co to znaczy, ekorozwój i ekopolityka? Gdyż bez tego, uważam, że nie powinniśmy zakończyć dyskusji przy naszym stole.

Ekorozwój i ekopolityka to jest problem zakończenia czterdziestoletniego okresu Polski Ludowej, w którą dominował technokratyzm gospodarczy. Jeżeli chcemy rzeczywiście realizować ekorozwój i ekopolitykę, musimy mówić o zasadniczym zwrocie w sposobie gospodarki naszego kraju. W pierwszej sferze dotyczy to kompleksu paliwowo-energetycznego, gdyż nie na darmo cały wariant rozwoju naszego kraju określany jest jako surowcowo-energetyczny.

Polska znajduje się w głębokiej pułapce energetycznej, jako właśnie spuścizna tego technokratyczno-gospodarczego podejścia, które realizowaliśmy po drugiej wojnie światowej. Zgodnie z opublikowaną analizą Stanisława Albinowskiego gospodarka nasza zużywa 170 milionów ton paliwa umownego, z tego, według tego autora, co najmniej sto milionów stanowi zużycie nadmierne.

W związku z tym domagamy się odejścia od kontynuowania dotychczasowego sposobu patrzenia na problem energetyczny. Zakończenia pewnego okresu, szczególnie lansowanego przez na przykład, koła zbliżone do Naczelnej Organizacji Technicznej, mówiące o konieczności, jak niedawno czytaliśmy, podwojenia produkcji energii elektrycznej w Polsce.

Przejęcie do koncepcji ekorozwoju wymaga zupełnie in-

nego spojrzenia na to zagadnienie. Opierając się głównie na materiałach publikowanych ostatnio w "Przeglądzie Technicznym" możemy powiedzieć, że stoimy przed takimi problemami, jak zasadniczej redukcji produkcji stali, obecnie z 16 milionów ton do poziomu 10 - 12 milionów. To opracowanie pana Warchalskiego uzasadnione jest na przykład tym, że cały Pakt Warszawski zmniejsza nakłady na zbrojenia o rząd 20 procent, zamykamy stocnie, a przede wszystkim chcielibyśmy zlikwidować proces martenowski i przejść na ciągle odlewanie stali, co umożliwi tego rodzaju zasadniczą różnicę w przemyśle hutniczym.

Jeżeli byśmy wykorzystali możliwości wykorzystania krajowych zasobów gazu, wykorzystania możliwości importu gazu ze Związku Radzieckiego, które się w tej chwili bardzo korzystnie rysują dlatego, że Zachód przestał odbierać takie duże ilości gazu, jak to dotychczas czynił, po odkryciu na morzu Północnym. W związku z tym istnieje możliwość znacznego zwiększenia udziału gazu i znacznego zwiększenia przetwórstwa ropy, z obecnym 17 milionów już program ministra Wilczka mówi o 25 milionach. Natomiast propozycja również przedstawiana w "Przeglądzie Technicznym" mówi się nawet o poziomie 40 milionów ton. Przy takim układzie możemy liczyć na znaczne zmniejszenie wydobycia węgla naturalnego. W jednych szacunkach o 60, w drugich nawet więcej, nawet do poziomu stu milionów ton, przy całkowitym odejściu od eksportu węgla, który jak wiemy nie przynosi nam efektów ekonomicznych. Stenowi coraz mniejszy udział puli dewizowej, którą otrzymujemy i który nie znajduje uzasadnienia wobec ciągle pogarszających się warunków wydobycia węgla w Polsce. Zdjęcie eksportu węgla, czyli tego

rzędu około 30 milionów ton stwarza nam ogromne luzy i możliwości zupełnie innego poprowadzenia wykorzystania tego surowca.

Opierając się na analizie opublikowanej w ostatnim czasie, czy w ostatnich dniach w "Przeglądzie Tygodniowym" przez docenta Aleksandra Szpilewicza jest przedstawiony bardzo szczegółowo bilans energetyczny Polski, wykazujący, że nie ma żadnej potrzeby, żadnego ekonomicznego uzasadnienia, zarówno dla budowy nowych kopalń węgla kamiennego, a taką propozycję mamy i bardzo energicznie przemysł węglowy domaga się budowy nowej, wielkiej kopalni Mikołów, na południe od Katowic. Analiza docenta Szpilewicza wykazuje również, że powinniśmy wstrzymać budowę elektrowni jądrowych. Teza o wstrzymaniu elektrowni jądrowych zawarta była w zaleceniach Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Jeżeli uświadomimy sobie, że budowa elektrowni jądrowej w Klempiczu będzie nas kosztować grubo ponad bilion złotych, to w obecnej sytuacji te środki skierowane na modernizację naszego przemysłu, na likwidację zagrożeń zasilania Polski, mogą przynieść szybkie, wymierne korzyści. Jest to tak zwany wariant B procesora Bojarskiego, który jest powszechnie znany, był publikowany i który uzasadnia, że te środki, które skierujemy, to ogromne obciążenie, na budowę Żarnowca i Klempicza, może nam przynieść znacznie lepsze warunki poprawy struktury naszej gospodarki, a przede wszystkim warunków środowiska przyrodniczego, niż kontynuując te bardzo kosztowe budowy. A propos kosztów Żarnowca jest to sprawa dosyć trudna i bardzo mało mamy informacji jaki poziom tych kosztów w rezultacie

byłby do końca przewidywany.

Przypokmnię, że przed tym dylematem budować, czy nie budować elektrownie jądrowe stoi wiele krajów. Wymienię może te, które opowiedziały się za rozwojem swojej gospodarki bez elektrowni jądrowych. To Irlandia, Szwecja, Dania, Austria, Grecja.

W tym świetle dużych luzów energetycznych, które się rysują w Polsce i braku surowców na rozwiązanie największego naszego zagrożenia jakim jest zasilanie Polski, wydaje się w pełni uzasadniony wniosek o konieczności przewwania inwestycji w zakresie energetyki jądrowej. I właściwie na tym możnaby w pewnym sensie zakończyć nasze stanowisko w tej sprawie. Ale biorąc pod uwagę to, że reprezentujemy sprawę społeczną chciałem ~~przez~~ poruszyć jeszcze akcent społeczny, jaki wytworzył się w Polsce na tle rozwoju budowy energetyki jądrowej.

Trzeba stwierdzić, że przez ostatnie lata zrobiono ogromnie dużo ażeby antagonizować społeczeństwo i wywołać ogromne napięcia i konflikty spowodowane przede wszystkim arbitralnym, często aroganckim, stanowiskiem Energoprojektu i władz odpowiedzialnych za realizację elektrowni i składowisk jądrowych w Polsce.

Przytoczę może kilka przykładów. Zacznę od lokalizacji EJ-2, czyli tej, którą w tej chwili budujemy w Klempiczu. Przypomnę, że zanim doszliśmy do Klempicza mieliśmy etap lokalizacji w Bobrownikach, w Karolewie, w Skokach. W każdym tym miejscu wywoływaliśmy wielkie napięcia społeczne, wielkie protesty, które w rezultacie ujawniały brak rzetelnej analizy warunków przyrodniczych, technicz-

nych, jak na przykład, w Karolewie. Sam brałem udział w pisaniu ekspertyzy wykazującej, jakie błędy techniczne i prawne popełniono proponując lokalizację w Karolewie. W ten sposób pośpiesznego, beztroskiego, proponowania lokalizacji podważył zaufanie społeczeństwa do właściwego postępowania procedury lokalizacyjnej na rzecz elektrowni jądrowej.

Zagadnienie tej procedury jest przedmiotem ekspertyzy Polskiej Akademii Nauk, ale nie czekając na wyniki tej ekspertyzy, którą zresztą kieruje pan profesor Kołodziejcki, już dzisiaj rozpoczynamy nowe konflikty społeczne związane z elektrownią J-3. Zostały ujawnione pięć nowych lokalizacji, które natychmiast spowodowały gwałtowną reakcję społeczną.

Ja państwu tutaj rozdę list, który wpłynął do "okrągłego stołu" na nasze ręce. Jest to list mieszkańców w rejonie Ghodczy, jednej z proponowanych lokalizacji dla elektrowni jądrowych. Jest to przykład w jaki sposób społeczeństwo dzisiaj reaguje na to zagadnienie. Taki sam list wpłynął z Darłowa, gdzie powstał Komitet Czuwania broniący lokalizacji nad jeziorem Kopań.

Proszę państwa, należy stwierdzić, że ze strony organizatorów budowy elektrowni jądrowych nie podjęto odpowiednich akcji wyjaśniających, ustalających zasady. Nie mamy materiałów, instrukcji, broszur wyjaśniających społeczeństwu na czym to polega. Nic więc dziwnego, że każda lokalizacja, łącznie z Żarnowcem, z Klempiczem, budzi dzisiaj podstawowe zastrzeżenia społeczne. Zagadnienie energetyki jądrowej, nie wiadomo dlaczego, okrywane jest tajemnicą służbową. Brak jest rzetelnych informacji w jaki sposób

my w rezultacie budujemy? Jakże są założenia technologiczne? Społeczeństwo po prostu nie wie i nie rozumie tych zagadnień.

Na naszym stole, przed kilkoma dniami, została położona książka docenta Strukszowskiego. Ale książka ta budzi w sensie społecznym natychmiast reakcję negatywną, bo jest powiedziane, że to jest na prawach rękopisu, do użytku służbowego, bez prawa przedruku w publikacjach jawnych. W związku z tym społeczeństwa to odbiera jako poufne druki, bez możliwości łatwego dotarcia do tych materiałów. Natomiast jakieś informacje funkcjonują jeżeli chodzi o te zagadnienia. Funkcjonują te, które docierają do szerokiego kręgu społecznego, przede wszystkim w drugim obiegu.

Jeżeli chodzi o program, na przykład, doświadczeń stymulujących przyszłe swarie elektrowji w Żarnowcu, mamy opublikowane protesty przeciwko formie przeprowadzenia tych doświadczeń, w formie informowania i wyjaśniania społeczeństwu o celu i potrzebie prowadzenia takich eksperymentów. Jest to kolejny przykład nieumiejętności prowadzenia pewnej polityki w stosunku do społeczeństwa.

Dam kolejne przykłady. Od wielu lat antagonizujemy społeczeństwo w zakresie lokalizacji odpadów promieniotwórczych. Sytuacja jedyne go naszego składowiska w Rążanie jest odczuwana jako składowisko zlokalizowane zbyt blisko osiedli, w sposób nieodpowiedni, w sposób taki, że nie można się dostać, nie można tego obejrzeć. Miejscowa ludność nie jest informowana, jest lekceważona i prowadzi to do kolejnych napięć w tym miejscu.

Dlaczego Polska nie może mieć tak zorganizowanego

składowiska jak jest to w innych krajach, gdzie każda wycieczka może przyjść, obejrzeć, zaznajomić się z formami składowania, z pracami naukowymi, które tam są prowadzone. Niedawno delegacja z naszego Instytutu zwiedzała takie składowisko w Niemczech Zachodnich i jest to kopalnia, którą odwiedzają dziesiątki tysięcy ludzi w roku. Jest to sposób wychowywania społeczeństwa i kształcenia ich w pewnej kulturze podchodzenia do tych zagadnień.

U nas w prasie czytamy bulwersujące informacje o warunkach składowania odpadów radioaktywnych w Róźnie. Poza Różniam, przez kilkanaście lat biura Energoprojektu poszukiwały drugiego składowiska. Znalazły takie w Międzyrzeczu, doprowadziły do kolejnego konfliktu niesłychanie ostrego, który zmusił do wycofania się z tej lokalizacji.

Znowu zostało podważone zaufanie do prawidłowego toku postępowania przy poszukiwaniu właściwych miejsc lokalizacji dla odpadów niskoradioaktywnych. W tej chwili mój Instytut Geologiczny rozpoczyna jak gdyby od początku analizę, gdzie można w Polsce składować? Zachodzi obawa, że zmarnowaliśmy kilkanaście lat pracy i jak zwykle zaczynam od zera zastanawiać się gdzie składować odpady niskoradioaktywne w Polsce.

Sądzę więc, że jest absolutnie konieczna zmiana składu władz odpowiedzialnych, czynników odpowiedzialnych, za realizację programu energetyki jądrowej w stosunku do społeczeństwa. Reprezentuję pogląd, że nie da się forsować programu energetyki jądrowej wbrew społeczeństwu. Znamy przykłady, że nawet po wybudowaniu elektrowni jądrowej społeczeństwo było w stanie, jak na przykład w Austrii,

zablokować uruchomienie tej elektrowni. Jesteśmy na jak-najlepszej drodze do wytworzenia takiej sytuacji w Polsce. Wobec tego dlaczego tą drogą postępujemy? Sądzę, że ta sytuacja wymaga zasadniczej rewizji, gdyż od strony społecznej mamy tutaj ogromną ilość napięć, które by należało zacząć spokojnie rozładowywać.

Uzasadnia to nasz wniosek o potrzebie przerwania inwestycji, wyciszenia konfliktów, poinformowania społeczeństwa o naszej sytuacji bilansu energetycznego, o technologiach jądrowych, jakie mamy w swoim zasięgu, jakie może pojawią się już w najbliższych latach w zakresie lepszych rozwiązań i przygotowania społeczeństwa do podjęcia decyzji o wejścia może w nową fazę tego zagadnienia, ale po jakimś czasie.

Stąd też przedstawiamy dzisiaj nieco rozszerzony wniosek w zakresie tego, który został zgłoszony poprzednio, który pozwolę sobie państwu odczytać.

Zawiesić plany budowy energetyki jądrowej w Polsce do roku 2010. Do końca roku 89 przedstawić koncepcję rozwoju energetyki, bez energetyki jądrowej, koncentrując w latach dziewięćdziesiątych uwagę na ~~intensywnym~~ intensywnym wykorzystaniu posiadanych już mocy, uzupełnionych przez inne źródła energii. W związku z tym wstrzymać od zaraz kontynuowania budowy elektrowni jądrowych w Żarnowcu i Kłempiczu. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejewski - Dziękuję bardzo za wnikliwe przedstawienie stanowiska strony "Solidarnościowo"-opozycyjnej. Mam propozycję teraz, żeby stanowisko rządu w tej sprawie przedstawił pan minister Bijak, który jest na na-

naszym posiedzeniu! Bardzo proszę.

Jerzy Bijak - Ministerstwo Przemysłu.

Dziękuję uprzejmie. Ponieważ dotknęliśmy rzeczy wielkiej, mianowicie energii dla narodu, pozwolicie państwo, że zacznę od kilku słów czegoś, co proszę przyjąć jako credo. Mianowicie, u podstaw bytu współczesnych zbiorowości ludzkich, dla naszej cywilizacji materialnej, każdej jednostce w dzisiejszym świecie, potrzebna jest energia. Otóż dostępność do energii właściwie jest wyznacznikiem bytu i egzystencji. Wszelkie organizmy gospodarcze i państwowe, jakie stworzyliśmy we współczesnym świecie nie mogą się obyć bez energii. I jest to dobro ogólne i podstawowe. Przepraszam za te truizmy, ale to chciałbym przez to powiedzieć, jak ważnej sprawy dotykamy. Zaniedbania w tej dziedzinie mogą bardzo surowo odbić się na bycie narodu. Dam tu przykład dzisiejszych dni w Rumunii, gdzie program telewizyjny jest ograniczony, no, ostatnio do trzech godzin, do niedawna były dwie godziny, gdzie powiedzmy limit na mieszkanie 47 kilowatogodzin, a my mamy 155.

Chciałbym zresztą powiedzieć, że najcenniejszą z rzeczy, jest to credo i proszę tak to przyjąć, najcenniejszą z rzeczy, najgorszą z rzeczy, jaką może nas spotkać, to byłby niedostatek energii. I to była myśl, którą zamknąć chcę ten mały fragment wejściowy. Niedostatek energii, który, jak stwierdzają ludzie, którzy to oceniają, wartościowo może kosztować każda kilowatogodzina, 30 - 50 razy więcej niż ta energia dostarczona.

Każdy z krajów rozwiązuje problemy energii na swój sposób. Chciałbym tutaj odnieść się do często stosowanych

argumentów statystycznych, że tutaj przyjęto taki rozwój, tutaj przyjęto taki rozwój. Każdy kraj rozwiązuje te problemy w zależności od tego jakimi źródłami dysponuje, jakimi paliwami dysponuje, na jakim stadium rozwoju się znajduje. Argument, na przykład, dotyczący Stanów Zjednoczonych, często podnoszony, że w Stanach Zjednoczonych zaniechano rozwoju energetyki jądrowej jest słuszny w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych. I on żadnym argumentem w stosunku do sytuacji jaką mamy w Polsce energetycznej, czy jaką chcemy, właściwie nie ma. Żeby nie być gołosłownym powiem, że w Stanach Zjednoczonych w latach 75-83 rzeczywiście skreślono z planów 82 bloków energetyki jądrowej, ale równocześnie skreślono 59 bloków klasycznych. Po prostu sytuacja energetyczna Stanów Zjednoczonych, między innymi mają ponad sto elektrowni jądrowych jest taka, że po prostu opcja zerowa, a nawet opcja ~~ujemna~~ minusowa może mieć już tam zastosowanie.

Chciałbym powiedzieć, że często mówimy o tym, że parlament Szwedzki przyjął decyzję żeby do roku 2010 zlikwidować energetykę jądrową. Ja bym powiedział, decyzja parlamentu szwedzkiego jest wysoce racjonalna, a to dlatego, że najpierw wybudowano w Szwecji 12 bloków jądrowych wielkiej mocy, które dają, mają 10 tysięcy megawatów mocy, dają od 86 roku 53 procent energii elektrycznej w Szwecji i bezpieczeństwo energetyczne w Szwecji jest całkowicie zapewnione. Szwecję dzisiaj stać na to dzisiaj, i to jest bardzo słuszna decyzja żeby nie budować nowych, dużych mocy energetycznych. Przeznaczyć środki na badania i wprowadzić nową technikę. Do roku 2010 te bloki jądrowe, które były uruchomione, ostatni w 85 roku, zakładając, że żywot-

ność bloku jądrowego jest średnio 25 - 30 lat, osiągną kres swojej eksploatacji. A więc jest to naturalne, stopniowe wycofywanie bloków wyeksploatowanych z nadzieją, że w tym czasie wprowadzone będą inne techniki. Ta nadzieja, jak dotychczas, nie ma praktycznego pokrycia. Po prostu nie wymyślono dotychczas na tę skalę nic nowego. Nie tylko tam. Świat pracuje nad tym intensywnie.

Jeśli idzie o podobny argument. Austria rzeczywiście wycofała, skoro nie dopuściła do uruchomienia elektrowni w Schensendorf, którą, nie wiem, bym powiedział, czy najrozsądniej najpierw wybudowano dlatego, że nie rozwiązano wcześniej sprawy składowania odpadów wysoko aktywnych, prawda, że zwrotu paliwa przerobu wypalonego. Jest to przykład dosyć osobliwy.

Otóż to jest rzecz, którą pozwoliłem sobie przedstawić państwu ażeby powiedzieć jak wielką wagę, jak fundamentalną rolę w pracy rządu, w jego działaniach, w działaniach jego agend, przywiązujemy do spraw energii. Za punkt wyjścia chciałbym zaproponować państwu, co do którego punktu wyjścia być może będziemy zgodni, ocenę sytuacji energetycznej w Polsce.

Nie będę rozwijał tej sprawy. Chciałbym powiedzieć najważniej ze. Zarówno po stronie pierwotnej energii, jak i po stronie energii końcowej, powiedzmy zużycia energii elektrycznej, na głowę mieszkańca, jesteśmy w bardzo złej sytuacji. Mamy bardzo niskie wskaźniki. Oczywiście, można powiedzieć, wskaźnik na głowę mieszkańca nie jest to ten wskaźnik. W każdym bądź razie te wskaźniki wskazują na nasze zacofanie cywilizacyjne. Ale równocześnie zgod-

ni jesteśmy co do tego, że nasz dochód narodowy wytworzony jest wysoce energochłonny. Co do tego, sądzę, że jesteśmy wszyscy zgodni. Ale jeśli zderzyć te dwa stwierdzenia, że mamy bardzo małą podaż energii na jej poziomie pierwotnych nośników, jak i również mamy zużycie energii elektrycznej bardzo niskie, a mamy bardzo wysoką energochłonność dochodu narodowego, to może to być koronny argument przeciwko temu jak niski mamy dochód narodowy. Jak mamy niską produktywność naszą. A więc działania, myślę, że można powiedzieć, powinni pójść przede wszystkim na powiększenie dochodu narodowego, na powiększenie produktywności, z wykorzystaniem racjonalnym tego, czym dysponujemy. Według World

z 87 roku nasz dochód narodowy na jednego mieszkańca wyrażony w dolarach jest ~~sześcioraz~~ sześciokrotnie mniejszy niż we Francji. Sądzę, że są to sprawy znane, sześciokrotnie w różnych przepisach itd., itd.

Dalej, chciałbym powiedzieć, że argument ogromnie wysoką energochłonnością dochodu narodowego, który w swoich że tak powiem walorach bezwzględnych jest prawdziwy, nie podważalny. Jeśli się posłużyć tym argumentem, to winien on służyć temu, że musimy za wszelką cenę, mam na myśli wysiłek, cenę wysiłku, doprowadzić do podwyższenia dochodu narodowego. A więc za punkt wyjścia trzeba by przyjąć sytuację energetyczną Polski, że jest ona sytuacją złą. Jesteśmy właściwie stale na krawędzi niedostatku energii. I szczęśliwie się składa, że choćby zimy ostatnie mamy tak lekkie, jak ta zima, którą przeżywamy.

Druga sprawa, to jest sprawa struktury naszego systemu energetycznego. W tej ocenie sytuacji, którą propo-

nuję przyjąć za punkt wyjścia rzeczywiście trzeba powiedzieć, że jest znikomy udział paliw węglowodorowych. Sprawę tę podnosił profesor Kozłowski, jest wysoka monostuktura tego systemu, monostuktura węglowa, bo powyżej 80 % energii pochodzi z węgla, a energii elektrycznej powyżej 90.

Wniosek stąd, ta struktura monostuktura również zagraża naszemu bezpieczeństwu energetycznemu. A więc celowym działaniem rządu należałoby dążyć, byłoby dążenie do tego aby tę monostukturę zmienić.

Następny punkt, to byłby punkt, który ja nazywam identyfikacją przyczyn tej monostuktury. Otóż sądzę, że dosyć dobrze potrafimy zidentyfikować przyczyny, byli byśmy zgodni co do identyfikacji tych przyczyn. Ja nie będę rozwijał tej sprawy, ale powiem, że to jest, na przykład, nadmierna materiałochłonność, produkcji, niska jakość wielu wyrobów i materiałów. Utrzymywanie w eksploatacji przestarzałych urządzeń i technologii produkcji. Rozbieżność między strukturą pozyskiwania w kraju paliw stałych, a rosnącym zapotrzebowaniem na paliwa płynne i gazowe. To są wysokie straty w gospodarce komunalno-bytowej, nie racjonalne koszty paliw i energii itd., itd.

Tu chciałem przez to powiedzieć, że identyfikacja przyczyn tej sytuacji jest dosyć klarowna i jest nam znana. Następną sprawą, którą chciałem podnieść, to jest sprawa następująca. Co powinno być podstawą do propozycji polityki energetycznej państwa na następne lata? Otóż myślę, ponieważ to też determinuje model rozwojowy, czy też model tej produkcji, jej charakter. Otóż to powinno być,

moim zdaniem, przyjęcie pewnego scenariusza ~~kompleksowego~~ kompleksowego scenariusza rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Jeśli zgodzimy się co do tego, że priorytety przyjęte przez rząd odpowiadają temu scenariuszowi, to proszę wziąć pod uwagę, że na przykład priorytet gospodarki mieszkaniowej każe nam oddać do roku 2000 - dwa ~~kil~~ miliony mieszkań. Każe nam ponudować w Polsce dwa miliony mieszkań. I obojętnie, czy przyjmimy szwedzki wskaźnik, ten 2,8 tony paliwa umownego na jedno takie mieszkanie, przecież Polski obecny, zbliżony do pięciu, a to nie jest tak bardzo obojętna sprawa, oczywiście, trzeba ze wszelkich sił dążyć do obniżenia, to trzeba powiedzieć, że tylko na ogrzewanie tych mieszkań będziemy potrzebowali, na ogrzewanie tych mieszkań, obojętnie w jakim rozwiązaniu technicznym, około 15 milionów ton paliwa umownego. A więc realizacja priorytetów, szczególnie jeśli idzie o rolnictwo, o przemysł spożywczy, o gospodarkę mieszkaniową, wymaga znaczących przyrostów energii.

Pozwolę sobie przypomnieć, że w ostatnich latach, 83-87, przyrosty zapotrzebowania energii elektrycznej w naszym rolnictwie, które należy uznać za słuszne, jeśli idzie o trendy, były dwukrotnie wyższe niż wzrost zapotrzebowania w kraju.

Identyfikując więc przyczyny i przyjmując taki scenariusz, trzeba by wreszcie dotknąć sprawy jak wobec tego rozwiązać ten problem bardzo trudny i bardzo złożony. Pozwolę sobie przedstawić krótko właściwie tezy, bo jest to ogromna sprawa, tylko tezy tego rozwoju.

Otóż po pierwsze, trend, których wielkości obserwuje-

my ostatnio, niestety nie odpowiadają założeniom. Założenie podstawowe było, że będziemy uzyskiwać w latach, które mamy obecnie, założone efekty racjonalizacji. Niestety, w tym zakresie polityka i realizacja są bardzo słabe. Ale chciałbym powiedzieć, polityka racjonalizacji, użytkowania i gospodarki energetycznej jest naczelną zasadą polityki energetycznej państwa przyjętą przez rząd. To o tym zresztą wspominał Stanisław Albinowski, jest przyjęte. Czy jest to wielkość 70 milionów ton paliwa energetycznego, jak tam się to podaje, to nie jest w tej chwili tak bardzo istotne. Na pewno jest to ogromna wielkość, nie racjonalnego użytkowania tej energii.

Założenia polityki racjonalizacji mówią, że powinniśmy wprowadzić w przyszłym modelu rozwojowym zużycie energii o poziom niższy niżby to wynikało z trendów jakie są dotychczas, o 70 do 100 milionów ton paliwa umownego. Tyle Albinowski. Bym powiedział, nie bardzo jeszcze wiemy, jak to zrobić. Jest to problem ogromnie złożony. Od spraw cen, taryf energii, poprzez technologię, nie będę ciągnął sprawy. Jest to w każdym bądź razie naczelne założenie, ale chciałbym powiedzieć, że przy założeniu osiągnięcia wszystkich efektów racjonalizacji w naszej gospodarce energetycznej, przy założeniu osiągnięcia tych efektów, naszą polską jakby dychotomią, naszym dramatem jest, że musimy jeszcze dodać po stronie podażowej tej energii. Niestety bym powiedział. Z obecnego poziomu zużycia 190 milionów ton, ~~przy~~ ton paliwa umownego, przy najgłębszej racjonalizacji musimy wyjść po stronie podażowej, musimy wedle tych obliczeń, wedle tych analiz, jakie mamy dotychczas, na poziom 220-230 milionów ton paliwa umownego. Założenia dotychczasowe

są następujące.

Po pierwsze, należałoby dążyć do utrzymania wydobycia, żeby tą wielkość, wprowadzając racjonalizację i efekty do wielkości założonych i zwiększyć podaż jednocześnie, to jest tą naszą dychotomią, podkreślam, musimy dążyć do utrzymania wydobycia węgla kamiennego. Z tym są wielkie zagrożenia. Po pierwsze, utrzymanie tego wydobycia, utrzymanie wydobycia bilansowego, podkreślam, a nie utrzymanie kopalń wydobywających, tak chciałbym prosić o przyjęcie tej informacji, tu zagrożenia są ogromne. Ja przypomnę, że tak zwane sobotnio-niedzielne wydobycie, to jest rząd 30 milionów ton. A więc wystarczy tylko, że górnicy z różnych przyczyn odstąpią od tego. Ze zrozumiałych przyczyn już będziemy mieli rocznie o te 30 milionów ton wydobycia mniej, a więc zejdziemy na poziom 160.

Drugi problem, to jest podniesiony tutaj już problem eksportu. Ten eksport jest rzeczywiście wysoce dyskusyjnym z punktu widzenia opłacalności. Ale równocześnie wydaje się, że pewien minimalny poziom również ze względów gospodarczych dla Polski będzie wysoce pożądany. Poziom minimum nie został dotychczas jeszcze określony w sposób racjonalny.

Założeniem następnym jest, że należałoby dążyć do zwiększenia nieco wydobycia, po możliwie najniższym koszcie, węgla brunatnego. Ten możliwie najniższy koszt, na razie. powiem, inwestycyjny, ale oczywiście należy wziąć pod uwagę koszty społeczne, w tym oczywiście aspekty ekologiczne. Otóż tutaj ten realny koszt, to jest koszt polegający na rozszerzeniu wydobycia w Zagłębiu Bełchatowskim,

o 10- 12 milionów ton.

Dochodzimy do rzeczy, która wydaje się być najnowsza, najbardziej atrakcyjna. Konieczność zwiększenia ilości paliw węglowodorowych, to jest ropy i gazu. Jeśli idzie o ropę, z obecnych około 15 - 25 milionów ton. Jeśli idzie o gaz też do około 20 miliardów metrów sześciennych, a nawet 30, a może więcej. Są to sprawy, które praktycznie, jak wiemy jeszcze^z jakich kierunków jest to możliwe. Hipotetycznie wiemy, jak to powinno być zrobione. Praktycznie natomiast nie jest to prosta sprawa. Uzyskanie gazu, na przykład, ze Związku Radzieckiego, bo wydaje się, poza oczywiście, zwiększeniem wydobycia krajowego. Nie zatrzymuję się nad tą sprawą, bo zwiększenie wydobycia krajowego jest na pierwszym miejscu, aczkolwiek efekty tego mogą być późniejsze, później uzyskiwane. Zwiększenie podaży, uzyskania gazu ze Związku Radzieckiego jest możliwe. Tylko Związek Radziecki powie tak, my możemy ograniczyć eksport tego gazu na Zachód i sprzedać wam ten gaz. Pod jednym warunkiem, że my sprzedajemy to za towary, które my potrzebujemy. Są to towary, jak je tutaj nazwę, zachodnimi. Jak dotychczas takie towary nie są produkowane w kraju.

W każdym bądź razie utrzymując wydobycie węgla kamiennego, zwiększając wydobycie węgla brunatnego, zwiększając znacząco paliw węglowodorowych, dochodzimy do wniosku, że jeszcze nie jesteśmy w stanie osiągnąć bilansu energetycznego bez dodania nowego paliwa. Bez dodania nowego nośnika energii. Oczywiście w tym bilansie jest miejsce na tak zwane źródła odnawialne energii. Jednak bilansowo jeśli podchodzić, to są to wielkości 1 - 2 %, wielkości bilansowe.

Aczkolwiek znaczenie regionalne, czy inne, to jest zupełnie inna sprawa.

Żadna z analiz, jak dotychczas przedstawionych rządowi nie podawała możliwości zamknięcia bilansów paliwowo-energetycznych w roku 2000 bez wprowadzenia paliwa jądrowego. Stąd program rozwoju energetyki jądrowej. Jest to program nie wypierający dotychczasowe źródła i nośniki. Jest to program domykający, nawet boję się użyć słowa, zamykający, jest to program domykający, a więc program sprawdzony do poziomu minimum sam w sobie. Nie mniej jednak w dotychczasowych wszystkich analizach pokazywane są wielkości, że jest to program konieczny.

Co do aspektu bilansu, chciałbym poczynić jedną tylko uwagę. We wszystkich wielkości bilansu najtrudniej nam będzie, proszę państwa, zamknąć bilans podaży energii elektrycznej. Mówimy, o tym, że Polska aby osiągnąć poziom cywilizacyjny, jakich oczekujemy, wszyscy, to znaczy, średnie zużycie statystyczne wielkości energetycznej i pomniejszenie jednocześnie wielkości energochłonności dochodu narodowego mniej więcej o 20 % w stosunku do poziomu rocznego w roku 2000, takie jest założenie. Jest to założenie realistyczne, im większe pomniejszenia dochodu narodowego wydają nam się być wielkościami nie realistycznymi, o-
tóż ten poziom podaży energii winien być energetyczny gdzieś na poziomie 210 - 230 ~~kilowat~~^{tera}ogodzin rocznie, w roku 2000. Bez energetyki jądrowej, gdzieś tego poziomu między 5 a 6 tysięcy megawatów my inaczej, my nie potrafimy tej wielkości zaspokoić i podać tej wielkości energii, jak dotychczas.

Prowadzone są prace analityczne. Chciałbym powiedzieć,

iż rząd jest otwarty na wszelkie proponowane warianty. Zwracamy się wręcz o podawanie nam aspektów wszystkich możliwych o inne punkty widzenia. Chciałbym podkreślić, że jak dotychczas bez podania paliwa jądrowego polskiego bilansu paliwowo-energetycznego w roku dwu tysięcznym nie zamknemy. Takie jest przekonanie rządu.

Na koniec chciałbym poczynić uwagę odnośnie do akceptacji społecznej. Oczywiście jest, że bez akceptacji społecznej tej sprawy rozwoju energetyki jądrowej nie można prowadzić. Że to jest przecież dla społeczeństwa jest prowadzone, przez społeczeństwo na jego korzyść. Co do tego nie ma najmniejszej wątpliwości.

Sytuacja, jaka jest dzisiaj, sązę, jest wynikiem dwóch rzeczy. Po pierwsze, jest wynikiem trendów polityki informacyjnej popełnionej w minionych latach. Energetyka jądrowa zaczęła się rozwijać w Polsce, jej przygotowanie, z początkiem lat siedemdziesiątych, ja pomijam wcześniej lata badań, bo już był koniec lat pięćdziesiątych, wówczas polityka informacyjna, otwarcie do społeczeństwa wyglądało inaczej. Państwo doskonale wiedzą.

Druga rzecz, to jest wybuch jakby demokracji, który nastąpił w ostatnich latach i niedostosowaniu się i nieumiejętność zmiany polityki informacyjnej w stosunku do osób i warstw społecznych. To jest oczywisty błąd i to trzeba w przyszłości w sposób zdecydowany i bardzo szybki starać się naprawić. Jest to konieczne.

Dziękuję bardzo. Z mojej strony tyle. Dziękuję za uwagę.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo panu ministrowi

wi za przedstawienie stanowiska rządu w sprawie rozwoju energetyki jądrowej. Z zadowoleniem stwierdzam, że w jednym punkcie strona "Solidarnościowa" i strona rządowa jest zgodna. Że bez akceptacji społecznej nie można rozwijać energetyki jądrowej. To jest dobry punkt wyjścia do dalszej dyskusji.

Proszę bardzo, teraz otwieram dyskusję, zaraz, przepraszam bardzo. Pozostaje problem, który już musimy teraz rozpatrzyć. Czy rozwijamy teraz dyskusję nad energetyką jądrową? Czy przebodzimy do zaległego punktu, czy prowadzimy dalej? Panie profesorze Kozłowski, jak pan uważa?

Stefan Kozłowski - Ja myślę, że może kontynuujemy tę rozmowę, bo może zrobimy parę wypowiedzi i po tych paru wypowiedziach mieć stanowisko, sądzę, że tutaj pan profesor Bojarski zabierze głos. Tutaj, koledzy z Gdańska, tak, żebyśmy mieli po prostu parę stanowisk. A potem, po przerwie byśmy przemyśleli te sprawy i wrócili dalej.

Jerzy Kołodziejski - Bardzo proszę, jako pierwszy ze strony "Solidarnościowej" zabierze głos pan profesor Polański. Bardzo proszę.

Zygmunt Polański -

Proszę państwa, wysłuchałem z dużą uwagą wypowiedzi pana ministra, czy słyszać dobrze? którą nam tutaj przedstawił. I muszę stwierdzić, że niestety nie przekonują mnie te argumenty, które pan minister wytoczył. Dlaczego? Z wielu względów. Po pierwsze dlatego, że wszyscy wiemy o tym, że nasz kraj wyniszczony, rabunkową gospodarką prowadzoną od czterdziestu lat, z czym się zgadzamy, jest niedostatecznie przygotowany do takich kosztownych inwes-

tycji jakimi są elektrownie jądrowe. Niezmiernie niski poziom dochodu narodowego na mieszkańca i obniżający się z roku na rok poziom życia społecznego, wymaga podjęcia szybkich działań celem radykalnej poprawy tej sytuacji. Wiemy co się dzieje w społeczeństwie.

Upadek gospodarczy jaki nastąpił na oczach niemal jednego pokolenia nie został spowodowany brakiem energii i nie energia, a zwłaszcza energia jądrowa jest tym czynnikiem, który zdoła wyciągnąć kraj z ekonomicznego kryzysu. Przeciwnie, poniesienie tak dużych nakładów, jakie są związane z budową elektrowni jądrowych, pogrąży polskie społeczeństwo w jeszcze większej biedzie niż dotychczas. Państwo nie ma pieniędzy żeby inwestować w takie przedsięwzięcia. Dzisiaj mówi się, że elektrownia w Żarnowcu będzie kosztowała tylko 500 miliardów złotych. I jeszcze nie ma w tych kosztach kosztów obsługi inwestycji. Ona może dojść grubo powyżej jednego biliona. Za to wszystko będzie musiało zapłacić jednak całe społeczeństwo. Bo jemu wystawi się za to rachunek. Tak, jak już płaci ono za wiele bezsensownych inwestycji tworzonych w przeszłości, bez rachunku ekonomicznego i bez stawiania na pierwszym miejscu interesu społecznego i narodowego.

Pan minister mówił o złej sytuacji w energetyce kraju. Zgoda. Jest zła. Ale wiemy również o tym, że gospodarka narodowa jest w stanie głębokiej nierównowagi. Tę równowagę widać wyraźnie również w gospodarowaniu energią. Mamy nieuporządkowane sprawy w tym dziale. Przy tym system gospodarczy dopuszcza się ogromnego marnotrawstwa energii, w tym energii elektrycznej, której wyprodukowanie jest bar-

dzo kosztowne. To jest jedna z najkosztowniejzych form uzyskiwania energii, właśnie energii elektrycznej. A za- tym tym bardziej powinna być wykorzystywana mądrze.

Jako kraj biedny nie stać nas na inwestowanie, prze- de wszystkim na marnotrawstwo nas nie stać i na inwestowa- nie w nowe megawaty, co do których nie ma gwarancji że będą wykorzystane racjonalnie, jeżeli stare są nieracjo- nalnie wykorzystane. Wobec sprawa powinna być wstrzymana rozwoju naszej energetyki tak długo, dopóki nie zostaną te sprawy w kraju uporządkowane.

Mówi się, że mamy niskie zużycie energii na mieszkań- ca. To prawda. Inne kraje, choć nie wszystkie, mają wyższe zużycie. Polska ma coś tam około 3700, ja końcówki nie po- wiem, Francja, RFN, mają 5 - 6, Szwecja ma nawet 16 kilo- watogodzin na mieszkańca rocznie, oczywiście w innej stre- fie klimatycznej, to też trzeba brać pod uwagę. Ale co z tego, czy to znaczy, że my musimy także tyle mieć?

Holandia, na przykład, ma zużycie 4.300, a więc 16 procent więcej niż Polska, ale przy jakiej ogromnej różni- cy w poziomie życia, w dochodach.

Gdyby nasza gospodarka była prowadzona zgodnie z pra- wami ekonomicznymi też byśmy dzisiaj w takiej sytuacji by- li jak Francja, czy Niemcy i nie mielibyśmy tak zdewasto- wanego ekologicznie kraju, jak mamy w tej chwili. Dlatego uważam, że porównywanie zużycia energii z krajami bogaty- mi i nas, nie ma żadnego sensu i używane jest tylko do ce- lów propagandowych, wciskających ludziom do świadomości fałszywe interpretacje faktów.

Stoimy u progu lat dziewięćdziesiątych przed bezwzględ-

na potrzebą modernizacji naszego przemysłu. I to z dwóch powodów. Pierwsze, powodów ekologicznych, które tu są głównym przedmiotem naszych obred. Jak również z powodów ekonomicznych. A więc problem jest szeroki. Dekapitalizacja środków pracy, maszyn i urządzeń, a także infrastruktury jest tak wielka, że grozi nam totalna katastrofa w najbliższym czasie, jeżeli z tym sobie nie poradzimy. Odbudowa tego całego narodowego gospodarstwa wymaga kolosalnych nakładów. O tym chyba nie trzeba mówić. Spłacanie długów zagranicznych oraz nasilająca się coraz bardziej inflacja, powodowana fatalną polityką inwestycyjną, powoduje wielkie kłopoty rządu utrzymywaniem równowagi gospodarczej. Co roku są deficyty budżetowe. W tym roku, jak wiemy, na rok 89, mamy bilion złotych tego deficytu, i oby się tylko na tym skończyło.

Wchodzenie w tej sytuacji w nowe wielkie inwestycje, szczególnie tak kosztowne jak elektrownie jądrowe, uważam, że nie ma żadnego uzasadnienia. Słyszysz się na każdym kroku o braku środków na ochronę środowiska. Byłoby dziwne gdyby one były przy takiej gospodarce. Uważamy, że te środki, które się chce utopić w energetyce jądrowej, powinny być użyte na modernizację przemysłu pod kątem również i ochrony środowiska. Żeby załatwić jedną i drugą sprawę. Utopienie ich w elektrowniach jądrowych nie zmieni sytuacji, nie wyeliminuje zanieczyszczeń, a jeszcze może pogorszyć stan ekologiczny kraju, ponieważ przy zacofanej technologii, braku dyscypliny społecznej i brakach materiałowych nie jesteśmy zdolni zbudować bezpieczną elektrownię jądrową w Polsce. Do tego trzeba mieć inne warunki, których w kraju nie umiano stworzyć. Mamy słuszne obawy, że elektrownie jądrowe budowane w takich warunkach, jak nasze, nie będą bez-

pieczne. Wszyscy wiemy co to znaczy. To znaczy awaria w tym wypadku. Zapewnienie garstki ludzi, którzy jeśli uważamy ich za specjalistów, mają jednak bardzo małą siłę przekonywującą, ponieważ są tak pewni siebie, że w dyskusjach jakie prowadzimy już niejednokrotnie w tej sprawie, w tak niebezpiecznej sprawie, że nie należy się dziwić, że zaufanie społeczne do tej całej sprawy, jest bardzo nadwyreżone. Wręcz powiedziałbym, zdecydowanie przeciwne.

Na koniec, o czym zresztą mówił już pan profesor Kozłowski, jednym z najważniejszych powodów dla których domagamy się tu, na tej sali, zaprzestania budowy elektrowni jądrowej, jest wola społeczeństwa. Możemy w każdej chwili przedstawić dowody na to, że społeczeństwo nie życzy sobie elektrowni jądrowej. Mamy w tej sprawie oświadczenia i tysiące podpisów ludzi z różnych sfer i środowisk, pracowników nauki, rolników, robotników, środowisk akademickich i wiele innych z całego kraju. My mamy obowiązek brać to pod uwagę, bowiem reprezentujemy stronę społeczną.

Rząd natomiast może liczyć się z tą opinią i wtedy uzyska wiarygodność, albo nie. I wtedy tej wiarygodności już niestety wtedy nie będzie.

Na tym pragnę na razie zakończyć, ponieważ te racje, które przedstawiłem upoważniają nas dostatecznie do uzasadnienia i utrzymania naszego stanowiska tak sformułowanego we wniosku 16-tym. Dziękuję bardzo.

Jerzy Kołodziejewski - Dziękuje bardzo panu za wygłoszenie przemówienia. Proszę państwa, ponieważ sprawa jest wysoce kontrowersyjna. Znosi się na długą i uciążliwą walkę, proponuję zachowanie parytetu zasady w prowadzeniu dys-

kusji, to znaczy przemiennie będę udzielał głosu. Czy zgadzacie się państwo na takie rozwiązanie?

Głos z sali - Jest to przecież kontrowersyjna sprawa.

Jerzy Kołodziejewski - Tak, kontrowersyjna sprawa. I trzeba zachować inną regułę gry niż przy tamtych sprawach. Dobrze, wobec tego idąc tą metodą, tym sposobem, chciałem udzielić głosu ministrowi Kulczyńskiemu.

Wacław Kulczyński - Dziękuję bardzo.

Mam, proszę państwa, przed sobą raport zwany jako raport premier Norwegii, pani Brucen, który był opracowany na prośbę Organizacji Narodów Zjednoczonych i mam tę część tego raportu, który jest zażytytułowany: Energia, wybór na rzecz środowiska i rozwoju.

Pozwólcie państwo, że chciałbym przywołać niektóre fragmenty tego raportu ażeby pomóc nam samym, tutaj na tej sali, w przyjęciu ostatecznych wniosków. ~~Zacytuje~~ ^{Zacytuje} Bilsona, z Kanadyjskiego Stowarzyszenia Jądrowego, którego wypowiedź została tutaj zamieszczona w tej części dotyczącej energetyki jądrowej, jako pewnego rodzaju motto. I ta krótka część brzmi tak: "zagrożenie zdrowia, czy rozwoju praktycznych zastosowań techniki jądrowej, włącznie z elektrycznością jądrową, są bardzo małe w porównaniu z korzyściami płynącymi ze stosowania promieniowania jądrowego w medycynie. Bezpieczne stosowanie techniki jądrowej i obiektywnie wiele korzyści z oczyszczenia środowiska i ze zwiększenia światowych dostaw żywności dzięki wyeliminowaniu odpadów. Z jednym ostatnim i bardzo sławnym wyjątkiem, współpraca międzynarodowa, która cechowała rozwój technologii energii

jądrowej dostarcza znakomitego modelu obchodzenia się ze wspólnymi problemami środowiskowymi i etycznymi stawianymi przez rozwój innych technologii".

Inny fragment przytacza kwestie związane z ryzykiem pracy reaktora. I tutaj mówi się w ten sposób, iż analizy po wypadkach Cherysburgu (?) i w Czarnobylu całkowicie różnią się, całkowicie różne typy reaktorów, wykazały, że w obydwóch przypadkach główną przyczyną był błąd działających ludzi. Wydarzyły się one odpowiednio około 2.100 i 4.000 po reaktoro-latach.

Ja, oczywiście, tutaj idę na zasadzie wyboru. Gdzie indziej mówi się tak: "nie ma powodu"

wfdać na zasadzie wyboru. Wdzie indziej mówi się tak, nie ma ~~powodów~~ powodów dla którego energia jądrowa nie miałaby się okazać znacznie w latach dziewięćdziesiątych silnym konkurentem. Na przeciwległym krańcu liczni eksperci wyznają pogląd, że istnieje zbyt wiele nie rozwiązanych problemów i zbyt dużo ryzyka dla społeczeństwa.

W sumie około 15 procent całej wytworzonej na świecie elektryczności, oczywiście w niektórych krajach dochodzi tutaj do znacznie większego udziału, jest oparty na energetyce jądrowej.

I coś, co dla mnie służy jako pewnego rodzaju wniosek, czy bez pewnego rodzaju, chciałbym go tutaj zgłosić. Jakakolwiek polityka będzie przyjęta, jest rzeczą ważną aby najwyższy priorytet był przyznawany energicznemu poszukiwaniu oszczędnych pod względem energetycznym praktyk we wszystkich sektorach energetyki i wieloskalowych programach badawczych, w rozwojowych i pokazowych dla bezpiecznego i sprzyjającego środowisku uzyskiwania, użytkowania wszystkich obiecujących źródeł energii, a już szczególnie źródeł energii odnawialnej.

I chciałbym w związku z tym postawić po prostu pierwsze wnioski, ale może jeszcze przed tem, proszę państwa, tak.

Dla mnie również, jak i dla kolegi Bijaka nie ulega wątpliwości, że stoimy pod prężeniem bilansu energetycznego. Zagrożenie w tej dziedzinie jest związane również i z tym, że mamy do czynienia praktycznie z zasobami ograniczonymi, które są w perspektywie kilku najbliższych pokoleń na wyczerpaniu. Staniemy z pełną odpowiedzialnością już

teraz przed problemem zabezpieczenia energii dla tego kraju. Od tego nie uciekniemy. Jest to rzecz, którą, jak sądzę, nikt w badaniach Instytutu Geologicznego, jak sądzę, jest do udowodnienia. A więc spoczywa tu na nas dość duża, czy nawet bardzo duża odpowiedzialność za słowo powiedziane w tych sprawach. Są określone warunki naszego kraju, które powodują, iż dla nas ta alternatywa jest poważną alternatywą. Pamiętajmy o tym, że w wielu krajach jest to związane po prostu z tą sytuacją jaką z punktu widzenia zasobów różnego rodzaju posiadają te kraje. I to przyznaje każdy partner z którym się rozmawia. To przyznaje i Norwegia, z którą niedawno mieliśmy rozmowy. I Szwecja, i Japończycy, i Amerykanie. Jest to związane po prostu z indywidualną sytuacją w zasobach, w możliwości wykorzystania różnych źródeł energii. Jest tu zupełnie poza nawet dyskusją typu, prawda, możliwości technicznych, finansowych itd. Więc ten element trzeba brać pod uwagę i u nas taki element właśnie występuje, groźby braków innych zasobów energetycznych. Nasz kraj na pewno na energetyce wodnej, czy wiatrowej, nie będzie opierał swojego rozwoju. Tak po prostu, nieco nawet upraszczając sprawę.

Mówimy o tym, że niedostatecznie jest wykorzystana ta energetyka, wiem o co chodzi, o kwestię oszczędności, prawda, pracy elektrowni naszych itd., itd. To prawda, ale pamiętajmy, że również po to żeby tak się stało, to trzeba włożyć w to ogromne pieniądze. Ten rachunek także trzeba brać pod uwagę. To, żeby ta energia węglowa pracowała w sposób również taki, ażeby nie szkodził środowisku, to również jest kierunek na olbrzymie nakłady finansowe, w technikę, która w wielu przypadkach, czy nawet w większości przypadków, musi być po prostu zwyczajnie zaimportowana. A

więc liczymy się i z takim układem. Liczymy się z takim układem, że jeśli domagamy się i idziemy na kierunek związany z restrukturyzacją gospodarki, a więc ograniczenia również tamtych źródeł surowcowych dla naszego środowiska, ponieważ również w tym raporcie i w innych materiałach jest udowodnione, że jednak tutaj problemy są najgroźniejsze dla środowiska naturalnego płynące po prostu z tej energetyki, to biorąc pod uwagę i ograniczanie z tych powodów środowiskowych i ograniczanie z powodów takich, które są związane z czasem pracy przemysłu, to biorąc pod uwagę to wszystkie elementy dochodzimy do wniosku, że w ogólnym rachunku kosztów nie jest do odczucia droga związana z rozwojem energetyki jądrowej. Myślę, że wszystkie te sprawy powinny być wyraźnie wzięte pod uwagę.

Chciałbym się zgodzić z tym z wnioskiem tutaj pana profesora Kozłowskiego, który mówi o tym, iż myśmy ^{nie} prowadzili, albo jeśli prowadzili, to nie najzręczniejszą, otwartą akcją wyjaśniającą, informującą, o problemach związanych z rozwojem energetyki. I sądzę, że jeśli chcielibyśmy w tej chwili stawiać problem przed społeczeństwem, to nie na zasadzie jakiegokolwiek decyzji, tylko na zasadzie, że rzeczywiście takich bardzo rzetelnych informacji. Szeroko idących w naród, a szczególnie w te regiony, gdzie są proponowane określone lokalizacje jądrowe. Dopiero wtedy my możemy liczyć na to, że decyzja społeczna będzie rzeczywiście decyzją świadomą. Bądźmy wobec tego logicznie w naszych tutaj rozumowaniach. Bo z jednej strony zapewniamy, że naród się wypowie przeciw. Wypowie się. W tej chwili tak odpowiada, robimy referendum, naród odpowiada na nie. Ale jednocześnie myśmy się też przy tym stole zgodzili z tym,

że przecież naród jestnie świadomy co mówi, bo nie ma tej rzetelnej informacji.

Wobec tego pierwsza podstawowa sprawa. Jestem za tym, żeby ta informacja była zrobiona również przy udziale, przy zaproszeniu najlelszych specjalistów problematyki innych państw, którzy tym problemem się zajmują, z za granicy. Nie tylko spojrzenia naszego. Spojrzenia również ekspertów zagranicznych. Na wszystko to, uważam, powinniśmy pójść. Ale jednak taka świadoma informacja ~~xxx~~ trafiająca do świadomości szeroko społecznie powinna być przeprowadzona.

Jest to dla mnie i zgodność poglądu i pierwszy wniosek, ale dopiero wówczas możemy po takim czymś przesądzać jakieś dalsze, inne rozwiązania.

Druga sprawa, to przyjęcie również takiego założenia, ono się mieści zresztą także w tym cośmy sobie mówili o problemach restrukturyzacji, czy podporządkowania ekopolicy rozwoju społecznego, gospodarczego naszego kraju, a nawet wręcz, jak tutaj cytowałem, to ta zasada najwyższego priorytetu w popieraniu ~~w~~ wszystkich oszczędnych pod względem energetycznym praktyk we wszystkich sektorach energetyki itd. itd. Sądzę, że temu powinniśmy także tutaj w naszym stanowisku dać wyraz. Ale nie możemy pod wpływem emocji, pod wpływem jakiś impulsów, podejmować decyzji nie rozważnych, brać na siebie odpowiedzialność za sprawy, które rzutują na rozwój kraju. Jednak energetyka, tak jak lasy dla przyrody, istnienie ich bądź nie, energetyka jest właściwie motorem całego rozwoju społecznogospodarczego. I na ten temat proponuję się w ogóle nie sprzeczać. To nie jest taka kwestia, po prostu, jedna z wielu. Jest to jedna z podstawowych po prostu, z podstaw

rozwoju gospodarczego. Jeśli się decydujemy, że po to się zebrał przy tym stole żeby zmienić dotychczasowy rozwój, żeby dać jemu jakiś wyraźny impuls, to również trzeba ten element wziąć pod uwagę, że tym impulsem jest rozwój energetyki.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący== Dziękuję bardzo. Kto ze strony "Solidarności"? Kto? Bardzo, proszę, profesor Bojarski.

Włodzimierz Bojarski==

W naszym Zakładzie problemów energetyki zajmujemy się od dwunastu lat badaniem możliwości zaspokojenia potrzeb energetycznych kraju, w powiązaniu z przewidywanymi zmianami struktury gospodarczej, produkcyjnej tego kraju. I w trzech seriach badań, w ciągu ostatnich ośmiu lat, zbadaliśmy bardzo wiele takich wariantów. I już w roku 1984 na dużej konferencji, w Jabłonie, prezentowaliśmy bardzo przykry, czy bardzo twardy, wynik owych badań. I nie ma możliwości zaspokojenia potrzeb energetycznych kraju do roku 2000 i po roku 2000, jeżeli dotychczasowe trendy rozwoju przemysłu wysoko energochłonnego będą utrzymane.

Jeżeli procesy racjonalizacji w zużyciu paliw i energii będą utrzymane. Inaczej mówiąc, jest pełna świadomość badawcza, że bez głębokiej reformy gospodarczej, która wymusiłaby owe zmiany struktury gospodarki, wymusiłaby owe procesy realizacyjne, racjonalizacyjne, o zaspokojeniu potrzeb energetycznych w stu procentach tej nie racjonalnej gospodarki mowy być nie może.

Stawialiśmy to wyraźnie uważając, że nie da się zbudować żadnego planu pięcioletniego. I mogę powiedzieć państwu, że według naszych badań obecny plan jest oczywiście energetycznie nie zbilansowany. Jedynie łasce Bożej zawdzięczamy, że ta zima nie spowodowała kataklizmu energetycznego w naszym kraju. Ale zawdzięczamy to raczej Bożej przezorności, niż naszej rozumnej przezorności, jako że tych stwierdzeń nikt do tej pory poważnie nie brał pod uwagę.

Pan minister Bijak był łaskaw zwrócić uwagę, że naczelną zasadą gospodarczą jest racjonalizacja. Ale jest to zasada papierowa. I nie ma żadnych mechanizmów realizacji w Polsce gospodarki. Przedstawialiśmy badania i analizy z których wynika, że wszelkie procesy racjonalizacji są praktycznie zablokowane na szeregu poziomach, z bardzo wielu powodów. Ekonomicznych, technicznych i organizacyjnych. Bez reformy gospodarczej nie było procesów racjonalizacji. Nie ma procesów racjonalizacji i nie będzie. W związku z tym owe nastawienie władz na racjonalizację jest czysto werbalne, ponieważ nie ma owych to mechanizmów, które to tę realizację racjonalizacji mogły powodować.

Natomiast żeby cokolwiek móc zaproponować pracowaliśmy dalej, zakładając, że w wyniku między innymi rozmów społeczno-politycznych dojdzie do przeforsowania decyzji politycznych, decyzji społecznych, o poparcie konsekwentnego programu. W tym również programu reformy w górnictwie, w tym również programu reformy w energetyce i doprowadzenia do urentownienia i częściowo do samofinansowania tych wielkich działów gospodarki. Z ogromnym, wielokrotnym wzrostem cen paliw i energii z tym związanych. Z całkowitą przebudową struktury cen surowców, paliw i energii w całej gospodarce naro-

dowej no i z odpowiednimi skutkami tego dla wszystkich konsumentów i zapotrzebowania.

Jeżeli byśmy mogli przyjąć, że w wyniku między innymi rozmów toczonych właśnie tutaj, taka reforma szybko i skutecznie zostanie wprowadzona, to wtedy możemy dopiero mówić o racjonalnych potrzebach energetycznych, bo dopiero wtedy się okażą te potrzeby energetyczne. Przecież potrzeba energetyczna jawiąca się w kraju o największym deficycie paliw i o najniższych cenach paliw w świecie, jest zgoła nie racjonalna. Próba pokrywania takich potrzeb jest zupełnie absurdalna. Wydawało by się, że my tutaj nie powinniśmy mówić o takich potrzebach nie racjonalnych. Możemy mówić o potrzebach trafionych.

Jakie to są potrzeby porównawcze w skali bilansu? Pozwolą państwo, że odczytam. W 83 roku, w Polsce, na obywatela zużywaliśmy ponad 3 tony ekwiwalentnego paliwa obojowego na mieszkańca. W tym samym czasie myśmy zużywali 3,1 tony. Wielka Brytania 3,4, Francja 3,3, NRF, 4,2, Beneluks 4,7. My zużywamy w kraju potencjału energetycznego nie wiele mniej niż najbardziej rozwinięte kraje zachodnie. Nie ma zatem innej drogi niż tak o której powiedział pan minister Bijak. No, droga na racjonalizację, ale nie droga płodna, nie droga, którą władze państwowe deklarują od kryzysu energetycznego. Ja przypominę, że kryzys energetyczny wystąpił w 73 roku. Jesteśmy 15 lat po kryzysie energetycznym. Koncert Schella od kryzysu energetycznego w ciągu kilku lat przestawił wszystkie rafinerie swoje na opalanie rafinerii innymi nośnikami energii niż oleje, bo oleje były za drogie. Ale my w Płocku do dzisiejszego dnia opalamy rafinerię olejami, bo jesteśmy najbogatszym kra-

jdm w tym zakresie. Przecież nas stać, Shella nie stać. Ale nas stać. Spalamy 900 tysięcy ton oleju rocznie w tej rafinerii, taką mamy gospodarkę.

Wydaże się zatem, że najbardziej tolerancyjny i ugodowy sposób rozmowy nie może przejść do porządku dziennego nad tym, że bez reformy, bez zasadniczych drastycznych form przebudowy bilansu energetycznego po stronie zapotrzebowania, mówienie o pokryciu staje się na prawdę bezprzedmiotowe.

Proszę zwrócić uwagę, że w obecnym planie pięcioletnim takie się realizują przedsięwzięcia inwestycyjne, jak elektryfikacja trzeciorzędnych linii kolejowych, co powoduje powoduje po stronie elektroenergetycznej wybudowanie dodatkowo 200 megawatów w elektrowniach, i co najmniej 300 megawatów w sieciach, w transformatorach, w liniach przesyłowych, co to żeby zaoszczędzić 190 ton oleju opałowego i za to zużyć prawie pół miliona ton węgla w elektrowni. I to się jeszcze nazywa racjonalizacją. I to jest w planie pięcioletnim, ze wspólnych pieniędzy realizowanych. Takie projekty racjonalizacji mamy w tej pięciolatce. Takie projekty racjonalizacji realizujemy od 10, czy 15 lat. Już nie mówię o tym, że był projekt taki, żeby wybudować z pieniędzy racjonalizacji górskie drogi do wywozu górskiego drzewa, co miało się też przyczynić do racjonalizacji. Nie ma to nic wspólnego z racjonalizacją energetyczną. I oczywiście, efektów racjonalizacyjnych z tego nie ma. W samych elektrowniach można było zaoszczędzić znaczną moc. Przemielamy w Polsce około 150 milionów ton rocznie surowców mineralnych, w tym samego węgla około 70 milionów ton. Miele się to w młynach kulowych, na których zużycie energii jest od 30 procent większe, niż mogłoby być przy zastosowaniu automatów. Węgla Jest w Polsce całowiek,

właściciel patentu, jest w Polsce patent, prostych elementów automatyki, które dałyby się na każdym z tych urządzeń zastosować i zmniejszyć zużycie energii elektrycznej o 30 procent. Tego niestety nie robimy, bo właśnie robimy inne projekty racjonalizacyjne, o których mówiliśmy.

Jest to zły sytuacja dla nas trudna dlatego, że oczywiście, dostosowanie, przebudowanie gospodarki narodowej, do owych zrationalizowanych warunków wymaga, po pierwsze, reformy, a tej reformy wcale nie ma. Ona jest na papierze, podobnie jak na papierze są te usiłowania dotyczące racjonalizacji. To wszystko jest na papierze, ale nie w rzeczywistości.

A zatem musiałaby być ta reforma na prawdę wymuszana i dekretowana, i realizowana, a dopiero później można by do niej próbować ten bilans dostosowywać.

Wszystko to, co powiedział tutaj pan minister Bjork nie się wydaje, że stwarza bardzo dobre perspektywy dla krajowego bilansu energetycznego. To napięcie, które wytwarzała polska gospodarka węglowa, ono maleje ze względu na ekonomiczne otwarcie się kraju i rozszerzenie możliwości korzystania z olejów i z gazu ziemnego. Natomiast, jeżeli chodzi o bilanse, które by dla takiej zmodernizowanej gospodarki mogły być realne w roku 2000 i 2010, tośmy ich kilka zrobili w naszym Zakładzie. W końcu grudnia przekazaliśmy ~~dotychczas~~ te prace do Instytutu Energetyki. A z Instytutu Energetyki mam nadzieję, że trafiły one do Ministerstwa Przemysłu.

Wśród tych scenariuszy i tych wariantów jest również wariant, przy wysokim rozwoju gospodarki, przy dużym tem-

pie rozwoju gospodarki wariant zaspokojenia potrzeb energetycznych, tej szybko rozwijającej się gospodarki, też elektrowni jądrowych. Tym bardziej takie warianty można opracować dla słabszego tempa rozwoju gospodarki narodowej.

Chciałem przypomnieć, że uchwały Polskiego Sejmu i Państwowej Rady Energetycznej w sprawie rozwoju w Polsce energetyki jądrowej, bazowały na całym szeregu założeń, których niestety w ciągu ostatnich paru lat praktyka nie potwierdziła. I tak zakładowało się, że elektrownie jądrowe po okresie wysokich kosztów w pierwszym okresie ich realizacji w krajach rośnie, w następnych latach będzie się oznaczały coraz to mniejszymi kosztami inwestycyjnymi. Po opanowaniu technologii, po opanowaniu procesów budowlanych, z roku na rok elektrownie będą tańsze. Niestety w ciągu ostatnich dziesięciu lat pojawiła się tendencja odwrotna. W całym świecie koszty budowy elektrowni jądrowych wzrastają, wzrastają przez całą dekadę, w sposób wykładni. W ostatnich latach zaznaczył się zatym idący wykładniczy wzrost kosztów eksploatacji. Tymczasem koszty klasycznych elektrowni nie wzrosły wiele, to klasycznych elektrowni, węglowych, budowano wysoko sprawne urządzenia odpylające, odsiarczające, a również absorbujące tlenki azotu. Przyniósł ten sposób znacznie mniejszy koszt, przyniósł on, że elektrownie te stały się w znacznym stopniu mniej uciążliwymi. I w dalszym ciągu stosunek kosztów elektrowni ciepłych na paliwa konwencjonalne, mówimy o paliwie węglowym, do elektrowni jądrowych, jest jak jeden do dwóch dwadzieścia, dwóch i pół. Do tego we wszystkich kalkulacjach światowych dochodzą koszty zamrożenia, oprocentowania kapitału w czasie budowy. I ten czynnik powoduje, że ta wstępna różnica jest taka, iż w

dalejszym ciągu stosunek kosztów elektrowni ciepłych na paliwa konwencjonalne, mówimy o paliwie węglowym, do elektrowni jądrowych jest jak 1 do 2,20 - 2,5. Do tego we wszystkich kalkulacjach światowych dochodzą koszty zamrożenia, koszty oprocentowania kapitału w czasie budowy. I ten czynnik powodując, że ta wstępna różnica kosztorysowa pomiędzy elektrowniami ciepłymi, z dostarczaniem spalin i elektrowniami jądrowymi, ze stosunku 1 do 2,2 - 2,3, wzrasta do stosunku 1 do 3, po uwzględnieniu tego zamrożenia i oprocentowania.

Nadzieja, że to będzie inaczej się niestety nie sprawdza, nie spełniła. Drugi wzgląd, że ceny paliwa jądrowego się ustabilizują, i będą może nawet z roku na rok spadały, się nie potwierdził. Zaznaczyła się w ostatnich latach wyraźnie tendencja do wzrostu zużycia paliw.

Nie spełniły się również nadzieje, że czas budowy elektrowni jądrowej się znacznie skróci. Wręcz przeciwnie, w krajach wysoko rozwiniętych trwa się dziesięcioletni okres ze standardowy, z chwilą podjęcia budowy a oddania bloku jądrowego do eksploatacji. No, wydaje się, że my w Polsce musimy się liczyć ze znacznie dłuższym okresem realizacji tej budowy. Nasza nadzieja była taka, że uda się w przemyśle krajowym uruchomić produkcję znacznej większości urządzeń dla elektrowni jądrowej. W tej chwili jest wiadomo, że w kraju będziemy w stanie wyprodukować jedynie urządzenie do części konwencjonalnej. Natomiast pozostała część jądrowa będzie przedmiotem importu. W ten sposób program energetyki jądrowej jest programem opartym w ogromnej większości już na imporcie, bo dochodzi import paliwa, oczywiście, do tych elektrowni i przy-

chodzi znaczna część jądrowego wyposażenia. I nie tylko jądrowego, bo także całość układów automatyki, armatury specjalnej, to wszystko będzie musiało być importowane. To założenie naszych władz, gdy zapadały decyzje o budowie, bo właśnie tutaj musimy sobie przypomnieć, że są to decyzje i Sejmu i różnych organów o budowie elektrowni jądrowych, wtedy opierały się na założeniach, które w tej chwili są już nie aktualne.

Trzeba by wreszcie powiedzieć, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat zaznaczył się znaczny postęp w budowie innych typów elektrowni niż konwencjonalne węglowe i innych niż elektrownie jądrowe. Tak więc energetyka jądrowa ma przeciwko sobie jak gdyby, jako konkurenta, ma także tutaj znaczne osiągnięcia w zakresie energetyki nowoczesnej jeszcze bardziej.

Mam przed sobą opracowanie Międzynarodowej Agencji Atomowej z roku 85, wydane w 86, na początku, a więc przed awarią w Czarnobylu, które to opracowanie dotyczy rozwoju energetyki jądrowej w krajach rozwijających. Chciałem tutaj zauważyć, że przez kraje rozwijające rozumie się kraj, który nie produkuje urządzeń dla tego typu elektrowni, prawdopodobnie nie produkuje również urządzeń dla elektrowni węglowych, a więc kraj, który musi sprowadzić dla elektrowni węglowej urządzenia, może ma swój węgiel, dla elektrowni jądrowej sprowadza urządzenia, sprowadza paliwo. Ponadto dla elektrowni jądrowej korzysta w szerokim zakresie z kredytu dla tych zakupów.

Myszę, żeśmy się do końca jeszcze nie przyzwyczaili do traktowania naszego kraju jako kraju rozwijającego, natomiast ze względu na te kryteria, o których tutaj powiedzia-

łem akurat ta kalkulacja do nas pasuje.

Ogólna prognoza rozwoju energetyki jądrowej w krajach rozwijających się na rok 90, dokonana 15 lat temu, realizuje się w tej chwili zaledwie w 5 - 10 procentach. To znaczy w tej chwili wydaje się, tak się tutaj ocenia w tych dokumentach Międzynarodowej Agencji, że w krajach rozwijających się w roku 90 będzie mniej więcej niż kilka procent tej mocy zainstalowanej w elektrowniach jądrowych, którą to oszacowano 15 lat wcześniej przez Agencję.

Wreszcie ten materiał zawiera specjalny referat opracowany przez grupę badań ekonomicznych samej Agencji. I są tutaj wyniki tych badań, które wskazują, że przy elektrowniach jądrowych z blokami poniżej 600 megawatów, elektrownia jądrowa jest wyraźnie droższa, jeżeli cena węgla jest 60 dolarów za tonę. Przypomnę, że obecna cena węgla jest 45 dolarów za tonę, a nie 60 dolarów. Więc z tego opracowania wynika, samej Agencji, która wreszcie jest agencją statutowo związaną z propagowaniem elektrowni jądrowych, wynika nie rentowność elektrowni jądrowej typu Żarnowiec. Problematyczną sprawą jest natomiast budowa elektrowni na blokach 1.000 megawatów, o jakiej mówimy w Klempiczu. Problematyczna w świetle tego opracowania, chociaż musimy sobie powiedzieć, że jednak tym się różnimy od krajów rozwijających się, że dla elektrowni konwencjonalnych całość urządzeń możemy wyprodukować w kraju. A tu się bierze pod uwagę, że większość tych urządzeń również jest przedmiotem importu z kredytów. Wydaje się zatem, że nie możemy operować poważnym argumentem na temat opłacalności budowy elektrowni jądrowej, w porównaniu z innymi elektrowniami.

Chciałbym natomiast zwrócić uwagę na inne niezwykle doniosłe aspekty ekonomiczne związane z tego typu problemem jądrowym, które w naszych badaniach wyraźnie wyszły.

Po pierwsze, problem jądrowy absorbuje i zamraża na naście lat środki inwestycyjne. Jest to pompowanie w gospodarkę kraju bilionów inflacyjnych, jako że nawet tutaj według tego badania Międzynarodowej Agencji, jeżeli jest to dotrzymany harmonogram budowy, jeżeli jest obszar opłacalności dla tych największych bloków, przy wysokim koszcie paliwa, niemówię o tym, gdzie on sam u nas jest nie opłacalny, ale wysoki koszt węgla, ale nie mamy wysokiego kosztu węgla, prawda, i bardzo duże bloki, to wtedy nakład inwestycyjny zwraca się oszczędnościami eksploatacyjnymi najwcześniej po 14 latach.

Więc w efekcie jest to pompowanie w gospodarkę narodową ogromnego pieniądza inflacyjnego, co raczej jest klęską gospodarczą.

Drugie, chciałbym zwrócić uwagę, że jednak w kraju ta racjonalizacja będzie musiała coś kosztować. Jednak są potrzebne inwestycje. I nie ma w kraju innych pieniędzy niż te pieniądze, które do tej pory pochłaniał kompleks surowcowo-energetyczny. Nie ma innych dużych pieniędzy w kraju. Jeżeli kraj ma wykonać jakikolwiek manewr gospodarczy, w sensie przebudowy struktury, a powiedzieliśmy, że to jest w ogóle warunek podstawowy, to to są te pieniądze z tego kompleksu. Z przykrością, jako człowiek związany z tym kompleksem, muszę o tym otwarcie powiedzieć. Trzeba się zdecydować, dokonać bardzo drastycznych cięć. Wstrzymano budowę kopalni. Więc to jest ogromna rewolucja w naszym

kraju. Wstrzymano na szereg lat budowę kopalni węgla kamiennego, Czy po to, żeby całe te pieniądze przeznaczyć na energetykę jądrową, a nie dokonać żadnego manewru gospodarczego? Różnica w programach inwestycyjnych pomiędzy programem z energetyką jądrową, a programem bez energetyki jądrowej, wynosi ponad półtora biliona złotych, w cenach 84, to jest pewno około 5 bilionów złotych w obecnych cenach, w programie rozwoju do 2010 roku. Przy tym są tam takie sytuacje, że ta różnica na tych kosztach inwestycyjnych, które dodatkowo przejmuje energetyka jądrowa, pokrywa koszty importowanego paliwa dla owych elektrowni na osiem lat. O taką kwotę tam chodzi dodatkowo inwestycyjną.

Tak więc wydaje się, że musielibyśmy powiezieć, że z punktu widzenia energetycznego, energetyka jądrowa nie jest konieczna dla bilansu, po pierwsze.

Po drugie, w porównaniu z innymi formami elektrowni jest nie rentowna.

Po trzecie, program tego typu rozwoju pompuje w gospodarkę wielkie pieniądze inflacyjne i jednocześnie pochłania pieniądze na manewr gospodarczy, który musi być dokonany.

O sprawach bezpieczeństwa elektrowni nie mówiliśmy, więc ja w tym miejscu nie będę zabierał na ten temat na razie głosu. Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący - Dziękuję bardzo. Powystąpieniu profesora Bojarskiego mam prośbę do ekspertów rządowych żeby w swoich wypowiedziach uwzględnili odpowiedź na argumenty, które były w wystąpieniu profesora Bojarskiego. Tych argumentów nie można pominąć. Zbliżyliśmy się do odpowiedzi, jak rozwiązać problem energetyczny Polski?

Chciałem udzielić głosu profesorowi Judzie, który jako pierwszy zgłaszał się do głosu, ale ponieważ chcieliśmy, przyjęliśmy inny tryb postępowania, więc dopiero teraz udzielał mu głosu. Mianowicie tryb taki, że najpierw udzielał głosu ministrom ze strony rządowej, jako ludziom odpowiedzialnym za rozwój energetyki w tej chwili.

Proszę bardzo, profesor Juda.

Jan Juda - Dziękuję, panie przewodniczący. Proszę państwa. Ja tutaj zawsze jestem głosicielem tezy, że zagadnień ochrony środowiska nie można rozpatrywać w sposób cząstkowy. Trzeba je rozpatrywać w powiązaniu z:

- a/ potrzebami społecznymi,
- b/ zagadnieniami gospodarczymi.

I to jest teza wydaje się nie dyskusyjna, tylko wyciąganie wniosków z tej nie dyskusyjnej tezy nie zawsze jest takie oczywiste. Musimy pamiętać, że to wszystko jest razem skojarzone, razem powiąsane. Mówiąc o ochronie środowiska, przy działalności gospodarczej trzeba rozpatrywać wszystkie wzajemnie skojarzone konsekwencje.

I tutaj obawiam się tylko i tutaj dyskusja nasza to potwierdza, że bez modeli działalności gospodarczej nie można rozpatrywać żadnych zagadnień. Tylko taka uwaga wstępna, wydaje mi się, że my z tego zagadnienia restrukturyzacji, wszystkich związanych z tym skomplikowanych zagadnień, akurat w tym miejscu i w tym czasie nie rozstrzygniemy.

Jest jeszcze jedna tu obawa, że mogą tu przeważać emocje, czy, powiedzmy sobie, w końcu na twierdzeniu emocje nie chcę używać innych słów. A to jest za poważna sprawa abyśmy powodując się emocjami ostatecznie podejmowali takie, czy inne uchwały w naszym gronie.

Ja myśląc, że będę mówił trochę wcześniej przygotowałem sobie taką tabelkę, która zresztą jest ilustracją do wszystkich tez przedstawianych tu przez pana ministra Bijaka. Z tym, że ona uściśla te wartości i wtedy pewne rzeczy wychodzą w sposób trochę bardziej drastyczny. I na początku, jaka jest moja teza, że musi być osiągnięty wszędzie, a szcze-

gólnie w potrzebach energetycznych pewien próg, po którym można mówić o wszystkim innym i o rozwoju i o oszczędności. Ten próg musi być osiągnięty. Jeżeli się porównuje te wartości o których mówił już pan minister Bijak jednostkowego zużycia energii elektrycznej na jednego mieszkańca i rok no te wartości u nas są niższe od kilku do kilkudziesięciu procent w stosunku do tzw krajów rozwijających się. Są one niższe nawet niż w takich krajach jak NRD, nasz sąsiad, i to znacznie niższe, nie mówiąc o Związku Radzieckim. To jest pierwsze stwierdzenie.

Drugie stwierdzenie to było takie że jest u nas niekorzystna struktura pokrycia tych potrzeb energetycznych, o tym też była mowa. Ale to dużo bardziej drastycznie wygląda jeżeli się patrzy na taką porównywalną tabelkę. Państwo pamiętacie, że u nas pokrycie potrzeb energetycznych to jest 80 %, równo licząc, paliwa stałe, natomiast przykładowo mówiąc w Związku Radzieckim to jest tyłok 24, w NRD 30, we Francji- 13 z goła, w Szwecji, na którą się tak często powołujemy 22%.

Tak wygląda to jeżeli chodzi o pokrycie potrzeb energetycznych, jeżeli chodzi o produkcję energii elektrycznej to u nas jest praktycznie rzecz biorąc 100% węgiel kamienny i brunatny, podczas gdy na przykład, nie jechać do drastycznych, w Związku Radzieckim 14 %. Nie , przepraszam bardzo, ja mówię w tej chwili o pokryciu produkcji energii elektrycznej, mam inną rubrykę. Jaki jest udział energetyki jądrowej? U nas jest 0%, w Związku Radzieckim jest około 10, w RFN jest 31, we Francji jest 65, w Szwecji, na którą się powołujemy, 42%. Podaję to za rocznikiem statystycznym .

Proszę państwa następna pozycja, jaką ja mam tu w tabelce to jest dochód narodowy na mieszkańca. Ja się zastrzegam

że to jest bardzo orientacyjny szacunek, bo tutaj, w zależności od źródła z jakiego się korzysta mogą być pewne różnice ale tendencje pozostają te same.

Ja przyjąłem orientacyjnie, że ten dochód narodowy na mieszkańca i rok może być przyjmowany w Polsce około 2000 \$/dolarów. W porównaniu z dochodem w krajach RFN, Francji, Szwecji czy w Stanach Zjednoczonych to jest około 14000 dolarów na mieszkańca. Ponieważ jesteśmy jednak tutaj przy stoliku i z tego wynika to jednostkowe zużycie energii o której się mówi kilkakrotnie wyższe. Jeżeli się to porównuje, powiedzmy sobie u nas przy tak założonym dochodzie narodowym, to zużycie energii pierwotnej jest 2,4 tony na 1000 dolarów dochodu narodowego, a zużycie energii elektrycznej jest 1870 kilowatogodzin na 1000 dolarów dochodu narodowego a w krajach porównywalnych wysoce rozwiniętych jest około 0,4 tony to widzimy jaki to jest rozstęp między tym co jest u nas a co jest w krajach, jak to się mówi pięknie, wysoce rozwiniętych.

Proszę państwa ponieważ jednak jesteśmy przy stoliku ekologicznym ja robię dalsze porównanie i mówię o emisji zanieczyszczeń powietrza wywołanej pokryciem potrzeb energetycznych. Żeby to były wartości bezwzględnie porównywalne ja podaję najpierw tylko emisje dwutlenku siarki na mieszkańca i rok. Ona u nas wynosi 120 kg na mieszkańca i rok, bije nas oczywiście na głowę NRD, bo tam jest 250 kg, ale w innych krajach to jest rzędu 20 do 40 kg na mieszkańca i rok, przynajmniej trzykrotnie niżej.

Jeżeli teraz tą wartość porównamy z dochodem narodowym to już się zaczyna robić sytuacja zupełnie tragiczna, bo my tego dwutlenku siarki emitujemy na jednostkę dochodu narodowego 1000 dolarów 60 kg, podczas gdy te porównywane kraje około 2- 3

i tutaj już ten rozsiew jest tragiczny.

W wielokrotnych wystąpieniach z drugiej strony stołu mówiło się, że musimy robić rachunek kompleksowy, uwzględniając straty w środowisku i że każda decyzja musi uwzględniać też oddziaływanie na środowisko. Jak ta sprawa wygląda?

Pierwsza uwaga. Szacunek strat w środowisku jest bardzo trudny i bardzo dyskusyjny, żeby nie było nieporozumień, myśmy w programie rządowym PR8 próbowali szacować te straty. Rozpiętości są tu bardzo duże, to nie jest jednoznaczna historia. W każdym razie jeżeli chodzi o dwutlenek siarki to według szacunków robionych na świecie straty wywoływane emisją 1 tony dwutlenku siarki zawierają się w przedziale od 1 do 3 tysięcy ~~ten~~ dolarów. Jest to oczywiście dyskusyjne ale daje nam jakiś rząd wielkości. Ja dla porównania przyjąłem taką umiarkowaną wartość 2 tysiące ~~ten~~ dolarów na tonę wyemitowanego dwutlenku siarki.

Jak to wygląda wtedy u nas? Straty wywoływane emisją dwutlenku siarki na mieszkańca wynoszą 300 dolarów. Ja rozumiem że jest to w pewnym stopniu demagogiczne ale porównywalne to napewno jest. Jeszcze to gorzej wygląda jeśli porównamy te straty w stosunku do dochodu narodowego, na jednostkę dochodu narodowego. Te straty kształtują się u nas na poziomie 150 dolarów na 1000 dolarów dochodu narodowego, czyli 15 %, a w innych krajach na poziomie 6-7 dolarów w stosunku do 150.

Jak myśmy analizowali co można robić żeby zmniejszyć to zagrożenie, czy zmniejszyć w ogóle emisję dwutlenku siarki, z tym że dwutlenek siarki trzeba traktować jako wiążące zanieczyszczenie z elektryki zawodowej, bo uprzedzając to co będziemy mówili o bezpieczeństwie takiej czy innej techniki wytwarzania energii elektrycznej chcę dodać że to jest tylko jeden z

toksycznych czynników emitowanych przez energetykę konwencjonalną, węglową, do tego dochodzą tlenki azotu, do tego dochodzą metale ciężkie, do tego dochodzą radionuklidy, arsen, cynk, co kto chce. I tutaj to też jest bardzo poważny problem dlatego, że metale ciężkie to jak państwo wiedzą, trwają w środowisku, tutaj nie ma naturalnego ich niszczenia.

Co można robić w tej sytuacji? Po pierwsze zmienić surowce, o tym była mowa, że jeżeli zmniejszymy udział węgla na korzyść szczególnie gazu to napewno będzie to rozwiązanie nadwszechmiar, z wszystkich punktów widzenia korzystne.

Co możemy robić dalej? Możemy zmieniać technologię, o czym mówił między innymi profesor Bojarski, Oczywiście, że możemy przejść na przykład na ciśnieniowe paleniska i to wtedy będzie i energetycznie korzystne i z punktu widzenia ochrony środowiska korzystne też.

Wreszcie jako zło konieczne możemy odczyszczać emitowane gazy. I tu się zaczyna nowy problem. Proszę państwa, żeby oczyszczać te emitowane gazy to trzeba przede wszystkim mieć technologię, której nie mamy, wbrew temu co twierdził kolega Bojarski, że my wszystko mamy jeżeli chodzi o energetykę zawodową. Po drugie trzeba materiałów, nakładów inwestycyjnych i po trzecie energii, energii...

Proszę państwa, równo licząc my mamy około 30000 MW zainstalowanej mocy elektrycznej. Teraz tak, nakłady energetyczne na odsiarczanie szacowane są, w sensie eksploatacji na około 10% mocy elektrowni, tyle musielibyśmy zużywać na potrzeby własne więcej żeby to odsiarczanie przeprowadzić. To oznacza w naszym przypadku, że trzy elektrownie o mocy 1000MW musiałyby pracować tylko na koszt odsiarczania spalin.

Proszę państwa, jeszcze dalsza historia, którą

po prostu chcemy brać pod uwagę przy ogólnej dyskusji, z tym żeby mnie znowu ktoś nie podsumował w ten sposób, że ja nie chcę żebyodsiazczać. Żeby tu nie było nieporozumień. Oczywiście, chcę

Czy nie mamy rozwijać tej technologii? Oczywiście, mamy. Jeżeli jestem przy tym odsiarczaniu, to do tego, żeby w naszej energetyce wprowadzić najbardziej zresztą w tej chwili rozwijaną technikę odsiarczania, mocno wapniakową, to musielibyśmy produkować 3 miliony ton kamienia wapniowego rocznie. Podczas gdy wiemy, że nawet na wapnowanie w rolnictwie mamy same niedobory. I znowu to niedowierzenie. To są i nakłady inwestycyjne. I energia, o której nie zapominajmy.

My w tej chwili, jeżeli chodzi o składowiska, to wygląda w ten sposób. Przeciętna elektrownia, tysiąc megawatów, to wydziela, przy sprawnie działających odpylaczach około 125 ton pyłów na godzinę. Dalej, gdybyśmy chcieli teraz odsiazczać, to bym nam do tego dochodziło 50 - 70 ton szlamu. Gdzieś to trzeba składować wszystko. Na składowiska łączne tych dwóch odpadów musielibyśmy mieć, w tej porównywalnej jednostce, sto megawatów, około 170 hektarów i o tym trzeba też pamiętać. Czy to można, czy nie można utylizować, o tym była mowa, ale to jest dalsze zagadnienie.

Ja bym chciał zakończyć swoje wystąpienie prośbą, żebyśmy na konkretną dyskusję, byśmy ją prowadzili w sposób nie emocjonalny. Opieraliśmy bardziej na rzeczywistości realnej i wszystkich możliwościach.

Jeszcze jedną rzecz muszę powiedzieć. My tutaj wysys-

wy się zgadzamy na konieczność utylizacji. Ja zawsze o tym mówię, że albo będzie rozwój w kraju i ochrona środowiska, albo nie będzie jednego i drugiego. Tylko żeby to przeprowadzić to trzeba też środków, trzeba czasu i energii. Proszę mi odpowiedzieć, co w międzyczasie, kto nas będzie utrzymywał. Bo ostatecznie ja mógłbym sobie przebudować blok tysiącmegawatowy na ciśnieniowy, tylko tamtem muszę wyłączyć, mieć na to czas, energię i pieniądze. I co w międzyczasie?

I teraz jeszcze jedna rzecz. Jeśli chodzi o to, jak ankietować? Ja jestem przekonany, że gdy spytamy społeczeństwo, czy chcemy, czy nie, to nam odpowiezą, nie chcemy, bo to jest energia jądrowa. Ale gdybyśmy sprecyzowali pytanie w ten sposób, czy na wsi chcemy mieć lodówkę, pralkę, telewizor, sprzęt, czy nie? To na pewno wszyscy odpowiedzą, że chcemy mieć. Stopień elektryfikacji naszego rolnictwa jest przeraźliwie niski. Nie gwarantuję w stu procentach tych wartości, ale porównywalnie wygląda to w ten sposób, że moc zainstalowana na hektar w naszym rolnictwie jest 1,7 kilowata. Natomiast w RFN wynosi 3,7, czyli trzykrotnie więcej. Ja nie mówię o tym, że zużycie energii w ogóle w naszym rolnictwie jest dużo niższe od krajów, gdzie to rolnictwo społecznie inaczej funkcjonuje.

W związku z tym mój apel, aby wszystkie te skojarzone elementy były brane pod uwagę w naszej dyskusji dalszej. Dziękuję państwu za uwagę.

Jarzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo, panie profesorze. Proszę bardzo, kto z panów z "Solidarności"? Niech pan profesor Kozłowski kieruje, bo kilka rąk zawsze się podno-

si, a to jest ważne w jakiej kolejności dopuszcza się do głosu właściwych ekspertów.

~~XXXX~~ Stefan Kozłowski - Dziękuję bardzo panie profesorze. Pan docent Kupryszewski, z Uniwersytetu Gdańskiego.

HGotfryd Kupryszewski -

Ja chciałem szanownemu przedmówcy zadać pytanie: czy energia jądrowa rozwiązuje te sprawy, o których pan wspominał? Bo lodówka i pralka w każdym gospodarstwie wiejskim, chyba nie dostanie energii z elektrowni jądrowej budowanej, na przykład w Żarnowcu teraz. Bo po pierwsze, nie wiemy, kiedy ona zostanie wybudowana jeszcze.

Ale zanim ja przystąpię do pewnych rzeczy o których tutaj nic nie mówiono, nie będę się powtarzał za kolegami. Chciałem państwu przedstawić uchwałę, która wczoraj zapadła na Walnym Zgromadzeniu Gdańskiego Stowarzyszenia Akademickiego. Chciałbym może powiedzieć, nie wszyscy wiedzą, co to jest Gdańskie Stowarzyszenie Akademickie? To jest Stowarzyszenie, które zostało zarejestrowane w Gdańsku, w końcu ubiegłego roku, którego członkami są przeważnie pracownicy nauki uczelni Trójmiasta. I to walne zgromadzenie podjęło króciutką uchwałę, którą pozwolę sobie państwu odczytać.

Członkowie Gdańskiego Stowarzyszenia Akademickiego zgromadzeni na walnym zebraniu wywają kompetentne władze do natychmiastowego wstrzymania budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu. Za takim posunięciem przemawia wiele względów. Gospodarcze, ekologiczne, społeczne, bezpieczeńs-

twa całej aglomeracji Trójmiejskiej oraz aktualna sytuacja energetyki jądrowej w świecie. Uważamy, że należy przeprowadzić obiektywną, niezależną ekspertyzę, która rozważy alternatywne rozwiązania problemów energetycznych w Polsce na najbliższe 15-20 lat.

Za chwileczkę króciutko uzasadnię. O względach gospodarczych mówił tu pan profesor Bojarski. O względach ekologicznych chciałem tylko wspomnieć. O ile mi wiadomo, do wiadomości publicznej nie podano, czy rozwiązany został problem składowania odpadów radioaktywnych. Nie podano co się będzie działo z zużytym paliwem jądrowym, które ~~nie~~ jest środkiem do produkcji broni nuklearnej. Myślę, że to trzeba wyjaśnić. O ile wiem, to regulują umowy międzynarodowe, które zobowiązują licencjodawcę do odbioru tego w związku z układem o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej, ale to trzeba wszystkim ludziom jasno i wyraźnie powiedzieć.

Chciałem tutaj zwrócić uwagę na jedno, na co zgodzili się eksperci RFN-owscy, którzy zwierdzali Żarnowiec. Temperatura wód odpływowych do Żarnowca jest wyższa niż temperatura jeziora, bo ma wynosić 40 stopni. W jaki sposób to wpłynie na otoczenie i na ekologię, nic na ten temat nie wiadomo i nikt na ten temat nic nie mówi. Ci specjaliści, z RFN-u, stwierdzali, że tam jest obowiązek odprowadzania wody do jeziora. Jeżeli to jest nad jeziorem, nie nad rzeką, w takiej temperaturze, jaką temperaturę ma jezioro. Chcę na to przy względach ekologicznych zwrócić uwagę.

Względy bezpieczeństwa są bardzo poważne. My słyszy-

my od specjalistów, że to jest na pewno wszystko bezpieczne, głowę dajemy. Ale, proszę państwa, specjaliści którzy budowali, projektowali elektrownię w Czarnobylu też dawali głowę, że to jest bezpieczne. Swego czasu w Związku Radzieckim istniało takie powiedzenie, że elektrownie jądrowe możemy budować na Placu Czerwonym. I moje zainteresowanie tymi zagadnieniami właśnie wynikło nie tak bardzo dawno, po przeczytaniu rozmowy dziennikarza z profesorem Legaczowem, który był jednym z głównych odpowiedzialnych za rozwój energetyki jądrowej, z Akademii Nauk, a który popełnił samobójstwo w drugą rocznicę Czarnobyla. Nie wchodzi w zagadnienie, dlaczego on to zrobił. Ale nie będę przytaczał tej rozmowy.

Muszę powiedzieć, że po przeczytaniu w czasopiśmie "Nowyj Mir" tej rozmowy włosy stanęły mi dęba. I dlatego w ogóle się chyba tu znalazłem.

Proszę państwa, względy bezpieczeństwa, gdy na jednym z zebrań w Gdańskim Towarzystwie Naukowym znaleźli się, zadano dyrektorowi Elektrowni w Żarnowcu w budowie, pytanie, czy zrozumie scenariusz poważnej awarii. Od odpowiedział w sposób tak lekceważący, a to tak, jak zwykle na Zachodzie, przecież awarie są w promieniu dziesięciu mil. Promień dziesięciu mil dochodzi do granic Trójmiasta. A jeżeli będzie poważna awaria? Aglomeracja trójmiejska ma około miliona mieszkańców. Proszę państwa, to jest chyba lekkomyślność, jeżeli nie ma nawet takiego scenariusza.

A poza tym chcę jeszcze wrócić do tego bezpieczeństwa, o którym nas tak zapewniają specjaliści. Mówią, że ta elektrownia, ten typ elektrowni jest bezpieczniejszy.

Ale przecież nie można wykluczyć awarii urządzeń zabezpieczających i błędu ludzkiego. Wszystkie dotychczas znane poważne awarie, Trimaajoralend (?),

Czarnobyl, wynikły z niewłaściwych reakcji operatorów na pewne zakłócenia w pracy elektrowni. A jaką my możemy mieć pewność, że nie będzie znowu błędu ludzkiego, proszę państwa. Tym bardziej, że ja nie jestem przekonany, że operatorzy będą najwyższej klasy. Przecież cena energii elektrycznej, o której pan minister na wstępie mówił, że ona jest wyższa elektrowni jądrowej Stanów Zjednoczonych, nie pochodzi tylko dlatego, że tam węgiel jest tańszy w kopalni odkrywkowej, to ale chodzi stąd, że decyzjami rządowymi znacznie podniesiono wymagania w stosunku do szkolenia personelu obsługującego tę elektrownię.

Wobec zwracam uwagę na te możliwości, powiedzmy ludzkich. Tak, że dawanie głowy przez kogokolwiek, czy zapewnianie, że to jest idealnie bezpieczne, jest chyba nieporozumieniem.

Wreszcie chciałem zwrócić uwagę na obecny, aktualny stan, rozwoju energetyki jądrowej. Ja pozwoliłem sobie tutaj przynieść kserograficzną od-bitkę takiego artykułu zamieszczonego w bardzo poważnym czasopiśmie naukowym, "S", a napisanego przez profesora Schweinarta, który jest kierownikiem katedry energetyki nuklearnej w Stan¹forda. Co wynika z tego artykułu? Że jesteśmy na końcu tak zwanej pierwszej ery energetyki jądrowej. Stoimy w przededniu drugiej ery energetyki jądrowej, gdzie cały szereg nowych typów reaktorów, znacznie bezpieczniejszych, ja nie będę wchodził tu w szczegóły kanadyjskich i

amerykańskich, są w opracowaniu i które mają wejść w życie w eksploatację około 2005, 2010 roku. Co jest jeszcze rzeczą ważną? Że te reaktory mają pracować znacznie dłużej, czyli 60 lat. Teraz, jak już tutaj usłyszeliśmy od pana ministra, po około 25 latach musimy wytracać te reaktory, które teraz mają być uruchamiane. A proszę państwa, na wygaszenie reaktora, musimy zużyć energię około 20 % wyprodukowanej przez cały okres życia tego reaktora. Czyli jak zbudujemy cztery elektrownie jądrowe to będziemy musieli budować piątą na to, żeby je wygaszać. Chciałbym na to zwrócić uwagę.

Wobec tego zadaję pytanie. Czy musimy teraz przystępować, przy końcu tej ery, kładąc ogromne środki, zamrażając ogromne środki w przestarzałe elektrownie jądrowe, zamrażając, jak powiedziałem, ogromne pieniądze i zwiększając niebezpieczeństwo ogromnych aglomeracji miejskich, takim, jak na przykład jest Trójmiasto, czy też jest sens raczej rozpatrzyć możliwości jeszcze tych 15 - 20 lat, że tak powiem utrzymania się na powierzchni energetycznej, przepraszam, że takiego określenia użyłem, z użyciem klasycznych paliw i poprzestać, i wkroczyć od razu w drugą erę energetyki jądrowej, po odpowiednim przygotowaniu. To jest jednak, moim zdaniem, zasadnicze pytanie.

Na temat alternatyw miałem przygotowane wystąpienie. Sądzę, że moim przedmówcy dostatecznie powiedzieli. Konkludując jestem zdania, że^w obecnej sytuacji moglibyśmy oczekiwać od rządu, który nie boi się podejmować kontrowersyjnych decyzji, aby nie bacząc na stanowisko osób, które są bardzo zainteresowane w kontynuowaniu budowy e-

lektrowni jądrowych wstrzymał natychmiast budowę elektrowni żarnowieckiej i w Klempiczu, w czym spotkał by się z dużym aplauzem społeczeństwa, które jest bardzo zaniepokojone zarówno ze względów ekonomicznych, ekologicznych, a także przede wszystkim ze względów bezpieczeństwa.

To tyle, dziękuję bardzo.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo.

Gotfryd Kupryszewski - Przepraszam bardzo. Gdyby ktoś z państwa chciał się z artykułem profesora Speinarta zapoznać, mam do dyspozycji kseroodbitkę. To jest z 1988 roku, aczkolwiek referat wygłoszony na międzynarodowym symposium energii nuklearnej, energetycznym w grupie energii nuklearnej, które odbywało się w Austrii, w Lachsenburgu, w czerwcu 87. Jeżeli ktoś z państwa jest zainteresowany, więc ten artykuł jest. Proszę bardzo, panie profesorze.

Jerzy Kołodziejcki - Ponieważ przerwa jest o godzinie 14-tej, proponuję żeby przed przerwą zabrał jeszcze głos pan Andrzejczyk, reprezentujący OPZZ.

Krzysztof Andrzejczyk -

Szanowni Państwo! Wczoraj nie uczestniczyłem w obradach podstolika, ponieważ byłem wnenien jako przewodniczący naszego zespołu, przy tym podstoliku, złożyć informację złożyć na posiedzeniu Rady OPZZ z postępu w rozmowach.

Przedstawiłem w opinii, że ten podzespół najszybciej omówi wszystkie z pewnością sprawy, ponieważ jest dobra wola wszystkich stron. Ale na podstawie dzisiejszej dyskusji, na podstawie tematyki elektrowni jądrowych i ener-

getyka atomowa, chciałem przedstawić opinie jakie padały z sali, przedstawiciele ludzi. Prostych ludzi. Więc obserwujemy, że jest to dyskusja przy okrągłym stole na bardzo wysokim poziomie, na którą prośbi ludzie nie nadążają. Uważamy, że jest to wymiana poglądów między ludźmi stojącymi na wysokim poziomie intelektualnym i powinna być raczej skoncentrowana w innych miejscach do tego przeznaczonych. Ludzie oczekują konkretów w życiu i spełniły nadzieje, jakie mają w stosunku do "okrągłego stołu".

W związku z tym mam propozycję następującą. W materiale, który otrzymaliśmy 22, zatytułowanym, przedstawionym nam przez stronę rządową, Wyjaśnienia do postulatów stołeczki ekologicznego, na stronie 9-tej, jest zapis, ad 16. Nie ma przeszkód w tworzeniu i rozważania koncepcji tworzenia energetyki jądrowej, rozwoju energetyki bez budowy elektrowni jądrowej. Natomiast ja obserwuję, tak jak by niektórzy chcieli, to jest dokument strony rządowej, stronie rządowej wmówić, żeby budowali. Że jeśli napieram na kogoś, no to. Jest przedstawiona sprawa, że jest możliwa budowa energetyki bez konkretnie energetyki jądrowej. I w związku z tym oczekiwilibyśmy przedstawienia alternatywnych rozwiązań. Skoro twierdzimy, że nie musi być energetyki jądrowej, proszę bardzo. Jedna i druga strona niech przedstawi rozwiązania alternatywne. Ale póki co mam propozycję żebyśmy uzgodnili to, co możemy w tej chwili uzgodnić. Mianowicie, z naszej strony jest propozycja następująca.

Żeby określić czy potrzebny jest w ogóle rozwój energetyki, czy nie? Jeśli uzgodnimy, że jest potrzebny rozwój

energetyki, bo bez tego nie ma postępu, nie ma możliwości rozwoju dla kraju i dla ludzi, to później dopiero, w następnym etapie, jak do tego dojść tak, żeby było to przy najmniejszych szkodach dla środowiska i po prostu przy najmniejszych nakładach ekonomicznych. Bo to jest też wszystko razem istotne, bo pieniędzy nie mamy. Dziękuję bardzo.

Jerzy Kołodziejcki - Dziękuję bardzo. Proszę bardzo.

Głos z sali - Ale to nie jest dyskusja prowadzona na równych prawach. Taka dyskusja jak dzisiaj powinna się odbyć przed rozpoczęciem budowy Żarnowca. A to tak my sobie mówimy, my sobie dyskutujemy na równych prawach. Taka sytuacja była, na przykład, na ostatniej Konferencji w Gdańskim Towarzystwie Naukowym. My dyskutujemy na równych prawach, ale tymczasem budowa będzie postępowała. To nie są równe prawa. Równe prawa byłyby wtedy, gdyby przed podjęciem decyzji o budowie elektrowni nuklearnej poddano sprawę pod dyskusję społeczeństwo i pozwolono zwolennikom, jak i przeciwnikom, na przedstawienie argumentów. Ale proszę państwa, w tej chwili to nie jest taka prosta sprawa. Budowa biegnie, ogromne środki, ogromne środki są w to ładowane i zaczynamy teraz mówić, dyskutujemy na równych prawach. Przepraszam, wstrzymanie budowy Żarnowca i podejmujemy dyskusję. Wtedy będziemy mówili o równych prawach. Tak długo póki Żarnowiec sobie i Klempicz spokojnie idzie, a my będziemy miesiącami, czy latami, spokojnie dyskutować, to nie ma żadnych równych praw. Stąd jest to moje takie wezwanie. Że wstrzymać budowę tych elektrowni i rozważyć

w obiektywnej ekspertyzie alternatywne rozwiązania na najbliższe 15 - 20 lat. Proszę państwa, przepraszam, że się drugi raz włączyłem, ja wczoraj milczałem cały dzień. Ale ja przecież nie zdeklarowałem się jako konkretnie przeciwnik energetyki jądrowej. Ale jeżeli my po tylu latach usiłujemy my wchodzić w koniec drugiego etapu wówczas, gdy w wielu krajach z tej budowy elektrowni jądrowych się rezygnuje. Ja wiem, że te wszystkie uwarunkowania, o których pan był łaskaw na wstępie mówić, a to Szwecja, a to Stany Zjednoczone, a to Austria itd. itd. Ale przecież dajmy możliwość rozważenia spokojnego wszelkich możliwych alternatyw. A tak to my odkładamy sprawę do dalszych dyskusji, możemy sobie dyskutować i dyskutować i jeszcze raz dyskutować, a tymczasem ogromne środki będą ładowane w budowę elektrowni jądrowej w Żarnowcu.

Dlatego jestem zdania co biście, że obydwie budowy należy wstrzymać, kończyć z ładowaniem środków w budowy tych elektrowni i rozważyć sprawy. Czy na prawdę nam się opłaca pod koniec pierwszej ery nuklearnej tak poważne środki łądować w przestarzałe typy elektrowni.

Dziękuję, przepraszam bardzo.

Jerzy Kłodziejski - Dziękuję bardzo, czy traktujemy to jako głos samodzielny, czy głos ad vocem? Ad vocem, dobrze. To wobec tego, zaraz, ja chciałbym tylko taki komentarz do wypowiedzi pana profesora. Oczywiście, że jest to problem moralny. Ja sądzę, że sprawa wygląda w ten sposób że rząd podjął decyzję i w ślad za tym moralną odpowiedzialność za budowę elektrowni w Żarnowcu, prawda? Uznając tą budowę za w pełni uzasadnioną, a wobec tego odpowiada

za konsekwencje. Pytanie moje zmierza w tym kierunku, czy gdybyśmy podjęli decyzję, gdybyśmy optowali za wstrzymaniem Żarnowca, czy panowie jesteście skłonni podjąć odpowiedzialność moralną za ewentualną decyzję wstrzymania? Powiedzmy rumunizację Polski, czy coś w tym rodzaju? Bo to jest na równych prawach. To byłaby dyskusja na równych prawach. Ja proponuję nie dyskutować tego tematu, tylko proszę wziąć pod uwagę, że występuje taki problem. Pewnej równowagi odpowiedzialność. Odpowiedzialność jest za budowę taka sama, jak i zaprzestanie budowy. Inne konsekwencje tylko.

Ad vocem jeszcze minister Bijak.

Jerzy Bijak -

Chciałbym, żebyśmy w próżnię może nie szli, chciałbym powiedzieć, że decyzja o budowie Żarnowca i realizacji programu energetyki jądrowej nie jest to decyzja rządu, ekipy rządowej. Jest to decyzja parlamentu, więc bądźmy rządowi. W 85 roku, w marcu, Sejm polski zatwierdził program energetyki jądrowej. Ja to mówię w sensie informacji, że to nie jest działanie woluntarystyczne. Jest również uchwała Rada Ministrów w tej sprawie. Więc proszę to wziąć jako informację. Rząd kontynuuje to działanie. Wstrzymanie budowy, oczywiście, hipoteza taka może zaistnieć. Proszę jednak wziąć pod uwagę, że tam się buduje również 2.400 mieszkań, szereg szkół, przedszkoli itd. Trzeba by się wtedy zastanowić czy tylko wstrzymać plac budowy, czy może wszystko wtedy.

Druga sprawa, jeśli można tylko pół minutki, to jest pojęcie nowoczesności. Dla mnie nowoczesne jest to, co w warunkach określonych, konkretnych, jest rozwiązaniem pew-

nym, niezawodnym i tańszym. Proszę przyjąć to jako moją odpowiedzialną informację. Wedle dotychczasowych wszystkich analiz przeprowadzonych na nasze zamówienie, aczkolwiek tutaj padło stwierdzenie, nieobiektywne, ja nie wiem, ja chcę od tego odejść, ale energia elektryczna, a więc to, do czego dążymy, z elektrowni jądrowych w Polsce, będzie energią tańszą niż energie uzyskiwane z innych konwencjonalnych źródeł energii. To jest wtedy moim zdaniem narzędziem nowoczesnym. Dziękuję bardzo.

Jerzy Kołodziejowski - Jeszcze ad voceem przed przerwą.

Głos z sali - Jest tutaj tylko jedna dezinformacja. Sejm podjął decyzję 18 stycznia 82 roku, nie Sejm podjął więc decyzję, tylko KOR, bo w tym czasie Rząd, ani sejm nie działał. W tym czasie zapadła decyzja w sprawie budowy Żarnowca. Tak jest we wszystkich informatorach na temat Żarnowca.

Jerzy Biłak - Do marca 1985 roku w uchwale sejmowej na temat rozwoju energetyki jądrowej jest przedmiotem tej uchwały program rozwoju energetyki jądrowej, czyli Żarnowiec. Oczywiście Sejm w czasie podejmowania tej uchwały mógł podjąć co innego, prawda? Ja odwołuję się do Sejmu.

Głos z sali - Ale w sprawie Żarnowca decyzja zapadła w 82 roku, w styczniu, w pierwszym miesiącu stanu wojennego, kiedy Sejm nie działał. Natomiast zatwierdził rozpoczętą budowę tak, jak pan to powiedział.

Jerzy Kołodziejowski - Dziękuję bardzo za wyrażenie zdań. Ogłaszam przerwę obiadową do godziny 15-tej.

Jan Stefan Kozłowski - Rozpoczynamy obrady popołud-

niowe. Chciałem państwa zaznajomić z naszym harmonogramem. O godzinie 4-tej musi nas już opuścić dlatego, że pociągi odjeżdżają. W związku z tym chcielibyśmy prosić mówców o możliwe ograniczanie czasu swoich wypowiedzi. Sądzę, że bardzo wiele zostało tutaj powiedziane. Z tego też względu przejmie proszę o możliwe zamknięcie się w kilku minutach tak, abyśmy mogli potem zaproponować wersję końcową, a chcielibyśmy jeszcze, może dzisiaj, wykorzystać powrót do tych zagadnień, które odłożyliśmy, korzystając, że przedstawiciele prawni z Ministerstwa są na sali i mogliby nam tutaj pomóc.

Wiem, że zgłaszał się pan profesor Hrynkiwicz. Bardzo proszę.

Andrzej Hrynkiwicz:-

Panie Przewodniczący! Proszę Państwa! Ja przed wczoraj rozdałem taki króciutki dokument dwu stronicowy na którym w sposób bardzo zwięzły, na tych dwóch stronach, przedstawiłem swój pogląd na to zagadnienie, energetyki w Polsce, a w szczególności energetyki jądrowej.

Ja chciałem powiedzieć, że jestem w takiej sytuacji, że zostałem zaproszony do tego stolika ekologicznego przez stronę rządową, ale ja reprezentuję własne poglądy i nie uważam się za przedstawiciela strony rządowej i należę do "Solidarności", ale też nie podzielam tego stanowiska, które "Solidarność", strona społeczno-"Solidarnościowa" proponuje w sformułowaniu w sprawie punktu 16-tego.

Ja bym chciał polemizować z kilkoma wypowiedziami, które tutaj były. No, ja już mam takie przyzwyczajenie, że polemizuję z panem profesorem Bularskim, więc będę też

trochę z nim polemizować, ale pierwszą rzeczą, ja bym chciał wyjaśnić pewien problem, który według mnie stwarza tutaj nieporozumienie.

Ja chciałbym żebyśmy dokładnie zrozumieli, że między energią pierwotną i energią końcową, tą dostarczaną użytkownikowi. Otóż, jak powiedzieliśmy, struktura energii pierwotnej jest w Polsce wyjątkowo dziwaczna. Jest to ewenemnet w skali światowej, 50 procent to są paliwa stałe, to są węgle. Ale w wypadku energii końcowej mamy znowu absolutnie nie normalną sytuację, bo my zamieniamy, czy przemieniamy energię elektryczną, tylko 43 w energii węgla, a na przykład w Stanach Zjednoczonych jest 89 procent. I nasza energia końcowa w 50 % to jest z góry znowu węgiel kamienny. My, użytkownicy używają w Polsce kolosalne ilości węgla kamiennego zamiast energii, która jest najlepsza, najłatwiej można ją oferować, najsprawniej ją można zamieniać, zamiast energii elektrycznej. Tak, jakbyło powiedziane, w Polsce mamy energii elektrycznej stanowczo za mało. I pułapka energetyczna, w której Polska się znalazła, ona wynika po prostu stąd, że nasza energia końcowa, te 50 %, to znowu ten nieszczęsny węgiel kamienny, którego sprawność wykorzystania jest niska. Jeśli państwo porównają ile wody można zagotować spalając pod płytą półtora kilograma węgla, ile można zagotować używając pięciowatowej grzałki przez 20 godzin, to państwo zobaczą, jak strasznie my marnotrawimy energię. Jeśli marnotrawimy energię, to wobec tego możemy tej energii nie marnotrawić, my możemy ją oszczędzać. Bo to był błąd, to nie chodzi o oszczędzanie energii, w ogóle energii mamy za mało. Dlatego nasza gos-

podarka jest niezwykle energochłonna. Ona jest trzy razy bardziej energochłonna aniżeli gospodarka krajów rozwiniętych. Więc musimy wszystko zrobić, żeby spalać mniej węgla. I ze względów ekonomicznych, bo to po prostu się nie opłaca. I ze względów ekologicznych.

Ze względów ekonomicznych, bo proszę państwa, jeżeli w Polsce jest około 6 milionów, czy 7 milionów palenisk węglowych, jeżeli sprawność tych palenisk jest poniżej 8 %, no to w takim razie, no trzeba je zamienić na coś innego, o większej sprawności. Jeżeli mamy domy z wielkiej płyty, to był nonsens budować domy z wielkiej płyty, zużywając takke ilości ciepła, że nie możemy sobie z tym dać rady. I na każdym kroku są takie błędy i nasza gospodarka wymaga bardziej głębokiej restrukturyzacji.

I to jest zadanie numer jeden. To jest, zmiana struktury naszej gospodarki w kierunku ograniczenia spalania węgla.

Tutaj, w tych moich punktach, które ja na drugiej stronie podaję to jest właśnie pierwszy punkt, to jest komentarz do tego pierwszego punktu, opracowanie i podanie, które nie ma realizacji, to poddanie restrukturyzacji gospodarki, prowadzącej do ograniczenia spalania węgla, przede wszystkim jako źródła energii końcowej.

Nie ~~xx~~ wdaję się w tej chwili w ocenę ekonomiczną co jest lepsze, energetyka jądrowa, czy energetyka konwencjonalna, bo na ten temat są opracowania. I ja nie wiem dlaczego z tych opracowań się nie korzysta. Są to opracowania Instytutu Energetyki, opracowania Energoprojektu. Z tym, że wymieniają one wszystkie koszty ciągnięte pod uwa-

wagę, to jest, elektrownia jądrowa, jej koszt, jest pośród-
ku między elektrownią konwencjonalną na węglu brunatnym i
elektrownią konwencjonalną na węglu kamiennym. Jeśli cho-
dzi o paliwo, to trzeba tu podać cyfry. Jeżeli energia jąd-
rowa zużywa 30 ton paliwa rocznie, a paliwo będziemy dosta-
wali ze Związku Radzieckiego za tysiąc rubli kilogram, to
jeżeli ja na paliwo wydam rocznie 30 milionów rubli, a ta-
ka elektrownia o mocy tysiąca megawatów, gdyby była węglo-
wa, to ona by spalała 3,5 miliona ton węgla, to znaczy jak
by się ten węgiel policzyło po 35 dolarów za tonę, to jest
105 milionów dolarów. No to porównajcie, 30 milionów rub-
li i 105 dolarów milionów, to każdy może sobie po swojemu
przeliczyć. Ale w każdym razie wydaje mi się, że paliwo
jądrowe jest tańsze od paliwa węglowego.

Trzeba się zgodzić, proszę państwa, przejdę do stro-
ny ekologicznej. Ja o stronie ekologicznej nie chcę mówić,
tu są specjaliści bardzo dobrzy. Profesor Bojarski prze-
cież ma to wszystko dobrze policzone.

Strona ekologiczna. Proszę państwa, to że my żyjemy
w kraju, który przeżywa klęskę, katastrofę ekologiczną,
jest spowodowane spalaniem węgla, wytwarzaniem energii,
spalaniem węgla. Ja już o tym mówiłem tydzień temu i tego
nie będę powtarzał. W każdym razie my emitujemy 4,6 milio-
na ton dwutlenku siarki z naszych kominów fabryk, z tego
wszystkiego i my jesteśmy na trzecim miejscu niechlubnej
listy emitorów dwutlenku siarki. Pierwszy, to są Stany Zjed-
noczone, drugi to jest Związek Radziecki, a Polska jest
trzecia.

Proszę państwa, my musimy coś z tym zrobić. Jeżeli

dzięki restrukturyzacji gospodarki uda się, jak to planuje bilans energetyczny Polski, przewiduje, ograniczyć zużycie węgla, powiedzmy o sto milionów ton, albo nawet sto milionów ton paliwa umownego, to powstaje teraz pytanie: czy ten węgiel zaoszczędzony, czy tam nie zmarnotrawiony, przez, który uzyskaliśmy dzięki zmianie struktury gospodarki, czy go znówuspalać w elektrowniach? No, ja bym uważał, że albo go w ogóle nie kopać, dać spokój z tym, bo to się w ogóle nie opłaca, może się to przyda na przyszłość, albo go kopać. Ale też może go nie eksportować, bo przecież węgiel jest tani. Węgiel jako surowiec chemiczny przerabiać na inne materiały aby drożej sprzedać.

Więc, proszę państwa, ja bym bardzo przestrzegał przed tym, że wszystko co zaoszczędzimy na węglu żebyśmy to wpakowali żnówu do elektrowni, do elektrociepłowni i ten węgiel spali. Bo my tę Polskę zupełnie ekologicznie zniszczymy.

Proszę Państwa, porównajmy emisję z normalnie pracującej elektrowni jądrowej o mocy 1000 megawatów z taką samą elektrownią konwencjonalną. Elektrownia jądrowa emituje drobne ilości gazów szlachetnych, tryptonu 86 i celonu 133, a elektrownia węglowa emituje 2 - 3 razy więcej substancji radioaktywnych, i to bardziej szkodliwych niż elektrownia jądrowa. A poza tym elektrownia jądrowa nie emituje nic, a elektrownia węglowa emituje kolosalne ilości dwutlenku węgla. Jak mówimy o elektrowni tysiąca megawatów, to emituje ze 7 milionów ton dwutlenku węgla. Emituje te wielkie ilości dwutlenku siarki. Emituje tlenki azotu, które okazuje się, że są samsorogenne, bo one tworzą mikrozoaminy, które powodują raka. Emituje węglowodory policykliczne,

które też są rakotwórcze. Emituje pyły w których są ciężkie metale, kadm, rtęć, ołów, etc. I pozostaje masa popiołów, a w tych popiołach, proszę państwa, jest kolosalna ilość radioaktywności. Bo przecież w węglu jedna część na milion uranu i dwie części na milion toru. Więc teraz jak my to w postaci popiołu, część wyleci właśnie i rozsieje się w atmosferze, a my to mamy w tych popiołach, a dzieci górnicze na tych hałdach się bawią od dziesięcioleci. Więc tak wygląda ekologiczne zagrożenie związane z energetyką jądrową.

Jeżeli chodzi o energetykę jądrową to tego zagrożenia nie ma. Tylko sprawa lęku przed ewentualną awarią, ten lęk jest słuszny. Ja rozumiem doskonale ten lęk.

I może jeszcze na temat sprawy bezpieczeństwa reaktorów, a w szczególności tych reaktorów, które my będziemy mieli. Bo to są reaktory typowe, energetyczne, takie jak są w Ameryce, we Francji i w innych krajach świata. Zupełnie nie innego rozwiązania, jest to zupełne nieporozumienie, bo ludziom się zdaje, że to Czarnobyl, to jest taki sam reaktor. Nic podobnego, czarnobylski reaktor jest o wiele bardziej niebezpieczny, to wszyscy wiedzą. Zawiera 1500 ton grafitu, który się ~~może~~ może stopić. On zawiera, on ma tak zwany dodatni współczynnik reaktywności, że jeżeli reakcja jądrowa, reakcja rozczepienia tak intensywnie przebiega, to zamiast wygaszać, to jest ona jeszcze bardziej, że tak powiem, podniecona. Więc to jest reaktor na prawdę niebezpieczny. Jedyne reaktory, w którym była katastrofa, to był reaktor tego typu jaki będzie u nas, to jest reaktor

i tak katastrofa jest bardzo poważna, też było

stopienie rdzenia. Ale ona nie spowodowała żadnego wypadku śmiertelnego. Jeżeli mówimy już o wielkich katastrofach to Czarnobyl był wielką katastrofą, bo to przecież zginęło 31 ludzi, 110 tysięcy osób ewakuowano. Z tych 31, to 29 zmarło na chorobę popromienną. Ale, proszę państwa, jeżeli my sobie to porównamy na przykład z katastrofą w Bopalu w 1979 roku, gdzie w ciągu kilkunastu minut wydzielilo 30 ton izocjanu metylu i zginęło na miejscu 2.400 osób. 30 tysięcy do 40 tysięcy miało uszkodzenia poważne ciała, a ewakuowano z miasta 400 tysięcy osób, to o tym się pisało bardzo mało w porównaniu z Czarnobylem.

Bo my jesteśmy przyzwyczajeni do chemii. My chemię lubimy, my się chemii nie boimy, a boimy się strasznie energetyki jądrowej.

Proszę państwa, teraz sprawa antagonizowania społeczeństwa. To jest bardzo, że tak powiem, bolesny problem. Bo ja rozumiem i ja to wyraziłem w swoich uwagach, że błędem władz i osób odpowiedzialnych za rozwój energetyki jądrowej przy podejmowaniu arbitralnych decyzji, bez liczenia się z emocjami i opinią społeczeństwa. Dalej, że plany rozwoju energetyki jądrowej muszą być opracowywane przy otwartej kurtynie, proszę państwa, niestety, to nie jest cała prawda. Niestety to antagonizowanie społeczeństwa, nie wiem, czy nawet nie w większym stopniu, było spowodowane absolutnie bałamutnymi i fałszywymi danymi podawanymi w prasie. Proszę państwa, to na prawdę niedopuszczalne jest, to jest karygodne, to odwracanie uwagi społeczeństwa od prawdziwych skutków zagrożenia ekologicznego i kierowania go jako przeciwnika przeciwko energetyce jądrowej. Ja tutaj nie chcę wymie-

nić nazwisk, ale jeżeli zacytuję pewne rzeczy, to się wszyscy od razu domyślą o kogo tutaj chodzi. Mianowicie, no weźmy cokolwiek, weźmy wywiad w "Stolicy", gdzie było tyle błędów, że dwaj wybitni radiolodzy polscy, profesor Liniecki i profesor Nauman, napisali listy. Jeden z tych listów był opublikowany, a list profesora Linieckiego w ogóle nie spotkał się nawet z odpowiedzią ze strony redakcji. Proszę państwa, teraz na przykład, mam tutaj "Gościa Niedzielnego" sprzed dwóch chyba tygodni, gdzie jest napisane, że w latach 1984 z powodu próbných wybuchów jądrowych zginęło 22 miliony osób. Proszę państwa, tutaj mam znowu wywiad, cytowany przez "Stolicę", wywiad z "Głosu Wybrzeża", gdzie napisano, że liczba zachorowań na tarczycę u psów po Czarnobyla wzrosła siedmiokrotnie. Tutaj powoływanie się na roczniki PZH, Państwowego Zakładu Higieny, jak zajrzeć do tych roczników, takich liczb tam nie ma.

Żeby wytłumaczyć, na przykład, dlaczego we Francji rozwija się tak wspaniale energetyką jądrową i 71 % w tej chwili energii elektrycznej pochodzi z energetyki jądrowej, to się tam tłumaczy, że Giscard de Staing był osobiście zainteresowany w rozwoju energetyki jądrowej we Francji. A wierszy kilka po tym jest napisane, że francuski portfel atomowy jest zadłużony na 30 miliardów dolarów. No, to Giscard de Staing na tym zarobił, że zadłużenie wynosi teraz 30 milionów dolarów. Proszę państwa, tutaj jest tablica, na przykład podana, w której absolutnie nie ma żadnego sensu, bo nic nie wiadomo, co te procenty tutaj znaczą. I tego rodzaju rzeczy jest bardzo dużo. Ja po pros-

tu w tym, to przeczytam, bo tutaj to mam pod ręką, co napisał do "Stolicy" profesor Neuman. "Każdy ma prawo do formułowania poglądów i ocen. Ale nikt nie ma prawa publicznie kłamać. Oszukiwać nas, lub tendencyjnie wypaczać sens rozmaitych stwierdzeń innych." Tu wymieniam najważniejsze przekłamanka.

Proszę państwa, zaczynam podchodzić do tego w ten sposób, że, czas? już kończę. Że tego rodzaju wypowiedzi składają, powodują, że społeczeństwo jest antagonizowane i boi się strasznej energetyki jądrowej i powtarzam, jestem członkiem Związku, ale ja zaczynam przypuszczać, że z tego rodzaju wypowiedzi są potrzebne, bo Związek chce politycznie tę sprawę rozegrać. Że to jest po prostu nie merytoryczna sprawa, a to jest sprawa polityczna.

I proszę państwa, jeżeli do Sejmu wejdą przedstawiciele strony społeczno-"solidarnościowej" w najbliższych już miesiącach, a prawdopodobnie bardzo już prędko znajdą się w rządzie, to będzie bardzo wielki problem wtedy tą sprawę odwrócić. To, co teraz ustalimy, żeby odwrócić. Proszę państwa, nie wylewajmy dziecka z kąpielą.

Ja już wiedząc o tym w ubiegłym roku, że jest proponowane referendum w tej sprawie, z profesorem Kolendą, z którym wspólnie działamy i napisaliśmy szereg artykułów, myśmy skierowali list do pana Lecha Wałęsy, gdzie między innymi piszemy o referendum. Jeżeli chodzi o sprawę referendum, to jego przeprowadzenie z merytorycznego punktu widzenia nie wnosi nic istotnego. Z góry wiadomo, że olbrzymia większość społeczeństwa wypowie się przeciw. Będzie to jedynie wyrażenie braku zaufania do poczynąń władzy. Wykorzystanym wbrew interesom dobru kraju. Przychodzi

dla spektakularnego udowodnienia poparcia społeczeństwa nie jest postępowaniem godnym polecenia.

Proszę państwa, ja uważam, że "Solidarność" ma wystarczająco duże poparcie społeczeństwą żeby nie musiało dążyć do takiego spektakularnego udowodnienia tego poparcia. Dziękuję.

Stefan Kozłowski - Proszę państwa, ja ponawiam moją prośbę. Namawiałem państwa do wystąpień bardzo krótkich, dotyczących przede wszystkim punktu 16-tego. Jeżeli my rozpoczniemy seminarium na ten temat, no, lista mówców się nie wyczerpie. Chcemy do godziny czwartej zakończyć tę dyskusję. Jeszcze raz bardzo proszę o krótkie wypowiedzi, bezpośrednio związane już z redakcją punktu 16-tego.

Głos ma kolega Wilczyński.

Michał Wilczyński - Proszę państwa, ja chciałbym nawiązać do tego, co powiedział minister Bijak, powołając, że każdy kraj wykorzystuje takie nośniki energii, jakimi dysponuje .

I chciałbym wykazać, że ponieważ tutaj mówiliśmy o problemie bilansu paliwowo-energetycznego, chciałbym wykazać, że w pracach nie zrobiliśmy, nie wykorzystaliśmy tych nośników energii, które posiadamy. Proszę państwa, tak jak to wspominał bardzo delikatnie minister Bijak, gaz ziemny stanowi 5 procent w naszym bilansie energetycznym.

Proszę państwa, w tej chwili w Polsce mamy 150 miliardów metrów sześciennych udokumentowanych przemysłowych zasobów. Podkreślam, udokumentowanych przemysłowych zasobów. I to są ilości, które są do wydobycia. W tej chwili wydobywamy trzy dziesiąte miliarda metrów sześciennych rocznie. Zasob-

bów perspektywicznych jest 650 miliardów metrów sześciennych. I, proszę państwa, powstaje pytanie, co przeszkadza nam w tym, że nasza produkcja, rodzima produkcja gazu ziemnego, nie wynosi rocznie trzy krotnie więcej niż w tej chwili? Podkreślam, w roku 88 - 5,3 miliarda metrów sześciennych.

Proszę państwa, następna sprawa, wartość kaloryczna gazu w odniesieniu do węgla kamiennego. Tysiąc metrów sześciennych gazu zastępuje 3 tony węgla. I chciałbym tutaj odnieść się, szczęśliwie profesor Hryniewicz, dostarczył mi dodatkowych argumentów. Elektrownia jądrowa, to jest równość 3,5 miliona ton węgla. To znaczy, proszę państwa, jest to kwestia zwiększenia o jeden miliard metrów sześciennych eksploatacji naszych złóż. Proszę państwa, czy ja muszę przekonywać, że budowa kopalni gazu, to jest ułamek tego, co kosztuje, ja już nie mówię elektrownia jądrowa, ale kopalnia węgla kamiennego.

Proszę państwa, jeśli chodzi o wartość kaloryczną naszego węgla, to trzeba powiedzieć, że co roku ta wartość kaloryczna węgla kamiennego spada, średnia wartość kaloryczna. W tej chwili jest to już 5,5 tysiąca kilokalorii średnio, a z najgorszych złóż, a większość węgla kamiennego to jest jednak o wartości kalorycznej 3.600 kilokalorii. Proszę państwa, jeśli chodzi o efekty dla ochrony środowiska spalania gazu, to też nie muszę nikogo przekonywać.

Proszę państwa, z Elektrowni w Stalowej woli zmieniono rodzaj paliwa z węgla kamiennego na gaz ziemny. Proszę państwa, efekty tego są ośmiokrotnie lepsze niż spalanie węgla kamiennego w sensie i wydajności spalania i wydajności kalorycznej.

Proszę państwa, chcę podkreślić jedną rzecz. W tej chwili gdybyśmy w jedną z kilkunastolatek, jak powiedział profesor Bojarski, o kryzysie energetycznym, który jest i tylko dzięki sprzyjającym warunkom klimatycznym, bądź jest łżejszy, bądź ostrzejszy, gdybyśmy już w tym momencie zaczęli inwestować w rozbudowę kopalń gazu ziemnego, infrastruktury, gazociągów, to efekty tego byłyby już widoczne dzisiaj. Pięć miliardów to, jest proszę państwa, to jest nic. Pięć miliardów rocznie wydobywanych obecnie. W zasadzie nie ma przeszkód ~~technologicznych~~ ^{geologicznych} żeby eksploatować trzy- cztery razy więcej. Są tylko problemy, znowu powie się, a skąd wziąć środki inwestycyjne? I tutaj docieramy właśnie do tego problemu. Wydaje mi się, że właśnie te setki miliardów wydawane na elektrownie atomowe, skutecznie blokują, między innymi, problem rozpoznania złóż gazu ziemnego i odpowiednich środków na te cele. I problem budowy kopalń, ale też jest, proszę państwa, problem zmniejszenia energochłonności i materiałochłonności przemysłu. Ale jest też problem, proszę państwa, podniesienia jakości stali produkowanej u nas. Ciągłe podaje nam się w milionach ton ilość stali produkowanej w Polsce. Przecież, proszę państwa, doskonale wiemy, że Wieża Eifla, która była wykonana pod koniec XIX wieku, gdyby ją dzisiaj budować, na Zachodzie podkreślam, ze stali wysokogatunkowej, ta Wieża ważyłaby dziesięciokrotnie mniej. Ale ze stali produkowanej w Polsce tak, jak to przekazali specjaliści metalurgowie, ważyłaby tylko 30 % mniej. I tu jest pytanie, czy to co mówił profesor Bojarski, czyli racjonalizacja energetyki i udoskonalenie technologii w tych prądożerczych przemysłach, czy nie są właśnie blokowane przez olbrzymie nakłady na cele energetyki jądrowej?

Proszę państwa, czy gdyby ten ułamek nakładów przeznaczyc na wyposażenie wszystkich elektrowni opalanych węglem w paleniskach fluidalnych, które równocześnie usuwają ilości, znaczne ilości tlenków węgla i azotu, czy nie byłoby tego znacznie lepszy efekt, niż w tej sytuacji tak, jak to jeszcze raz przypominam profesor Bojarski powiedział, czy stać jest nas na zamrożenie na kilkanaście lat pięciu bilionów złotych? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący - Dziękuję bardzo! Głos ma profesor Zimny.

Henryk Zimny - Jak widzimy dotychczas przed sobą, to są bardzo duże rozbieżności jeśli chodzi o stanowisko rządowe i także i społeczne.

Z uwagi na konieczność prowadzenia dalszych prac proponowałbym, aby każda ze stron sformułowana swoje stanowisko i na następne spotkanie mielibyśmy gotowe formuły, które możnaby skonfrontować. Jeśli nie byłoby możliwości uzgodnienia tych stanowisk, nie muszą przecież we wszystkich sprawach być zgodności stanowisk. I to by nam w znacznym stopniu ułatwiło przebieg naszych obrad. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący -

~~Kazimierz Stepczak~~ - Proszę państwa, wydaje się, iż formuła ta jest bardzo interesująca i w jakiś konstruktywny sposób zbliżałaby nas do przyjęcia pewnej formuły. Ze względu na to, że koledzy z Gdańska będą musieli nas w krótko opuścić, i z Poznania, proszę jeszcze o krótko wypowiedź kolegi Stepczaka.

Kazimierz Stepczak - Proszę ~~państwa~~ państwa. Reprezentuję tutaj całą Radę Wydziału Biologii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, to znaczy około 50 samodzielnych

pracowników naukowych Uniwersytetu, których jestem pełnomocnikiem w tych sprawach. Wypowiadam się jako biolog i ekolog.

Przede wszystkim chciałbym zwrócić uwagę, że każda duża budowla, nie tylko elektrownia atomowa, ale każda duża budowla niszczy środowisko. Niszczy teren, na którym powstaje. Ciekawa i interesująca sprawa, że elektrownie atomowe są zawsze planowane na terenach przyrodniczo atrakcyjnym. To bardzo ważna rzecz. Mamy tereny bardziej zniszczone, gdzie są też spełnione różne warunki, a jednak planuje się zawsze w atrakcyjnych przyrodniczo terenach. Dlaczego tak się dzieje? Nie potrafię zrozumieć. Dalej, nie musi się tutaj wiele o zapotrzebowaniu na wodę przez te elektrownie. Dla Wielkopolski, a więc sprawa Kempicza, pobieranie wody przez elektrownię atomową, to bardzo zasadnicza sprawa. Wielkopolska stepowieje, rolnictwo wielkopolskie potrzebuje przede wszystkim wody. Tej wody nie ma, a elektrownia jeszcze zmniejszy zasoby wody.

Dalej, interesuje nas również zagadnienie paliwa. Przecież mamy zamiar przejść na obce paliwo, które trzeba kupić. I kiedy proponuje się żeby zastąpić gazem to paliwo, to się okazuje, że musimy za to płacić towarami o randze zachodniej. Ale przecież w całym handlu ze Związkiem Radzieckim otrzymujemy ruble transferowe. Dlaczego więc nie możemy tego gazu uzyskać na tej drodze? Nie rozumiem po prostu tego zagadnienia. Doskonale rozumiem argument, który wielokrotnie tutaj padał, przed chwilą również, że energetyka atomowa jest czystsza, że nie powoduje zanieczyszczeń atmosfery. Zgoda, gdyby zjawiał się ja-

kaś ~~grupa~~ ^{wrózka}, która w ciągu dzisiejszej nocy zamieniłaby nam wszystkie elektrownie węglowe na elektrownie jądrowe, zdaje sobie sprawę, że już jutro mielibyśmy czyste powietrze. Ale było tutaj wyraźnie powiedziane, że elektrownie atomowe nie mają na razie zastąpić węglowych, a mają być zapewnieniem produkcji energii. A więc nie zostaną zlikwidowane elektrownie węglowe i będą nadal nas zanieczyszczały, a do tych zanieczyszczeń dojdzie pewna ilość, mała, czy duża, to nie ważne, ale pewna ilość zanieczyszczeń nowych w postaci chociażby szlachetnych gazów radioaktywnych.

A więc poprawa jakości, czystości atmosfery w wyniku budowy elektrowni atomowych nastąpi nie wcześniej, i to przy bardzo silnym rozwoju tych elektrowni, jak za 30, a prawdopodobnie 40, czy 50 lat.

I tutaj ekolodzy zadają proste pytanie: komu będą służyły te elektrownie, bo jeżeli w ciągu tych 40 lat będziemy nadal tak zadymiani, jak jesteśmy, to ta energia elektryczna już nikomu nie będzie potrzebna.

Nie mówią tutaj nic o dawkach substancji promieniotwórczych, które rzeczywiście wydostają się z elektrowni w nie dużych ilościach, ale które w organizmach żywych, w łańcuchach pokarmowych ulegają kumulowaniu, i to bardzo wysokiemu kumulowaniu. A więc badania medyczne, jakie zostały wykonane w tym względzie po awarii w Czarnobylu, były właśnie bardzo dziwnymi badaniami, bowiem tu nie trzeba nawet powoływać się na źródła naukowe. Są to podstawowe wiadomości podręcznikowe, które w każdym podręczniku medycyny można znaleźć, że pierwsze objawy promieniowania występują po 2 do 5 latach. A więc bardzo się śpieszono widocznie z tymi badaniami, aby je zrobić przed wystąpieniem objawów.

Spółeczeństwo ma pretensje o różne sprawy. Ma pretensje o to, dlaczego nie rozważono innych możliwości, chociażby ten gaz, o którym tutaj mówiono. Ma pretensje dlaczego zniszczono tyle istniejących już i pracujących po wojnie elektronix wodnych? Dlaczego zbudowano tysiące domów z wielkiej płyty, które nie trzymają ciepła, które służą do ogrzewania atmosfery. Gdzie byli ci ludzie, którzy krytykują te domy, bo my, ekolodzy, krytykowaliśmy od samego początku. Nikt nas nie słuchał. Dlaczego dąży się nadal do wzrostu wydobywania węgla, lub przynajmniej do utrzymania wydobywania na tym samym poziomie, kiedy chociażby, a nie wybuduje się elektrowni, chociażby na próbę, kilku elektrowni gazowych, których sprawność dochodzi do 48 procent.

To są niektóre tylko pytania, bo nie chcę przedłużać.

Pytania biologów, bardzo różnych specjalności, również genetyków, którzy składali dwukrotnie protest do Sejmu i na żaden z tych protestów nie otrzymali odpowiedzi. Natomiast jeden z wysokich urzędników państwowych, obecny na tej sali, za plecami, bo w oczy nie śmiał powiedzieć, podnosił opinie, że są to racje nie naukowe.

Żądamy po prostu aby społeczeństwo mogło zaufać władzy, aby wreszcie tą energią, jaka istnieje w społeczeństwie móc wykorzystać do poprawy sytuacji w naszym kraju, a nie do ciągłych wojennych waśni. Energetyka atomowa w tej chwili w opinii społecznej nie ma żadnych szans. I chcąc ustawić sprawy narodowe, sprawy ważne dla całego kraju, trzeba tę energetykę zawiesić aż do ostatecznego wyjaśnienia sprawy. I za tym głosujemy. Dziękuję.

Jerzy Kołodziejski - ~~Dziękuję. Proszę o głos.~~

Ob. Jerzy Kołodziejski - Ja chciałem wesprzeć wniosek zgłoszony przez profesora Zimnego w imieniu całej, lewy rządowej, że tak powiem, strony rządowej. Wypowiadam się w imieniu naszej strony. Sądzę, że dlatego, że problemy dzisiejszej dyskusji wystarczająco zbieżnego stanowiska, ani nie wypunktujemy również wszystkich rozbieżności. Osiągnęliśmy jednak co do jednej sprawy consensus, i to chciałem przyjąć za punkt wyjścia, przedstawienia swojej propozycji.

Consensus osiągnęliśmy co do tego, że bez konsultacji społecznej nie można podjąć decyzji w sprawie rozwoju energetyki w Polsce, a w tym energetyki jądrowej. Sprawa jest z natury konfliktowa samego procesu rozwojowego, jest konfliktowa. I tak, jak każdy konflikt, tak jak każda sprawa konfliktowa, wymaga rozwiązania przy zastosowaniu odpowied-

niej procedury rozwiązywania konfliktów społecznych.

Przyjmując to za punkt wyjścia uważam, że powinniśmy postawić pytanie kluczowe dla rozwiązania tej kwestii, dla wyjaśnienia tej kwestii. Pytania, które możnaby sformułować następująco: jak rozwiązać problem energetyczny Polski do przełomu XX - XXI wieku? Tego problemu, tak postawionego problemu, wynikają dalsze sprawy, wynika dopiero dalszy ciąg dyskusji.

Punktem wyjścia do odpowiedzi na to pytanie jest sposób oczywisty, bilans zapotrzebowania gospodarki narodowej na energię i sposoby jego pokrycia. Taki bilans trzeba zdefiniować, po pierwsze, trzeba zdefiniować popyt netto. Na energię elektryczną w tym okresie czasu. Oczywiście, że w tym bilansie trzeba uwzględnić wszystkie punkty ważne dla tego bilansu. Nie ulega jednak wątpliwości, że wśród tych problemów bilansowych, czy punktów bilansu, składników bilansu, dwie najważniejsze sprawy wymagają odpowiedzi.

Jest to skala zaspokojenia potrzeb społecznych, potrzeb gospodarki narodowej. Trzeba przyjąć jakiś poziom zaspokojenia tych potrzeb do przełomu wieku, uwzględniając również fakt niskiego zaspokojenia poziomu potrzeb. Po wtóre, trzeba odpowiedzieć na pytanie, jakie oszczędności w zużyciu węgla możemy, w zużyciu energii, możemy osiągnąć? W tym czasie. Jak zmniejszyć energochłonność gospodarki narodowej, jednym słowem. W wyniku restrukturyzacji przemysłu, wprowadzenia nowych technik i technologii itd.

Gdybyśmy tak doprowadzili do bilansu netto, do pobytu netto, to pozostaje odpowiedź na pytanie, jak rozwiązać problem zaspokojenia, problem pokrycia tego bilansu? Uważam, że

nie osiągniemy tutaj żadnego porozumienia bez rozpatrzenia conajmniej trzech wariantów rozwoju energetyki. W tym mieści się również wariant z udziałem energii jądrowej.

Wariant pierwszy, polegałby na rozwoju energetyki węglowej, jako dominującego źródła zaspokojenia potrzeb energetycznych, czyli tak, jak dotychczas. Śladowo gaz, ropa, a głównie węgiel kamienny, z coraz większym udziałem węgla brunatnego.

Wariant drugi, musiałby uwzględnić umiarkowany rozwój energetyki węglowej, przy wzroście importu ropy i gazu. Z niektórych przeliczeń ekspertyzy Polskiej Akademii Nauk wynika, że byłoby to potrzebne, środki około 9 miliardów dolarów rocznie, w okolicy 2.000 roku. Około 9 miliardów dolarów. Zakłada się, że w innej walucie ten import, u progu XXI wieku będzie niemożliwy.

Wariant trzeci, to byłby wariant umiarkowanego rozwoju energetyki ~~jądrowej~~ węglowej, a więc na poziomie mniej więcej obecnego poziomu wydobycia węgla, albo z lekkim jego zmniejszeniem i pokrycie luki bilansowej rozwojem energetyki jądrowej.

Jak sądzę, że w tym bilansie, w tym trzecim wariantcie, chodziłoby o budowę conajmniej dwóch elektrowni jądrowych. Oprócz Żarnowca, jeszcze jednej conajmniej elektrowni jądrowej. Tak to wynika z różnych przeliczeń prowadzonych dotychczas.

Dlatego tak szeroko proponuję stronie rządowej roztrzygnięcie stanowiska. Dlatego, że są tutaj dwa dylematy. Jest tutaj problem, czy nie tylko rozwijać energetykę jądrową, ale również jak zaspokoić potrzeby energetyczne spo-

leczeństwa? Pytania dwa, trzeba równolegle odpowiedzieć. Nie można wyłuskiwać tylko jednego pytania, rozwijać energetykę jądrową, czy nie, nie odpowiadając na pytanie na temat sposobu pokrycia potrzeb energetycznych.

W związku z tym sędzę, że trzeba by opracować te trzy warianty. Trzeba by ocenić konsekwencje ekologiczne każdego z tych wariantów. Trzeba by taką ocenę dopiero poddać szerokiej dyskusji społecznej. Nie sędzę, by było potrzebne aż referendum, ale dyskusja społeczna, szeroka, podjęciem decyzji, przed podjęciem, byłaby potrzebna. Chyba, żeby w jej wyniku problem ostrych problemów społecznych był tak wysoki, jak w tej chwili. Ale tego w tej chwili nie możnaby przesądzać.

Ja chciałem zakończyć swoją propozycję takim przeświadczeniem, że moralna odpowiedzialność za rozwój energetyki jądrowej, lub zaniechanie tego rozwoju, jest^w takim samym stopniu ważna, jak moralna odpowiedzialność za konsekwencje społeczne, polityczne, kryzysu energetycznego w Polsce. Kryzysu, który byłby chyba nieporównywalnie większy, panowie energetycy mogą mnie poprawić, ale nieporównywalnie większy w skali niż miało to miejsce w Rumunii, a jego konsekwencje społeczne i polityczne byłyby prawdopodobnie nie obliczalne.

Proponuję, składając tą propozycję, mam nadzieję, że zostanie ona przyjęta przez rząd, który właściwie jest odpowiedzialny za wykonanie takiego rachunku. Bez tego rachunku nikogo nie przekonamy w sprawie rozwoju energetyki jądrowej. Bez tego rachunku również strona, która neguje dzisiaj rozwój energetyki jądrowej nie będzie do końca pewna, czy zaniechanie rozwoju energetyki jądrowej jest najbardziej odpowiedzialną postawą wobec społeczeństwa. Ja pomijam wszystkie zaszłości. Wiemy, kto za to odpowiada. Wiadomo, kto odpowiada, prawda. Ale prawda jest taka jak jest. Sądzę, że trzeba to przyjąć za punkt wyjścia. Jak rozwiązać sytuację niezależnie od tego z jakich przyczyn ona powstała.

Dziękuję bardzo.

Stefan Kozłowski - Proszę państwa, ja myślę, że ta propozycja profesora Kołodziejewskiego bardzo daleko wychodzi w kierunku ukierunkowania, jakiegoś przesłania od naszego stolika. I myślę, że, nawiązując do wypowiedzi profesora Zimnego, że na następne nasze spotkanie, które się odbędzie w czwartek, obie strony by zechciały przygotować swoje propozycje sformułowań w tym zakresie.

Proponuję teraz jeszcze wypowiedź krótką kolegi Jaśkowskiego.

Jerzy Jaśkowski - Proszę państwa. Tak się składa, że możemy opierać się już na materiałach Związku Radzieckiego, które ostatnio do nas docierają. I "Bi -89" podaje się taki tekst: "obrońcy działek nowy plan stworzyli sztyk bojowy starą sprawdzoną bronią. Posługują się starą sprawdzoną bronią, oskarżeniami o brak kompetencji i afektywność

wypowiedzi".

Energetyka jest to dziedzina, która się zajmuje przetwarzaniem jednego rodzaju energii w drugi. Zdziwienie może budzić fakt, że na tej sali strona rządowa przyprowadziła tylko ekspertów energetyki jądrowej. Natomiast proszę nie zapominać, że nie całe dziesięć lat temu ta sama strona rządowa przyprowadzała ekspertów, którzy udawadniali, że tylko energetyka wodna jest panaceum i wybawieniem dla Polski.

Głos z sali - Jaka? Czy dobrze słyszałem, wodna?

Jerzy Jaśkowski - Wodna, panie profesorze, wodna. Tak, był taki okres. Rząd zatwierdził i te materiały są znane. Dysponuję nimi i mogę je dostarczyć.

Poza tym ta sama strona rządowa w 78 - 79 roku jeszcze przedstawiała ekspertyzy, którzy twierdzili, że wzrost wydobycia gazu do 20 miliardów metrów sześciennych, a z chwilą rozpoczęcia rozwoju energetyki jądrowej nastąpi już automatyczny spadek wydobycia gazu do nie całych 5 miliardów metrów sześciennych.

W związku z tym uważam, że pytanie pana profesora do dwóch stron jest błędnie skierowane. Powinna strona rządowa pomiędzy swoimi ekspertami uzgodnić, który rodzaj energetyki popierają, a już jednocześnie, jeżeli ten wariant poprzedni, wariant wodny, czy gazowy, jest zły, czy inny, to oskarżyć tych ludzi o kłamstwo. Bo są to materiały rządowe z których pobierano decyzje. Czyli jedni z ekspertów po prostu wprowadzali świadomie naród w błąd. I to powinno być wyraźnie stwierdzone. Nie do nas ten postulat. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa. Nie ma żadnego związku pomiędzy energią a dochodem narodowym. To można bardzo łatwo sprawdzić, szczególnie w wypowiedziach "Scotland Etudes" 86 roku, także w naszej ekonomice gospodarczej, która udawadnia, że od 73 roku, jak rozpoczął się kryzys energetyczny, w ciągu dziesięciu lat zużycie energii wzrosło w Polsce o 5 procent, a dochód narodowy zmalał o 12 procent. Kiedy na świecie właśnie dochód narodowy zwiększał się mniej więcej od 20 - 30 procent, a zużycie energii malało.

Pan minister Bijak twierdził, że identyfikacja przyczyn i usuwania skutków jest znana. Tak, "Gospodarka Materiałowa" z 88 roku podaje, że cały program oszczędnościowy został wykonany zaledwie w jednej dziesiątej procenta i tylko dlatego, że zabrakło finansów na dalsze kontynuowanie. Czyli, innymi słowy, zabrakło ~~pana~~ pieniędzy, bo zostały przeznaczone na energetykę jądrową. To jedna sprawa.

Kolejna sprawa. Jeżeli przyjmiemy ^{wariant} ~~zamiar~~ rządowy, tak zwany dolny w rozwoju energetyki, to, co pan minister Bijak powiedział, to brakuje około 20 procent energii. Natomiast tenże sam pan minister Bijak twierdzi, że do 2010 roku energetyką jądrową może zapewnić maksymalnie do 9 - 10 procent. Czyli i tak bilans nie zotaje zbilansowany. Naćal będą braki.

Tutaj, to pana Hrynkiewicza jednocześnie, bo on tak bardzo impulsywnie wypowiada się, ale nie zna materiałów rządowych nawet. Energetyka jądrowa, która tutaj leżała i co my tutaj znajdujemy? Koszt jednego wata wynosi dla Żarnowca 6070 złotych. Natomiast dla energetyki konwencjonalnej w Zagłębiu Węglowym Lubelskim 6800. Ale proszę nie

zapominać, że ten rząd właśnie ze względu na to, że to było takie kosztowne zamknął Zagłębie Lubelskie. Natomiast w 84 roku koszt jednej tony węgla wynosił około 1800 złotych, czyli był trzy krotnie tańszy niż z energetyką jądrową, według raportu oficjalnego, podanego nam tutaj przed chwilą.

Poza tym, nie prawdą jest, że żadna z analiz nie podawała zamkniętego bilansu według energetyki jądrowej. Takich analiz było już wiele. I tutaj mogę, bo jedyny energetyk na tej sali, profesor Bojarski, reszta jest mniej więcej na tym samym etapie, w związku z czym, z materiałów, na przykład Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, które sprawdzały i zapraszały energetyków rządowych do bilansowania, między innymi węgla i stali, między innymi i profesora Marcinkiego, który jest ekspertem rządowym i wykazały jasno, że tylko wtedy będzie nam potrzebna energetyka jądrowa, jeżeli dochód narodowy będzie wzrastał nam w tempie ponad czteroprocentowym rocznie. Jeżeli nadal będzie się utrzymywało rozwój demograficzny, taki, jak w latach sześćdziesiątych i przy obecnym dalszym utrzymywaniu przemysłu, zabraknie tych 20 procent energii, bo po prostu tak nie można zbilansować.

Tempo wzrostu dochodu narodowego w ciągu dziewięciu lat ostatnio wcale nie wzrastało o cztery procent. Wręcz przeciwnie, malało. Również rozwój demograficzny nie utrzymuje się taki, jak w latach sześćdziesiątych. Więc jeżeli się przyjmie fikcyjne założenia, to oczywiście każdą bzdurę można udowodnić. Nie mówię już o amortyzacji i kosztach.

Do pana ministra, jeszcze wracam do raportu pani

Harlem-Brundstaetter. Otóż te fragmenty były bardzo tendencjonalnie wybrane. Wniosek z całości, w tym raporcie, jest, że cały świat wycofuje się z energetyki jądrowej. Jednoznaczny wniosek jest na końcu. Jednocześnie pan minister przeczytał, że wypadek zdarzył się w Prima-Allen po 2000 reaktoro-lat. Nie wiem, no, czy pan minister troszeczkę tę liczbę przemyślał? Bo jeżeli po dwóch tysiąca reaktoro-lat stał się wypadek, to znaczy, że przy czterech istniejących w tej chwili reaktorach, co pięć lat mamy wypadek. Nie wiem, czy pan minister się nad tym zastanowił? Czyli co 500 mamy Czarnobyl.

Jednocześnie dane "

stwierdzają, że taki wypadek może być co 200 - 600 reaktoro-lat. To wynika bezpośrednio z tych danych.

Oczywiście, krótka kołdra. Musimy więc zdecydować, bo włączenie energetyki jądrowej w ogóle nie wyłącza żadnej z istniejących energetyk, nawet będzie się ona pogłębiała. Nie wiem dlaczego profesor Hryniewicz w tej chwili tak walczy o energgetykę jądrową, a człowiek znający się na promieniowaniu przez 30 lat milczał o tych hałdach zatruwających nas promieniotwórczą. Milczał o reaktywności mieszkań. Przecież to były jego tematy.

W związku z czym jeżeli nie wyłączymy żadnej z elektrowni istniejących to my nadal będziemy radioaktywne pierwiastki emitowali do otoczenia i nikt tego nie wyłączy.

Następnie,

Przewodniczący - Czas minął, proszę kończyć.

Jerzy Jaśkowski - Już. To, co w Rumunii do 2010 roku nam nie grozi. Nie ma na to żadnych dowodów. Te mate-

riały są znane. Pan profesor, od razu w Gdańsku mogę je po-
dać, materiały są. Zdziwienie moje budzi, że tak na węgiel
narzekają wszyscy. Przecież Stany Zjednoczone, a mam rapor-
ty rządowe, Stanów Zjednoczonych, że do roku 2000 właśnie
ponad 80 % chcą mieć z węgla, bo to się okazuje najtańsze
i najbezpieczniejsze, łącznie z importem z Anglii.

Pan profesor Brynkiewicz także nie czytał w ogóle ra-
portu ~~MKZ~~, bo tam jest w ten sposób stwierdzony wniosek.
W tej samej grupie spraw wykonano sześciokrotnie większą
liczbę operacji tarczycy na skutek licznie stwierdzonych
przypadków różnych form patologicznych wzrostu po awarii
w Czarnobylu. Sześciokrotnie, a więc to jest 600 procent,
to jest proste działanie, to nie trzeba procesora do tego.

Głos z sali - (nie słyszalny.)

Jerzy Jaśkowski - Nie, proszę pana, sześciokrotnie,
to jest 600 procent. Proszę nas tutaj sprawdzać, dokładnie.

Mamy tutaj także raporty
z 80 roku, 84 i 86. W każdym stwierdza się, że w tej chwi-
li istnieje 4000 reaktorów, ale w ciągu najbliższych dziesię-
ciu lat 60 z nich zostanie zamkniętych. W ciągu następnych,
do 2000 roku, 160, bo ich okres eksploatacji już mija. I
do 2010 roku 260 reaktorów z tych 4 tysięcy musi być zam-
kniętych. W tej sytuacji, jeżeli byśmy uważali, że nadal
jest tak intensywny rozwój energetyki jądrowej, to trzeba by
dziesięć reaktorów rocznie włączać, żeby tylko utrzymać
status quo istniejący. Natomiast wszystkie kraje znane,
łącznie ze Związkiem Radzieckim, który w ostatnim czasie,
w ostatnich tylko dwóch latach z części elektrowni wycofał
się, a mamy na to potwierdzenie strony radzieckiej, wska-
zują, że ten typ reaktorów i ten rozwój energetyki, oprócz

na tych reaktorach jest całkowicie już wycofywany. I może po 2010 roku znajdzie się reaktor opracowany, który można będzie wprowadzać. Ale znowu, czy krótka kołdra, i tematy z prasy, ta gospodarka wodna, którą wczoraj przez cały dzień walutowaliśmy, w związku z rozwojem energetyką jądrową zostanie zgubiona? A stwierdziliśmy jednoznacznie i uzyskaliśmy tutaj consensus obydwóch stron, że najważniejszą dla naszego dalszego rozwoju jest woda. Dziękuję.

Przewodniczący - Dziękuję bardzo. Proszę.

Op. - Ja swoją propozycję kierowałem pod adresem rządu, ze strony rządowej.

Bo my nie reprezentujemy rządu. My reprezentujemy rządową stronę w stoliku tylko. A od rządu zależy czy uwzględni naszą propozycję, czy nie. Tak, że przepraszam bardzo, nie kierowałem tego pod adresem całego stolika, nie miałbym tego zrobić. Nie wierzę nawet w skuteczność tego, żeby było to

Przewodniczący - Proszę państwa. Zabierze teraz głos docent Strupczewski. I chciałby tak zaapelować, czy nie mógłby to być głos ostatni? Proszę bardzo.

Andrzej Strupczewski - Panie przewodniczący! Panie i Panowie! Ponieważ na tej sali padło tu stwierdzenie, które kłóca się z moim stanem wiedzy, wobec tego uważam za swój obowiązek przytoczyć trochę danych, które prawdopodobnie nie wpłyną na naszą decyzję, ale przynajmniej pozwolą sprostować niektóre poglądy, które są chyba niesłuszne.

Zacznijmy od ulotki, które podsumowuje to, co wielokrotnie powtarzano. Wiemy, że na całym świecie, i w ZSRR, odstępuje się od budowy elektrowni atomowych, a wręcz likwiduje się istniejące. Prawda brzmi tylko tak, że likwiduje się te elektrownie, które osiągnęły kres swojego życia. Natomiast wyglądała sprawa w ten sposób, że w roku 86 na świecie pracowały elektrownie o mocy rzędu 274 gigawatów. W roku 87 o mocy 294 gigawatów. W roku o mocy 312 gigawatów. Może słabo widać, postaram się żeby na następne nasze spotkanie materiały trafiły do państwa, na stoliki rozdane. Tutaj widać krzywdą dotychczasowego rozwoju reaktorów energetycznych. To są te białe linie do roku bieżącego i przyszły rok.

Tak, że o tym żebyśmy mieli zastój na świecie, wyco-

fywanie się, likwidowanie, nie ma mowy. Nie jest to prawdą.

W artykule pana profesora Swinrada, na który powoływał się nasz kolega przed przerwą, niektóre chciałbym się powołać, choć one nie są najbardziej zgodne z tym, co ja bym chciał powiedzieć, ale ponieważ jest to materiał przedstawiony przez naszych partnerów, pozwolę sobie z niego skorzystać.

Profesor Swinrad mówi między innymi. Typy, które stosuje się dzisiaj, a więc reaktory wodne, ciśnieniowe, były wybrane dla słusznych, istotnych przyczyn, i są one punktami wyjścia dla wszystkich reaktorów. Jedną z przyszłych zmian będzie zmniejszenie mocy przyszłego reaktora. A więc tutaj mamy sprawę naszych czterysta czterdziestek. Dalej mówi się, że będą one miały okres życia raczej sześćdziesięciu lat, a nie trzydziestu. Do tej sprawy za chwilę wrócę. I kończy profesor Swinrad stwierdzeniem, że energetyka jądrowa jest nadal atrakcyjnym, atrakcyjną drogą ekonomiczną. Ale wymaga cierpliwości i pomysłowości, a także doskonałych wyników eksploatacyjnych w ciągu następnej dekady, ażeby zrealizować wszystkie potencjalne jej możliwości.

Punkt drugi, sprawa często powtarzana, przestarzałe reaktory WR. To się wiąże bezpośrednio z tym ostatnim pytaniem. Proszę państwa, reaktory WR są reaktorami, jak te czterysta czterdziestki, budowane w Żarnowcu, są reaktorami w których jest zużyte dużo więcej materiałów i które mają większe rozmiary, niż reaktory WR zachodnie. Jest to oczywiście prawda. Z tego punktu widzenia nie są to reaktory nowoczesne. Ale tylko z tego punktu widzenia.

Natomiast co jest istotne jako charakterystyka wartości takiego obiektu? To jego wartość eksploatacyjna i bezpieczeństwo radiacyjne. Koszty za chwilę. Co do wartości eksploatacyjnej. Proszę państwa, reaktory WWR osiągają lepsze ^{współ}czynniki wykorzystania mocy, systematycznie w ciągu wielu lat, niż reaktory PWR. Dla przykładu, w roku 81 miały współczynnik wyższy o około 7 procent. W ostatnim roku osiągnęły współczynnik rzędu 83 procent wykorzystania mocy rocznej, podczas kiedy PWR mają 64. Jeśli chodzi o ochronę radiologiczną, reaktory WWR, mają mniejsze napromieniowanie personelu, w wypadku fińskim, na przykład, orbita o około dziesięciokrotnie mniejsza od średnich światowych i mniejsze, albo równe zagrożenie środowiska niż reaktory PWR.

Tak więc są to reaktory niezawodne w eksploatacji. 80 parę procent wykorzystania mocy rocznej to jest znakomity wynik, jak to nie patrzeć. Reaktory, które dają małe zagrożenie dla środowiska w normalnej pracy i, chciałbym za chwilę o tym powiedzieć, są bezpieczne z punktu widzenia dużych awarii.

Sprawa kosztów. Nie jestem ekspertem w zagadnieniach ekonomicznych, przepraszam za to, mamy tutaj eksperta ekonomicznego w naszym zespole, ale natomiast są wyniki analiz o których tutaj mówiono, wspominano, że powinny się ukazać. Ponieważ ja mam akurat taki materiał w ręku, pozwolę sobie króciutko państwu je zacytować.

Koszt budowy elektrowni jądrowej, łącznie z zapleczem, to są rzędu 380 milionów złotych na megawat. Koszty budowy elektrowni węglowej, łącznie z zapleczem, rzędu 155 dla elek-

trowni i 290 milionów złotych dla całości na megawat. Różnica jest rzędu półtora, a nie rzędu dwa. A efektem tego jest, że z uwagi na znacznie tańsze paliwo elektrownia jądrowa dostarcza energię o około dziesięć procent taniej. Trzeba zdawać sobie sprawę, że sto gramów uranu 235, to jest 200 ton węgla. Stąd różnica jest w kosztach paliwa i zagrożenie ludzi, co jest związane z całym procesem ekologicznym.

Proszę państwa, jak wygląda sprawa bezpieczeństwa tych elektrowni? Reaktory WWR, jak i reaktory PWR, reaktory wodno-ciśnieniowe dlatego zdobyły sobie na świecie w tej chwili dominującą rolę, że są to reaktory, które wybaczą błędy człowieka. Są to reaktory samostabilne, samohamowne, które w wypadku awarii mogą w krańcowym przypadku ulec samozniszczeniu, ale nie powodują katastrofalnego zagrożenia dla środowiska. Mamy w pamięci dwie awarie. Awaria wcześniejsza, była w reaktorze wojskowym, w prehistorii, w ogóle nie mająca nic wspólnego z elektrowniami, więc ją pomińmy. Mamy dwie awarie, jedne dwie awarie, przy których z elektrowni jądrowych wydzielilo się coś na zewnątrz. Jedna to jest Czarnobyl. Druga to jest awaria w Hie-Mai.

Po awarii w Prima Ailen maksymalne dawki, jakie ktokolwiek otrzymał na granicy strefy wyłączenia były rzędu 40 miligramów. A więc mniejsze niż przy przyświetleniu zęba, czy klatki piersiowej. Zbadano przy tej awarii około 400 elementów łańcucha biologicznego, 377 próbek żywności. W żadnej z tych próbek, ani z elementów łańcucha biologicznego nie znaleziono żadnych śladów produktów radioaktywnych z reaktora, z wyjątkiem pewnych ilości jodu w mleku. Te ilości jodu w mleku kozim i w mleku krowim były na poziomie nie więcej jednej setnej normalnego potasu

wielkości. Były trzystakrotnie niższe od wartości dopuszczalnej. Dopuszczalnej, gdyby to mleko pito przy takich stężeniach przez cały rok na okrągło, nie w ciągu jednego dnia.

A więc awaria w nie spowodowała żadnych skutków globalnych dla świata i spowodowała pomijalne skutki małe lokalne, dla najbliższej okolicy. Przy tym była to awaria bardzo poważna. Była to awaria z częściowym stopieniem rdzenia. Kilkanaście procent rdzenia, trudno dzisiaj powiedzieć dokładnie, czy 30, czy 25, czy 40 uległo stopieniu. Podczas, gdy w Czarnobylu sytuacja była krótko inna. Dlatego możemy powiedzieć, że reaktor, który mamy, również w wypadku bardzo ciężkiej awarii, która przekracza awarie, które my uważamy dla tego reaktora za możliwe, okazał się reaktorem bezpiecznym.

W tej sytuacji mówienie o tym, że przy normalnej eksploatacji tego reaktora będziemy mieli skażenia rozległych terenów, ~~zabakaxdx~~ utratę zdrowia i życia ludzi, dewastację przyrody z powodu promiowania, jest kompletnym nieporozumieniem. Od czasu do czasu słyszymy, że filtry elektrowni jądrowej mają sprawność 99 procent, ale w ogóle będą wyłączane, a i tak jak jeden procent wyjdzie, to jest tragedia. Oczywiście, byłoby tragedią, gdyby jeden procent wyszedł tego, co jest w rdzeniu.

Proszę państwa, w elektrowni jądrowej mamy cztery kolejne bariery. Pierwsza, to jest materiał paliwowy. Z niego wychodzi około jeden procent gazów szlachetnych i około jedna dziesiąta innych produktów procenta rozczepienia stałych. Koszulki, o podobnej szczelności, 99 procent dla

gazów i 99,9 dla stałych produktów rozczepienia. Ściśnięcie obiegu pierwotnego i zbiornika o szczelności rzędu 99,9 % znów. I obudowa bezpieczeństwa. I efekty tego są takie, że stosunek uwolnień dobowych elektrowni jądrowych takich, jaka będzie w Żarnowcu, WWR-ów, wielkości zbadane i zmierzone, to łatwo pojechać do Czechosłowacji i do innych krajów i sprawdzić, są takie, że gazów szlachetnych uwalnia się jedna dziesięciomilionowa. Dla jodu jedna miliardowa, a dla cezu to już jest dziesięć do dwunastu i dla strądu dziesięć do minus piętnastej, to znaczy jeden dzielone przez minus do piętnastej. Ile to jest miliardów miliardowej nie wiem. Plutonu nie ma w ogóle.

To są takie informacje, które są obiektywne. To są wyniki pomiarów. Mówi się bardzo wiele innych informacji, ale proponujemy dla krótkości, ponieważ korzystam z państwa cierpliwości, żebyście uwierzyli mi państwo, że elektrownia jądrowa w stosunku do zagrożenia środowiska jest setki tysięcy razy mniej szkodliwa niż elektrownia węglowa. W wypadku awarii, już i uwzględnienia wszystkich, jakie zdarzają się w przypadku cykli jądrowych i węglowych, jeżeli taki bilans zrobimy, to okaże się, że praca jednej elektrowni jądrowej sprowadza się do około 0,6 zgonu człowieka na gigatowo-rok. A w pracach elektrowni węglowych do około 200 - 360 zgonów na gigatowo-rok.

Jeżeli wliczymy efekty awarii w Czarnobylu, których moglibyśmy nie liczyć, bo my nie budujemy reaktora WER i nigdy go nie budowalibyśmy to ten bilans byłby inny. Błaby sześć do trzystu.

Oczywiście, awaria w Czarnobylu jest niedopuszczalna i powtórzyć się nie powinna. I robimy wszystko, żeby tego

nie było. Wobec tego tym bardziej nie możemy się zgodzić z tym, żebyśmy budowali elektrownie węglowe, które dają stratę zgodnów życia ludzi rzędu 200 - 300 rocznie, przede wszystkim zgonów nie samych górników, chociaż ci giną, około dwięciu na gigato-rok w sumie, z różnych powodów, wypadków i pylicy, ale ci, którzy są w niczym nie winni. Kobiet, dzieci, starców, rodzin, ludzi, którzy po prostu mieszkają w okolicach, wdychają, umierają na raka, choroby górnych dróg oddechowych i inne zatrucia.

Wydaje mi się, że jako stolik ekologiczny musimy zdawać sobie w pełni sprawę z tego, że wszelkie pomiary i badania naukowe jednoznacznie stwierdzają, że elektrownie typu budowanego w Polsce są wielokrotnie bezpieczniejsze i czystsze, niż elektrownie węglowe.

Nawet, jeżeli wprowadzimy odsiarczenie o 30 %, czego bardzo sobie życzę, bo mieszkam w sąsiedztwie też takiej elektrowni, w dalszym ciągu bilans pozostanie nie zmieniony.

Sprawa finansowa jest sprawą osobną, w której nie czuję się kompetentny. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący - Dziękuję bardzo. Rozumiem, że wyczerpaliśmy listę mówców. Ja tylko jedno uzupełnienie. Chcieliśmy zaproszeniu zaprezentować ostatnią przesyłkę, która dotarła do naszego stolika. Oddaję głos koledze Gołabowi.

Bogusław Gołab - W kwestii życia tych ludzi niewinnych, na których powołuje się mój przedmówca, pan Strupczewski, w kwestii życia tych ludzi właśnie, tych kobiet, niemowląt, dzieci, mężczyzn, tu jest dowód, proszę państwa, że ci ludzie mają prawo decydować o swoim życiu. To jest zapowiedź o referendum, że ci ludzie nie chcą żyć w okolicy niebezpieczeństwa. To jest 20 tysięcy podpisów, zebranych tylko podczas dwóch niedziel z okolic Klempicza. Dziękuję.

Przewodniczący - Dziękuję bardzo. Rozumiem, że wyczerpaliśmy tę turę dyskusji. Przyjmujemy takie ustalenie, które zostało zaproponowane, że obie strony przygotowują własną wersję punktu 16-tego, do której wrócimy w czwartek na naszym posiedzeniu.

Wojciech Kłosowski - Czy można, panie przewodniczący?

Przewodniczący - Proszę bardzo.

Wojciech Kłosowski - Króciutko, proszę państwa. Ja

mam poważną wątpliwość, czy rzeczywiście będzie możliwość przedstawienia takich stanowisk, przy takich rozbieżnościach, w ramach każdej ze stron, jakie się do tej pory zarysowały. Jeśli mieliśmy pierwszego dnia jedno ~~stanowisko~~^{znaczące} stanowisko, na przykład Stronnictwa Demokratycznego, że jest przeciwko rozwojowi energetyki jądrowej, a dziś mamy stanowisko pana ministra Bijaka, że jest jednoznacznie za, to czy rzeczywiście jest to przemyślana deklaracja strony rządowej, że będzie można sformułować jedno, wspólne stanowisko, do skonfrontowania z naszym wspólnym stanowiskiem? Dziękuję.

Przewodniczący - No, może nie martwy się, prawda, o stronę rządową.

Głos z sali - Czy można?

Przewodniczący - Bardzo proszę.

Głos z sali - Nasze stanowisko nie będzie takie, jak stawiałem. Będzie to stanowisko w sprawie wyjaśnienia zasadności, celowości i ekologicznej i społecznej szkodliwości, albo nieszkodliwości rozwoju energetyki jądrowej. To po pierwsze. I w sprawie rozważania problemu energetycznego. To znaczy, jeśli nie energetyką jądrową, to co? Więc to z tego by to wynikało.

Więc będzie to stanowisko w sprawie rozwiązania tego problemu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący - Proszę państwa, myślę, że może moglibyśmy jeszcze wrócić do sprawy zwanej małą nowelizacją. Tego punktu już dotknęliśmy. Tam wpłynęły pewne propozycje i prośby. Czy państwo przeprowadzają tą małą nowelizację, nie moglibyśmy w ramach autopoprawek, jak to wczoraj sugerowała pa-

ni profesor Hager-Małecka, wprowadzić jeszcze dodatkowy zapis. Poproszę kolegę Kostrzewę żeby przedstawił tę propozycję.

Ryszard Kostrzewa - Chciałem powiedzieć, że propozycja uchwały, jaką rząd skierował już do Sejmu, jak powiedział pan minister, my ją kwestionujemy. W związku z tym, żeby nie ~~ponak~~ pozbawiać się pewnych rzeczy, które teraz są zatwierdzone, później znów będą wracane, jeszcze raz, a ze względu na daleko posuniętą działalność legislacyjną już, proponowaliśmy wczoraj, pytaliśmy wczoraj, czy można do projektu rządowego wnieść autopoprawki? Pan minister mówił, że można.

Więc mam taką propozycję autopoprawki. Czy państwo pozwolą, że odczytam ją?

Założenia do projektu ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska oraz kodeksu ~~wprawa~~ postępowania cywilnego w kwestii wprowadzenia i tutaj, na wzór amerykański, instytucji zwanej Aktion Popularis. Pozwolę sobie odczytać w takiej formie, jakby to było przyjęte, dobrze? A później, jak by miał brzmieć zapis.

W ustawie o ochronie i kształtowaniu środowiska wprowadza się następujące zmiany.

Artykuł 81, ust. 1 otrzymuje następujące brzmienie: każda osoba fizyczna, lub prawna, bez względu na swój interes osobisty, może wystąpić do sądu o roszczeniu o zaniechanie naruszeń środowiska i o przywrócenie stanu poprzedniego przeciwko osobie, która narusza przepisy o ochronie środowiska. Wyżej wymienionym podmiotom przysłu-

guje w tym zakresie zwolnienie od kosztów sądowych.

Art. 100, ustęp 1 otrzymuje następujące brzmienie: organizacje, o których mowa w art. 99, ust. 1 mogą występować do właściwych organów administracji państwowej o zastosowanie środków zmierzających do usunięcia zagrożenia środowiska i brać udział w toczącym się postępowaniu w charakterze strony.

Punkt następny, to jest autopoprawka do kodeksu postępowania cywilnego.

Do artykułu 111, § 1 kodeksu postępowania cywilnego wprowadza się dodatkowy punkt 7 o brzmieniu następującym:

strona dochodząca roszczeń, których uwzględnienie doprowadziłoby do zaniechania, lub zapobieżenia naruszeń środowiska, jak również przywrócenia naruszonego elementu środowiska do stanu poprzedniego.

To są nasze propozycje, zaraz dam materiały tutaj państwu, dobrze?

Przewodniczący - Proszu bardzo, pan minister Kulczyński.

Wacław Kulczyński - Więc, może tak bym zaproponował. Ponieważ jest to rzecz trochę zupełnie świeża. Chciałbym jednak mieć możliwość nasi eksperci, panie Anna Lech i koledzy z naszego zespołu, jest pan

Głos z sali - Nie, nie ma

Wacław Kulczyński - Dlatego nie wymieniłem właśnie, w każdym razie żebyśmy mogli się nad sprawą zastanowić, przeanalizować. To jest jedna rzecz. No, bo tutaj mam taką uwagę, mianowicie, propozycje zostały przedstawione, no,

ale załatwienie spraw, to spoczywa nie na was, tylko na nas. Ja proszę przy naszych rozmowach też uwzględniać ten element, że jeśli nad czymś razem pracujemy, to ta praca, współodpowiedzialność za to, żeby ta rzecz przeszła, musi właśnie spoczywać wspólnie. Więc dlatego chciałbym mieć możliwość zastanowienia i proszę uwzględnić taki element.

Mianowicie, myślę, że tu już by była droga innego typu. Myśmy na początku naszych obrad denerwowaliśmy się wspólnie, że te dokumenty, jak nas informowała pani profesor Hager-Małecka, nie poszły jeszcze do Sejmu. No, nie zaniebdywaliśmy tego tematu w międzyczasie, one już poszły do Sejmu. W związku z tym myślę, że do przemyślenia, ale w tej chwili tak to na gorąco, po prostu zwrócić się do komisji sejmowej, która musi dać opinię, zanim Sejm rozpatrzy to na forum ogólnym, musi uzyskać to opinię komisji sejmowej. Otóż proponowałbym tą drogą pójść. Po prostu poprzez komisję sejmową, korzystając również z tego, że tutaj pewne deklaracje pani profesor Hager-Małecka oraz pan poseł, jeśli się nie mylę, Merkowicz, się deklarował, więc może taką drogę.

Natomiast prośba, bo chodzi o samą redakcję, żeby nam potem specjaliści znowu nie zarzucali, że coś tutaj nie tak to robimy. Dziękuję.

Przewodniczący:- Ja rozumiem, że do tej sprawy wrócilibyśmy w czwartek. Panowie zrobicie rozeznanie jakie są możliwości i chcielibyśmy o tym mówić w ten czwartek.

Głos z sali:- Panie ministrze, my bazowaliśmy na tym, co powiedział pan minister wczoraj i pani profesor, że to nie jest jeszcze złożone i że można jeszcze te autopoprawki zrobić. Dlatego żeśmy to przekazali. Ale oczywiście,

jeżeli to, rozumiemy, że strona rządowa musi się do tego ustosunkować, musi wziąć ekspertów. I my również jesteśmy gotowi bronić swojego stanowiska. I widzieliśmy to w ten sposób, że w przyszłym tygodniu na ten temat eksperci sobie porozmawiają.

Z tym, że panie ministrze, my mamy dowiedzieliśmy się dzisiaj, że rząd bardzo sprawnie, że Sejm już dostał, no więc żeby szybko to zrobić, więc zrobiliśmy to w punktach. Mamy jeszcze punkty, które ewentualnie byśmy dopracowali i je dołożyli. Dobrze? Ale to też w środę. Czy w czwartek, dobrze? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący - Proszę państwa, rozumiem, że tę sprawę mamy załatwioną. Rozumiem, że dobiegamy do końca naszych obrad dnia dzisiejszego. Czy państwo macie jakąś sprawę, która byłaby konieczna do omówienia? Jeżeli nie, to w takim razie zapraszam na czwartkowe i piątkowe obrady. Jest taka nasza cicha nadzieja, że może to by już były dwa ostatnie dni. Spotykalibyśmy się normalnie o godzinie 10-tej trzydzieści minut w czwartek.

Dziękuję bardzo, zamykam posiedzenie.

x X x

Inu. 46076